

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE

23, rue Taitbout, PARIS 9<sup>e</sup>

CENA 1 F.  
PRIX 9 F.B.

23 maja 1971

Rok wydania XIV Nr 21 (709)

Z pobytu  
w Warszawie  
serdeczne  
pozdrowienia  
naszym  
Czytelnikom  
przesyła  
madame  
Sophie  
Proch  
z Troyes.  
Czynimy  
z niej  
przewodnika  
po wystawie  
pamiątek  
z Zamku  
Królewskiego  
w Warszawie

Patrz  
reportaż  
na str. 10 i 11  
pt.  
„Zanim  
wrócą na  
swoje  
miejsce...”

FOP 2373





## ● „SPECIAL JEUNES” — Du 4 JUILLET au 2 AOUT

A PARTIR DE 745 F

● POZNAŃ - CRACOVIE - VARSOVIE - GDAŃSK  
Du 17 JUILLET au 2 AOUT

A PARTIR DE 865 F

● POZNAŃ - CRACOVIE - VARSOVIE - GDAŃSK  
Du 17 JUILLET au 16 AOUT

A PARTIR DE 1170 F

## ● POZNAŃ - GDAŃSK - SOPOT - VARSOVIE

Du 31 JUILLET au 16 AOUT

A PARTIR DE 850 F

## ● POZNAŃ - GDAŃSK - VARSOVIE - CRACOVIE

Du 31 JUILLET au 30 AOUT

A PARTIR DE 1150 F

## ● POZNAŃ - CRACOVIE - ZAKOPANE - VARSOVIE

Du 14 AOUT au 30 AOUT

A PARTIR DE 850 F

NOTOCO



## DEMANDEZ NOS BROCHURES ETE 71

81, Rue Raspail — 91 - SAVIGNY-SUR-ORGE TEL. : 921.54-07

W KOLEJCE PO ...  
AUTOGRAF

Kiermasze książki należą już w Polsce do majowych tradycji. Można na nich kupić nie tylko nowości wydawnicze, ale także bestsellery, które dawno zniknęły z księgarskich witryn, i to jeszcze z dedykacją autora. Na te ostatnie „poluje” zwłaszcza młodzież. Pierwszy tegoroczny kiermasz urządzono w Koszalinie 1 maja. Na zdjęciu: „Galop do wielkiego lasu” podpisuje autor — koszaliński pisarz Czesław Kuriata.



## „BOEING” PAN AMERICAN NA OKĘCIU



Bezpośrednie połączenie lotnicze między Nowym Jorkiem i Warszawą zainaugurowano przelotem samolotu „Boeing 707” amerykańskich linii lotniczych, który 30 kwietnia wylądował na Okęcie. Lot na tej trasie trwa ok. 10 godzin. W pierwszym okresie linia ta będzie obsługiwana raz w tygodniu, od końca maja przewidziane są dwa loty tygodniowo. Na zdjęciu — przedstawiciele PLL „LOT” witają amerykańskie stewardessy.

## SKANSEN W OLSZTYNKU ... BOGATSZY

Muzeum Skansenowskie w Olsztynku ściąga na swój teren zabytki dawnego budownictwa, skąd się da. Ostatnio przybyło tam kilka nowych eksponatów, m.in. dwie chaty mazurskie i stodoła. Widoczną na zdjęciu chatę przeniesiono do Olsztynka ze wsi Kawkowo, zaś wiatrak służył kiedyś mieszkańcom wsi Dobrocień w pow. mrągowskim.



RODAKU! czy już byłeś w nowo otwartym  
spożywczo-alkoholowo-garmażeryjnym

**SKLEPIE POLSKIM**

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17  
Metro Wagram tel. 622-55-52

Przyjmujemy zamówienia na urządzenie przyjęć z okazji chrzcina, Komunii świętej, imienin oraz wesel.

Sklep nieczynny w niedziele.

KRAJ  
W  
OBIEKTYWIE

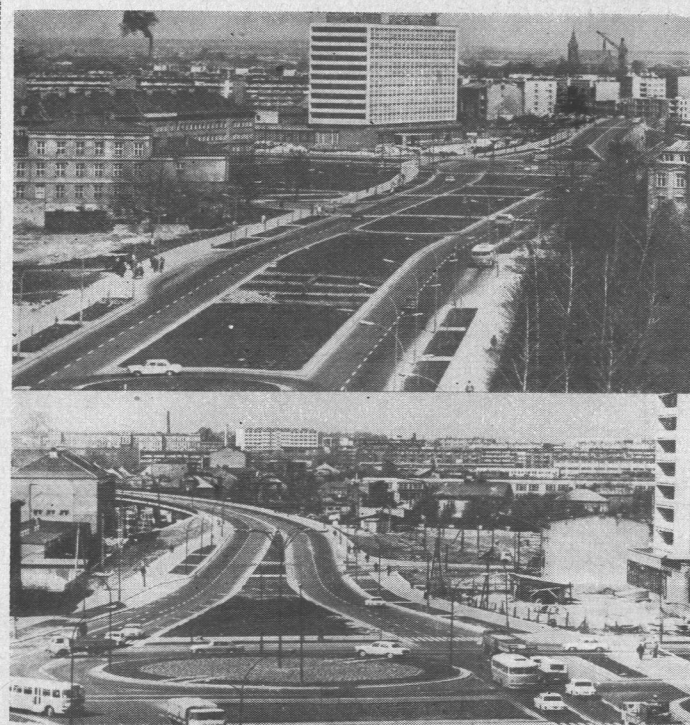
Zdjęcia CAF

TYLKO 50 KM/GODZ.



Szybkość pojazdów mechanicznych na drogach biegnących między zabudowaniami ograniczona jest w Polsce do 50 km/godz. Podyktowane to jest — rzecz jasna — względami bezpieczeństwa. Amatorów szybszej jazdy „hamują” inspektorzy ruchu drogowego MO, przeprowadzający kontrole przy pomocy radarów „Ravax” (na zdjęciu z lewej), które na przekroczenie przez pojazd dozwolonej prędkości reagują sygnałem dźwiękowym.

## POLSKIE MIASTA



Najstarsze zapiski wymieniają Rzeszów jako XII-wieczną osadę na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych. W 1354 r. miasto obejmuje we władanie Jan Pakosław, który otrzymał je od Kazimierza Wielkiego „za zasługi w wojnie z Tatarami”. W XVI w. przechodzi w posiadanie rodu Rzeszowskich, potomków Pakosława i odtąd przeżywa swój największy rozkwit. Z historią Rzeszowa wiąże się nazwiska dwóch zasłużonych ludzi: ks. Stanisława Konarskiego, reformatora szkolnictwa w Polsce, który wykładał w miejscowej szkole Pijarów, i Ignacego Łukasiewicza, wynalazcy lampy naftowej. Nowe życie jako stolica województwa rozpoczął Rzeszów w 1944 r. Nastąpił szybki rozkwit gospodarczy i kulturalny miasta. Powstały wielkie zakłady przemysłowe, nowe szkoły, w tym dwie wyższe: pedagogiczna i inżynierska, rozwija się budownictwo mieszkaniowe, a liczba mieszkańców przekroczyła 80 tys. (w 1939 r. — ok. 25 tys.). Troską otaczane są też zabytki, wśród których na uwagę zasługują: zespół klasztoru Bernardynów, kościół farny z XV w., zamek Lubomirskich z XVII w., ratusz z XVIII w. Nowoczesność przytłacza tu jednak historię. Widać to na zdjęciach, na których na pierwszym planie nowo przebudowane arterie przelotowe. U góry — fragment trasy Północ-Południe, niżej — fragment trasy Wschód-Zachód, przez którą przebiega międzynarodowa droga E-12.

PRZEWODNIK  
TURYSTYCZNY  
DO  
POLSKI  
I  
PO  
POLSCIE

GUIDE  
VERS  
LA POLOGNE  
ET  
DE LA POLOGNE

W dzisiejszym numerze znajduje się ósma część **Przewodnika Turystycznego do Polski i po Polsce** obejmująca strony 113—128, łącznie więc nasi Czytelnicy otrzymali już 128 stron Przewodnika. W następnym numerze dziewiąta część obejmie strony 129—144. Całość będzie miała 160 stron. Przypominamy, że Przewodnik jest nieodłączną częścią naszego pisma i bez „Tygodnika Polskiego” nie jest do nabycia.



# XIX KRAJOWA KONFERENCJA STOWARZYSZENIA „ODRA-NYSA“

## O SZYBKĄ RATYFIKACJĘ UKŁADU POLSKA-NRF

Przez wszystkie przemówienia, wypowiedzi w dyskusji, listy i depesze, nadesłane na XIX Krajową Konferencję Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie przebiegał się apel o szybką ratyfikację układu Polska-NRF, zawartego między obydwu krajami w grudniu 1970 roku. Troska o to, by skłonić zachodnio-niemiecki Bundestag do ratyfikacji tego układu przyświecała całym obradom Konferencji.

A podobnie, jak co roku od lat 20, na XIX Krajową Konferencję Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie przybyli delegaci Stowarzyszenia ze wszystkich regionów Francji — wielu Francuzów polskiego pochodzenia, ale i wielu rodowitych Francuzów, od lat walczących w szeregach Stowarzyszenia o zwycięstwo tej słusznej i żywotnej dla pokoju i bezpieczeństwa w Europie sprawy — o ostateczne uzna-



Uczestnicy obrad i prezydium. Otwiera obrady prof. Bouvier-Ajam



Widok ogólny sali obrad — przemawia Sekretarz Generalny Aleksy Krakowiak

### MESSAGE A MONSIEUR LE CHANCELIER **WILLY BRANDT** ENVOYE PAR LA XIX CONFERENCE NATIONALE

*L'Association pour le respect des frontières sur l'Oder et la Neisse, en sa XIX Conférence Nationale tenue à Paris le 25 avril 1971, exprime à M. Le Chancelier Willy Brandt sa grande satisfaction devant la signature de l'accord germano-polonais garantissant la pérennité de ces frontières. Elle lui transmet respectueusement ses vœux profonds de voir la ratification prochaine de ce traité, ratification qui sera une manifestation concrète de la volonté de justice et de paix de l'Allemagne Fédérale.*

nie polskiej granicy na Odrze i Nysie. Jak co roku przybyło też na XIX Krajową Konferencję wiele osobistości, reprezentujących różne ugrupowania polityczne i różne środowiska społeczne.

Po raz pierwszy natomiast przybył na Krajową Konferencję Stowarzyszenia do Paryża przedstawiciel postępowych sił w Niemieckiej Republice Federalnej — profesor uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem p. Walter Fabian oraz przedstawiciel Niemieckiej Republiki Demokratycznej — sekretarz Stowarzyszenia Przyjaźni Niemiecko-Francuskiej p. Dietmar Heyne. W obradach Krajowej Konferencji wziął również udział Ambasador PRL we Francji p. Tadeusz Olechowski. Z kraju zaś specjalnie na XIX Krajową Konferencję Stowarzyszenia „Odra-Nysa” przyjechał przedstawiciel Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, przewodniczący Wrocławskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, poseł na Sejm PRL, prof. Bolesław Iwaszkiewicz oraz Sekretarz Towarzystwa Łączności z Polonią

Zagraniczną „Polonia” p. Stanisław Biniek.

XIX Krajową Konferencję Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie otworzył i wszystkich zebranych serdecznie powitał członek Prezydium Stowarzyszenia, prof. Maurice Bouvier-Ajam. W swym przemówieniu wstępnym prof. Bouvier-Ajam podkreślił zmianę sytuacji, jaka zaszła przy końcu 1970 roku z chwilą podpisania układu między Niemiecką Republiką Federalną i Polską, normalizującego stosunki między obydwu krajami oraz gwarantującego nienaruszalność polskiej granicy na Odrze i Nysie. Niestety układ ten nie został jeszcze przez Bundestag ratyfikowany i w Niemieckiej Republice Federalnej podniosły się głosy ugrupowań prawicowych i neofaszystowskich przeciwko tej ratyfikacji. Życząc owocnych obrad uczestnikom Krajowej Konferencji, prof. Bouvier-Ajam stwierdził konieczność szczególnej mobilizacji całego Stowarzyszenia, by jak najszybciej doprowadzić do ratyfikacji układu Polska-NRF.

Kolejno obradom przewodniczyli były minister, senator Henri Caillavet oraz prof. Pierre Grosclaude.

Po przemówieniu wygłoszonym w imieniu Prezydium Stowarzyszenia przez Sekretarza Generalnego p. Aleksa Krakowiaka, oceniającym dotych-

Ciąg dalszy na str. 4-5



# BEZ PRZERW

**O**STATNIE tygodnie przyniosły znowu serię ważnych i interesujących spotkań francusko-polskich, w tym i politycznych. Okazuje się, że okresy, w których jakoby nic się nie działo we wzajemnych stosunkach obu państw, są tylko pozorne. Bo przecież każde z politycznych spotkań, zanim dochodzi do skutku i staje się publicznie wiadome, jest wynikiem wcześniejszych, nieraz długotrwałych a przy tym dyskretnych, przygotowań. Tak więc nie można twierdzić, że od czasu wizyty premiera Chaban-Delmasa w Warszawie i pobytów polskiego ministra spraw zagranicznych Jędrzychowskiego oraz wiceministra Willmana w Paryżu, nic się nie działo, skoro ostatnio bawił w Polsce na kilkudniowych politycznych rozmowach sekretarz stanu francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jean de Lipkowski. Zostały one na pewno wcześniej odpowiednio przygotowane. Jak wynika z doniesień agencyjnych w czasie rozmów francuskiego gościa z ministrem spraw zagranicznych Jędrzychowskim i wiceministrem A. Willmanem, *tematem były zarówno stosunki między Polską a Francją, jak i sprawy międzynarodowe interesujące oba państwa, przede wszystkim problemy europejskie, a także związane z sytuacją na Bliskim i Dalekim Wschodzie.*

Należy podkreślić, że min. Jean de Lipkowski jest jednym z wybitnych francuskich polityków polskiego pochodzenia i do dzisiaj ma jeszcze rodzinę mieszkającą w Polsce, z którą utrzymuje stałe kontakty. Działalność francuskich Polaków w służbie zagranicznej Francji ma swoje tradycje i w czasach nowożytnych wywodzi się od Aleksandra Floriana Józefa Walewskiego-Colonna (1810—1868), syna Napoleona I i Marii Walewskiej, który zanim został ambasadorem Francji w Hiszpanii, jej ministrem spraw zagranicznych (1855—1860) przewodniczącym kongresu pokojowego w Paryżu po wojnie krymskiej, brał udział w powstaniu listopadowym.

Jak wynika z oficjalnego komunikatu Polskiej Agencji Prasowej:

„W części rozmów J. de Lipkowskiego z min. Jędrzychowskim, dotyczącej polsko-francuskich stosunków dwustronnych poruszono szereg zagadnień związanych ze współpracą polityczną, ekonomiczną, naukowo-techniczną i kulturalną. Podkreślono z zadowoleniem, że cechą wzajemnych stosunków politycznych jest stałe kontynuowany dialog na drodze wymiany wizyt oraz kontaktów na różnych szczeblach państwowych a także konsultacji przedstawicieli obu MSZ”.

Była też oczywiście mowa o sprawach współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej. Podczas konferencji prasowej min. J. de Lipkowski stwierdził m.in., że *wymiana handlowa między obu krajami jest jeszcze mała i istnieją możliwości znacznego rozwoju. Wiele jest również do zrobienia w dziedzinie współpracy naukowej, dotychczasowe przykłady świadczą, że współpraca ta rozwijać się może bardzo dobrze.*

W jednym z następnych numerów zamieścimy obszerniejszą relację z pobytu min. J. de Lipkowskiego w Warszawie, Krakowie, Oświęcimiu i Gdańsku. Dzisiaj chcielibyśmy jeszcze podkreślić, że niemal równocześnie zbiegł się szereg innych wydarzeń we wzajemnej współpracy Polski i Francji: *rewizyta polskiej delegacji parlamentarnej nad Sekwaną; w Paryżu bawił już poprzedni polski minister chemii Edward Zawada; delegaci Wrocławia i Towarzystwa „Polonia” wzięli udział w XIX Konferencji Stowarzyszenia Odra-Nysa; w Polsce po wycieczce francuskich profesorów gościli jeszcze grupy naukowców Paryża, Strasburga i Grenoble w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu; niezależnie od tego bawili nad Wisłą francuscy filmowcy z okazji „Tygodnia Filmu Francuskiego”, a w chwili gdy piszemy te słowa, zapowiadany jest wyjazd do Warszawy francuskiego ministra sportu i turystyki.*

A więc w ścisłej współpracy francusko-polskiej nie ma przerw. Przeciwnie jest ona stale żywa i coraz owocniejsza.



Zgodnie z tradycją uczestnicy XIX Konferencji uroczystie złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza — na płycie pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu

## Dokończenie ze str. 3

czasową działalność Stowarzyszenia i nakreślającym w obecnej sytuacji politycznej żywotny cel działalności Stowarzyszenia — ratyfikację układu Polska-NRF (fragmenty tego przemówienia zamieszczamy oddzielnie), wywiązała się ciekawa dyskusja. Wzięło w niej udział ponad 20 osób, a wśród nich p. Yves Grenet, pani prof. Lucienne Netter, przedstawiciel Stowarzyszenia Republikańskiego byłych Kombatantów p. André Lavergne, przedstawiciel Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju, p. Jacques Chatagner członek Biura Politycznego, Sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej p. André Vieuguet, prof. Jean Hugonnot, przedstawiciel Konwencji Republikańskiej (ugrupowania François Mitterand), były deputowany p. Charles Hernu, prof. Jean Haremza, przedstawiciel Unii Młodych na Rzecz Postępu (organizacji gaullistowskiej) p. Gérard Bartheleix.

Bardzo serdecznie uczestnicy XIX Krajowej Konferencji przyjęli przemówienie przedstawicieli obu państw niemieckich p. Waltera Fabiana z NRF oraz p. Dietmara Heyne z NRD — po raz pierwszy uczestniczących w Konferencji Stowarzyszenia.

Szczególnie gorąco powitano na Konferencji wystąpienie Ambasadora PRL p. Tadeusza Olechowskiego (fragmenty przemówienia zamieszczamy oddzielnie) oraz przybyłych z Kraju — przedstawiciela Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, prof. Bolesława Iwaszkiewicza (fragmenty przemówienia zamieszczamy oddzielnie) i Se-

retarza Towarzystwa „Polonia” p. Stanisława Bińka.

Pan Bińka zwrócił się przede wszystkim do obecnych na Konferencji członków Polonii francuskiej od lat działających czynnie w Stowarzyszeniu Obrony Granic na Odrze i Nysie i mających poważny wkład w pracy Stowarzyszenia.

Tradycyjnym zwyczajem w dniu trwania XIX Krajowej Konferencji, jej uczestnicy złożyli wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym. Na Konferencję wpłynęło też wiele depesz i listów, solidaryzujących się z działalnością Stowarzyszenia, m.in. od wielu senatorów, deputowanych, od senatora i mera miasta Troyes p. Terré, od czołowych działaczy Centrum Demokratycznego — p. Eugen Claudius-Petit i Jean Poudevigne, przewodniczącego francusko-polskiej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym p. Jean-Paul Palewskiego oraz od przedstawicieli Ruchu Pokoju w Niemieckiej Republice Federalnej i Międzynarodowej Federacji Kobiet. O XIX Krajowej Konferencji pamiętały również i nadesłały depesze z życzeniami owocnych obrad — Szkoła im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gdańsku-Wrzeszczu oraz Dom Dziecka w Szczecinie Zdroju, wybudowane przy pomocy Stowarzyszenia i utrzymujące z nim stały kontakt.

XIX Krajowa Konferencja Obrony Granic na Odrze i Nysie jednogłośnie postanowiła wysłać depeszę do kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej Willy Brandta, domagającą się ratyfikacji układu Polska-NRF oraz uchwaloną rezolucję (jej pełny tekst zamieszczamy oddzielnie).

uka

## CONSEIL NATIONAL 1971 DE L'ASSOCIATION „ODER-NEISE”

Mr. ALLAINMAT — Vimereux (Pas-de-Calais); Mme BILLARD, Paris; Mme BOUEXEL — Paris; Mme BUCQUET — 95-Garges les Gonesse; Me BUGNET — Paris; Mme CARIOU — Paris; M. CICHON — Hérin (Nord); M-me COUESNON — Paris; M. CYANKIEWICZ — Paris; Mr. DRIGNY — Dijon (Côte d'Or); Mr. DUMONT — Limoges (Hte Vienne); Mr. GARLICKI — Villers St. Paul (Oise); M. GRENET — Paris; M. GROJNOWSKI — Paris; M. HAREMZA — Professeur dans le Nord; M. HUGONNOT — Paris; Me JAGOSZEWSKI — Paris; M. KACZMARKEWICZ — Toulouse; M. KRAKOWIAK — 93-St. Ouen; M. KUBIAK — Avion (Pas-de-Calais); M. KUZNIAR — Raismes (Nord); Melle LACOUR — Paris; M. LANTOURNE — Chalette (Loiret); M. LATAWIEC — Vieux Condé (Nord); Me LEDERMAN — Paris; M. LENTIN — Paris; M. LOJTEK — Calonne Ricouart (Pas-de-Calais); Dr. MEYER — Dijon (Côte d'Or); M. NAMESCH — 92-Puteaux; Mme NETTER — Paris; M. NOWICKI — Mont St. Martin (M & M); Mme NEUBAUER — 94-Alfortville; M. PERROT — 93-ST. Ouen; N. PILNIAK — Douai (Nord); M. POLITANSKI — Longjumeau (Moselle); M. POMIETLAZ — Dammarie-les-Lys (Seine et Marne); M. POREMBA — Wasquehal (Nord); M. PROCH — Troyes (Aube); M. RATAJCZAK — Cusset (Allier); M. ROZENBERG — Dijon (Côte d'Or); M. SKROBEK — Paris; M. SOBKOWIAK — Pecquencourt (Nord); Mme SZACIK — Escaupont (Nord); M. SZKUDLAREK — St. André les Vergers (Aube); Mme VANOT — Roelux (Nord); M. ZIETEK — Calonne Ricouart (Pas-de-Calais); M. WAWSZCZYK — Dammarie-les-Lys (Seine et Marne); Me WOLF — Strasbourg (Bas-Rhin); M. DURAND — St. Quentin (Aisne).

### SECRETARIAT 1971

Alexis KRAKOWIAK — Secrétaire Général  
Jean PERROT — Secrétaire Général Adjoint  
René DURAND — Secrétaire Général Adjoint  
Léo NEUBAUER — Secrétaire  
Stanislas KUBIAK — Trésorier

### BUREAU NATIONAL 1971

Mme Lisette BOUEXEL — Paris; Me Roger BUGNET — Paris; Mme Claire COUESNON — Paris; M. CYANKIEWICZ — Paris; M. René DURAND — St. Quentin (Aisne); M. Michel GROJNOWSKI — Paris; M. Jean HAREMZA — Lambres (Nord); M. Yves GRENET — Paris; Me Thadée JAGOSZEWSKI — Paris; M. Alexis KRAKOWIAK — 93-St. Ouen; M. Stanislas KUBIAK — Avion (Pas-de-Calais); Melle Christiane LACOUR — Paris; Dr. Alix MEYER — Dijon (Côte d'Or); Mme Lucienne NETTER — Paris; Mme Léo NEUBAUER — 94-ALFORTVILLE; M. Jean PERROT — 93-ST. Ouen; M. Casimir PROCH — Troyes (Aube); M. Anatole SKROBEK — Paris; M. Simon WAWSZCZYK — Dammarie-les-Lys (Seine et Marne).

Wzruszający moment przekazania przez prof. Bolesława Iwaszkiewicza pamiątkowego medalu wydanego w Polsce na XXV-lecie odzyskania Dolnego Śląska





# RESOLUTION

Les 200 délégués de toutes les régions de France, réunis le 25 avril 1971 à la XIX-ème Conférence Nationale de l'Association pour le Respect des Frontières sur l'Oder et la Neisse, ont la joie de saluer le progrès considérable que constitue pour la cause qu'ils défendent la signature par la République Fédérale Allemande et la République Populaire de Pologne du Traité concernant les bases de normalisation de leurs rapports mutuels.

La Conférence se réunit un peu plus de quatre mois après la publication d'un document qui consacre, par un commun accord des deux gouvernements signataires, le tracé de frontière occidentale de la Pologne tel qu'il avait été fixé par la Conférence de Potsdam le 2 août 1945.

Quelle récompense pour les efforts déployés par notre Association pendant un quart de siècle.

Quel encouragement pour ceux qui nous seront encore demandés avant que triomphe définitivement la cause juste que nous avons fait connaître à l'opinion publique française afin qu'elle rejoigne notre combat d'explication et de persuasion au service de l'amitié franco-polonaise et de la sécurité européenne!

Par son texte, le traité nous donne entièrement satisfaction puisqu'il garantit l'inviolabilité des frontières existantes, puisqu'il déclare l'abandon de toute prétention territoriale, pour le présent et pour l'avenir (article 1 du traité).

Succédant au traité signé entre l'Union Soviétique et la République Fédérale, il ouvre la voie à la normalisation des rapports entre des nations européennes dont l'hitlérisme avait fait des ennemies pendant une guerre atroce qui a accumulé les destructions et les deuils.

Nous avons toujours dit que la solution du problème Oder-Neisse dépassait le simple cadre des rapports germano-polonais et que c'était tout l'avenir pacifique de l'Europe qui en dépendait.

Aussi à notre satisfaction légitime se mêle aujourd'hui la plus profonde inquiétude lorsque réapparaissent en RFA de nouveaux obstacles.

Qui a intérêt à différer la ratification du traité par le BUNDESTAG? Et à qui profiterait la remise en cause des décisions positives prises en 1970 par le gouvernement de la RFA?

Qui par ailleurs, a intérêt à faire dépendre la ratification du traité germano-polonais d'un règlement du statut de BERLIN-OUEST et à ériger de manière inadmissible ce règlement en préalable?

Certes, les hommes épris de paix que nous sommes tous savent que la paix est indivisible. Mais ils savent aussi, d'expérience, le prix de chaque pas fait dans le sens de la détente. Car chaque pas compte, même le plus petit. Tandis que tout piétinement est dangereux et rend courage aux ennemis de la détente.

L'Association Oder-Neisse déclare qu'il est fondamental pour la cause de la paix que le gouvernement de la RFA soumette au plus vite le document signé en décembre dernier à la ratification parlementaire. C'est aussi l'intérêt du gouvernement et du peuple allemands, s'ils veulent garder le bénéfice moral de la politique réaliste adoptée depuis quelques mois.

Le monde entier apprécierait que la RFA joigne ses efforts lucides à l'action des nombreux gouvernements qui proposent de développer, dans une période propice aux grandes décisions, la normalisation des rapports entre les Etats Européens.

La Conférence que la Sécurité Européenne ne saurait avoir meilleur prélude qu'une ratification des traités récemment négociés et signés par la RFA.

En accroissant ses efforts pour la mobilisation de l'opinion française, l'Association Oder-Neisse a conscience d'agir pour que se développe un processus dont tous les peuples d'Europe, et du monde, auront à se féliciter puisqu'il permet l'établissement de la coopération dans tous les domaines entre des peuples assurés enfin de leur sécurité.

Dans la droite ligne de leur action antérieure, les membres de l'Association s'engagent, en conséquence, à soutenir toute initiative en faveur de la sécurité européenne, gage d'une civilisation de justice, de paix d'harmonieuse entente.

Senator Henri Caillavet, b. minister, który także przewodniczył obradom podkreślił swoją głęboką solidarność z deklaracjami Prezydium Stowarzyszenia

# PRZEMÓWIENIA

## EXTRAITS DE L'ALLOCATION DE M. Alexis KRAKOWIAK -SECRETAIRE GENERAL DE L'ASSOCIATION



„Une année nous sépare depuis notre précédente Conférence Nationale où nous avons célébré avec ardeur, à la fois, le 25-ème anniversaire de la fixation de la frontière Oder-Neisse et le 20-ème anniversaire de la création de notre Association. Mais parallèlement, „nous nous réjouissons du fait qu'officiellement, en Allemagne Fédérale, on abordait enfin le question des frontières d'une façon plus réaliste et que cette question ne constituait plus un tabou”.

„Le traité R.F.A. — Pologne prévoit la pleine normalisation et le développement dans tous les domaines des rapports mutuels entre les deux pays et de ce fait contribue grandement au renforcement de la sécurité en Europe”.

„Ce document paraphé le 18 novembre par Walter Schell — ministre des Affaires Etrangères de la R.F.A. et signé le 7 décembre par le Chancelier Willy Brandt, reconnaît confirme définitivement et sans équivoque la frontière Oder-Neisse. C'est un pas très important qui vient d'être franchi, dépassant même les espérances de certains.

Le 1-er Décembre 1970, notre Association a organisé un déjeuner-débat à Paris. A ce déjeuner-débat, notre Président National, Monsieur le Ministre Paul Bastid, résumant la position de notre Association, a déclaré que: **c'était à coup sûr de la part de l'Allemagne Fédérale, une nouvelle manifestation de bonne volonté et une contribution à la tranquillité générale.** Cette appréciation reste toujours valable pour notre Association. — Elle l'est d'autant plus que nous souhaitons que ces manifestations de bonne volonté puissent trouver, en Allemagne Fédérale même, les conditions les meilleures pour se développer, se multiplier.

Monsieur Jean-Paul Palewski a, pour sa part, au cours du même déjeuner-débat considéré que **le point auquel nous sommes aujourd'hui parvenus n'est qu'un point de départ, que la paix, pour être établie dans l'ensemble de l'Europe exige de nouveaux et constants efforts.** Si un des points essentiels qui commandait l'établissement d'une véritable sécurité européenne se trouve éliminé, il en est d'autres qui doivent être successivement étudiés et peu à peu éliminés.

Ces propos que Monsieur Palewski a tenus en décembre dernier expriment parfaitement l'orientation définitive par notre Bureau National et le Conseil National. Et cette orientation il a fallu la préciser davantage et d'une façon plus nette encore.

— Fallait-il considérer notre tâche comme terminée? Fallait-il seulement

se réjouir et considérer nos buts atteints?

— Dans un éditorial paru dans notre bulletin „Oder-Neisse” notre Président National le Professeur Pierre Grosclaude a répondu très clairement à cette question en y apportant 3 raisons essentielles:

1) Les traités signés récemment par la RFA n'entreront en vigueur que lorsqu'ils seront ratifiés à Bonn par le Bundestag.

2) N'oublions pas que le Chancelier Brandt ne dispose que d'une fragile majorité de quelques voix seulement.

3) N'oublions pas qu'une partie de la population allemande de l'ouest a manifesté en de nombreuses occasions son hostilité à l'abandon des territoires de l'Est!

Nous souhaitons que ces 3 raisons fassent l'objet d'un large débat à notre XIX-ème Conférence Nationale”.

„Notre Association a su oeuvrer sans relâche pendant plus de 20 ans en informant l'opinion publique en France. Notre travail, nos efforts se sont même répercutés au-delà du Rhin pour porter devant la population allemande les exigences saines de notre opinion. Nous avons tout fait pour stimuler, pour encourager les efforts des forces progressistes et démocratiques en RFA. Avec tous ceux qui sont fermement attachés au maintien de la paix, notre Association a apporté une contribution non négligeable dans la lutte pour l'intangibilité de la frontière Oder-Neisse”.

„Ce qui est nouveau dans notre lutte, et que nous apprécions à sa juste valeur c'est ce combat que mènent, maintenant, des dizaines de milliers d'Allemands, en Allemagne même.

Ce qui est nouveau, c'est aussi le fait, qu'aujourd'hui, se trouve parmi nous, et participe à nos débats, un démocrate allemand le professeur Fabian qui représente cette fraction de population qui croit en une Allemagne meilleure, démocratique et aspire à la paix.

Ce qui est nouveau, c'est qu'aujourd'hui à cette tribune, nous lisons des messages provenant de la RFA se solidarissant avec nous et nous encourageant dans nos efforts”.

„Nous resterons persuadés que l'opinion publique allemande, dans sa grande majorité saura, en fin de compte, reconnaître le danger et l'écarter. Car ce danger est réel, il existe et il serait néfaste de le négliger. Les organisations néo-nazies ne restent pas inactives”...

Dalszy ciąg na str. 12

Na zakończenie obrad ambasador PRL — Tadeusz Olechowski (pierwszy z prawej) wydał przyjęcie dla uczestników konferencji Stowarzyszenia „Odra-Nysa”





**P**RZED światem kuter kolejno w kilku miejscach wysadzał swych pasażerów, pozostała już tylko Pauline, ale i na nią przyszedł czas. O mniej więcej oznaczonej godzinie, ale za to w dokładnie ustalonym miejscu, znalazła się na lądzie, w zakątku trudno dostępnym, gdzie między St. Raphaël a Cannes. Przez chwilę wydawało jej się, że jest sama, i wtedy zza nabrzeżnego urwiska wyłoniła się sylwetka mężczyzny, który tu na nią już od pół godziny oczekiwał w ukryciu.

Wszystko przebiegło zgodnie z założeniami. Kuter tymczasem odpiął niespostrzeżenie. Warkot jego silnika zatarł się w hałasie fal, oni zaś szybko ruszyli naprzód przez wertepy urwistego nabrzeża, by wkrótce z zachowaniem największej ostrożności przeciąć skokiem nadmorską drogę i niemal tuż za nią linię kolejową Marsylia-Nicea, piąć się następnie bez wytchnienia w górę. Przewodnik raz po raz oglądał się za siebie, czy jego podopieczna jest w stanie dotrzymać mu tempa. Widać było, że pragnie jak najprędzej wydostać się z niebezpiecznej strefy. Przyszło im przeczekać w ukryciu przed następną bardzo uczęszczaną arterią, na której właśnie pojawiła się kolumna niemieckich aut, by potem po przeszło godzinie forsownego marszu ustronnymi drogami zanurzyć się w pierwsze wzniesienia alpejskie pełne roślinności, drzew i pól kwitnącej lawendy. Tu dopiero zwolnili kroku. Rozpoczęli rozmowę, ale jak się okazało niewiele mieli sobie do powiedzenia. Paulina miała do przewodnika właściwie tylko jedno pytanie, a powtarzała je kilkakrotnie w regularnym — jak się jej wydawało — odstępach czasu: jak jeszcze daleko. Do miejsca postoju doszli w godzinach popołudniowych. Przewodnik pozostawił ją w jakimś gospodarstwie, którego dom mieszkalny wyglądał na mały pensjonat. Zajęła się nią starsza kobieta.

Paulina była głodna i zmęczona. Po umyciu i posiłku gospodyni zaprowadziła ją na poddasze, gdzie w schludnym pokoiku mogła spokojnie odpocząć. Zanim zdołała o czymś rzeczowym pomyśleć, usnęła. Spała do wieczora. Zbudzono ją na posiłek, po którym zjawili się dwóch członków ruchu oporu i poprowadziło na nowe, niezbyt odległe miejsce. Niczemu się nie dziwiła, o nic nie pytała. Widocznie wymagały tego warunki bezpieczeństwa. W nowym locum miała spędzić pierwsze dni. Członkowie ruchu oporu odbyli z nią rozmowę, ustalili czego jej mają dostarczyć. Od nich dowiedziała się, że ma być łączniczką grupy „Jockey” i że wytyczne co do swej pracy otrzyma od dowódcy grupy kpt. Rogera. Na razie ma studiować mapy, dyskretnie rozejrzeć się po kolicy, a kontakt z Rogerem nastąpi w pewnym domu w górach między Grasse a St. Vallier.

Kapitan Roger w rzeczywistości nazywał się Camaerts, był synem Belga i Angielki, ukończył Oxford; z jednakową wprawą mówił po angielsku i francusku, a znał także niemiecki. Był agentem brytyjskiego SOE, czyli Special Operations Executive, która skierowała go do Francji, ale równocześnie był członkiem francuskiego ruchu oporu. Prawdopodobnie długo jeszcze nie zostanie wyjaśnione jak do tego doszło, że zarówno Paulina, jak i Roger, związani z angielską służbą wywiadowczą, znaleźli się w szeregach Résistance na prawach pełnego zaufania. Przecież były to czasy głębokich sporów między Francuzami i Anglikami na wysokich szczeblach między innymi właśnie o sprawy wywiadowcze.

Na polecenie gen. de Gaulle'a Francuzi z ruchu oporu wręcz odmówili dostarczania Anglikom danych rozpoznawczych z okupowanego kraju dla dowództwa alianckiego, które wykorzystywało je do bombardowań lotniczych bez liczenia się z bezpieczeństwem francuskiej ludności. Chyba dlatego też nie zrzucano Pauliny z samolotu wprost na Francję, bowiem tak zwana BCRA, pod którym to skrótem kryła się centrala służb specjalnych Wolnej Francji, niechętnie godziła się na brytyjskie przeloty nad terytorium francuskim, jeżeli nie dotyczyły one konkretnej pomocy materialnej dla maquis w broni, amunicji, środkach opatrunkowych czy w jakimś bardzo potrzebnym sprzęcie. Agentka odbyła więc drogę

powietrzem jedynie na Korsykę, skąd już Francuzi przepędzili Niemców ostatecznie.

Trzeba tu jednak powiedzieć, że niektóre drukowane relacje o Paulinie, a jest ich sporo, chociaż żadna z nich nie jest kompletna, utrzymują, że ją zrzucano wprost na Francję. Nie jest to jednak specjalnie ważne i ciekawszym byłoby dociec jak do tego doszło, że Roger i Paulina stali się uczestnikami francuskiej Résistance. Wiadomo, że upór de Gaulle'a doprowadził w końcu do przejścia wielu siatek SOE i Intelligence Service na terytorium francuskim przez BCRA. — Bureau Central de Renseignements et d'Action. Ale czy Paulina i Roger właśnie dzięki temu znaleźli się w Résistance, trudno odpowiedzieć. Zresztą niech nas głowa o to nie boli. W przyszłości przy opracowywaniu bardziej szczegółowej biografii Pauliny ustalili to jakiś wnikliwy historyk, jeżeli oczywiście otrzyma zezwolenie wglądu do tajnych archiwów służb wywiadowczych, zawarowanych na dziesiątki lat ścisłą tajemnicą.

Z tego, co dotąd udostępniono, wiadomo, że Roger i Paulina działali we francuskim ruchu oporu z dużym poświęceniem i pożytkiem. Dla Pauliny Roger był w tej chwili

## „PAULINE” W SŁUŻBIE RESISTANCE (2)

# REPUBLIKA BARCELONNETTE

jednym z oficerów francuskich, tkwiącym głęboko w tym, co się działo w robocie przeciw hitlerowskiemu okupantom na obszarze Alp Prowansalskich i Śródziemnomorskich oraz w Górnej Sabaudii. Koordynował działalność niejednej z akcji francuskiego podziemia. Oczywiście Paulina nic o jego związkach z wyspami brytyjskimi nie wiedziała, on zaś wcale nie zamierzał jej o tym informować. Dowiedziała się dopiero o wszystkim po zakończeniu wojny. Roger poznał się szybko na walorach Pauliny. Oznajmił jej krótko, że głównym jej zadaniem będzie nawiązywanie kontaktów z żołnierzami niemieckimi obcej narodowości, wtłoczonymi przymusowo w mundur Wehrmachtu oraz szerzenie wśród nich antyhitlerowskiej propagandy. Musi oczywiście przy tym dokonać rozeznania chociaż przybliżonych ilości żołnierzy niemieckich nie-Niemców w poszczególnych oddziałach. Plan rozlokowania tych oddziałów otrzyma. Musi się go nauczyć na pamięć, wiedzieć na wylot, gdzie jaka jednostka stacjonuje, znać jej kryptonim, wiedzieć komu podlega. Ułatwi jej to robotę.

W rozmowie z Rogerem Paulina dowiedziała się, że prawie od roku wychodzi już powielane pismko konspiracyjne „Polak w Wehrmachcie”. Z jego treścią musiała się zapoznać. Pismo — jak głosiła informacja umieszczona pod tytułem — było „Wydawnictwem Polskiego Frontu Narodowego”. Nie wszędzie jeszcze docierało, gdzie dociec powinno. Tym się właśnie miała, między innymi, zająć. To pismo jest ważną bronią propagandową. Służy do przeprowadzenia pierwszego natarcia.

W pierwszym numerze „Polaka w Wehrmachcie”, który mimo daty „sierpień 1943” był wciąż aktualny, znalazła odzwę w formie artykułu wstępnego zatytułowaną „Polska będzie, Polska wróci!”. Przeczytała z uwagą jej treść:

„Bracie Rodaku, przemocą wdziali ci na grzbiet znienawidzony mundur niemiecki i dali do ręki broń. Masz zabijać i masz ginać po to, żeby na całym świecie panował się Prusak. Masz zabijać i masz ginać po to, by Polska po wiek wieków jęczała w niemieckiej niewoli... Masz zabijać i masz ginać, aby hitlerowski kat mógł ci bezkarnie mordować ojca i matkę.

Przypędzili cię do Francji i nakazali, jak temu psu łańcuchowemu: „Waruj! Niech się Francuz nie śmie ruszyć! A tymczasem w ojczyźnie Prusak sieje śmierć i zniszczenie. Setki tysięcy chłopów wygnano z ziemi poznajskiej. Na ich miejsce zwieziono Niemców bałtyckich i Besarabskich. W Katowicach zmuszają polskich księży do czyszczenia ścieków, rekwirują z kościołów konfesjonały, ławki, szaty liturgiczne, naczynia. Na Pomorzu — w Tucholi i Wejherowie wywieziono na kościołach napisy „Nür für Deutsche” i Polacy noszą dwie książki do nabożeństwa: jedną dla pokazania policji, a drugą dla siebie.

Nie zapomniacież wszak, bracie-żołnierzu, rzezi Polaków w Bydgoszczy i Gdyni! Lecz nie wiesz może, że ostatnio w Poznaniu ustawiono gilotynę do ścinania polskich głów. W Katowicach wieszają publicznie niewiernych „Volksdeutschen”, którzy przed śmiercią wołają do tłumu: „Polska będzie, Polska wróci!”

Żołnierzu Polaku, zamknęli cię w koszarach niemieckich, zawiązali ci świat. Mówią ci, że Niemcy to potęga, której nikt się nie oprze. Nie wierz temu. Po raz pierwszy od czasu wojny z Sowietami, Niemcy nie tylko nie zdołali podjąć ofensywy letniej, ale sami rozpaczliwie bronić się muszą przed ofensywą sowiecką. Wojska angielsko-amerykańskie stanęły na ziemi włoskiej. Lud włoski przepędził Mussoliniego, najwłasnieszego sprzymierzeńca Hitlera i domaga się pokoju w krajach, które dziś jeszcze znajdują się pod jarzmem niemieckim. Coraz silniej rozpala się walka o wolność. Zbliża się chwila, w której bestia hitlerowska, utuczona krwią ludzką, będzie musiała za krzywdę i krew zapłacić.

Bracie żołnierzu, nosisz mundur niemiecki, ale przecież nie jesteś Niemcem tylko Polakiem. Gotów jesteś oddać życie, ale przecież nie za sprawę wroga. Chcesz walczyć jako syn ojczyzny, nie jako zdrajca. Miejsce twoje jest po tej stronie frontu, gdzie stoją armie wojsk sprzymierzonych.

Miejsce twoje jest tam, gdzie wraz z lotnikami Anglii i Ameryki biją wroga lotnicy polscy. Miejsce twoje jest tam, gdzie obok Armii Czerwonej i Armii Czechosłowackiej walczy Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Miejsce jest dla ciebie i tutaj, gdzie u boku francuskiego narodu walczą przeciwko wspólnemu ciemniemu robotnicy polscy we Francji.

Przeczytaj uważnie tę gazetkę — dowiesz się z niej trochę prawdy, a wnioski sam już wyciągniesz. Potrafisz wyciągnąć te wnioski, jeśli się czujesz Polakiem!”

I Polacy siłą wciągnięci do Wehrmachtu wyciągali wnioski. Ale zrealizowanie tych wniosków i związanie się z francuskim ruchem oporu nie było łatwe. Niemieckie dowództwo przedsięwzięło z góry daleko idące środki zapobiegawcze. Tak na przykład Ślązakom zabroniono wychodzenia na ulice w pojedynkę i mówienia publicznie po polsku. Tak zwana Abwehra miała świetnie rozeznać, że wśród miejscowej ludności jest bardzo dużo elementu napływowego, że roi się tu od Polaków i że jest wśród nich wielu wojskowych, którzy na pewno nie siedzą z założonymi rękami i mają powiązania z francuską „Armée Secrète”. Chodziło więc o to, by żołnierze niemieccy pochodzenia polskiego z Opolszczyzny, Pomorza czy Mazur, do których nigdy niemieckie dowództwo nie miało właściwie zaufania, ale z których nie mogło zrezygnować i traktowało ich jak zwyczajne mięso armatnie, nie nawiązywali żadnych kontaktów. Nie na wiele się to zdało. Propaganda Résistance robiła swoje, a poza tym trzeba otwarcie powiedzieć, że często, zwłaszcza Ślązacy, szukali tych kontaktów sami. Kompetentni autorzy doliczyli się w południowej Francji dwóch tysięcy Ślązaków, którzy zdezerterowali z niemieckich jednostek i zasilili szeregi FFI (Forces Françaises de l'Interieur) i FTPF (Francs Tireurs et Partisans Français). Jak wynika z raportu majora de Lestang Labrouse szefa Maquis na Alpes Maritimes w samym tylko jego rejonie znalazło się przeszło 500 takich żołnierzy, którzy do oddziałów partyzanckich zaszytych w górach przybyli z własną bronią. Była w tym i robota Pauliny.

„Polak w Wehrmachcie” i inne materiały propagandowe, przekonywujące, że wojna jest dla III Rzeszy przegrana, że żołnierze nie mający nic wspólnego z hitleryzmem, powinni przyspieszyć jej koniec i współdziałać z wyzwajającą się Francją, robiły swoje. Paulina grasowała po lokalach dla żołnierzy niemieckich i z niezwykłą łatwością nawiązywała kontakty, by je potem przekazać gdzie należało. Uzyskiwała przy tym niemal codziennie cenne informacje i w ciągu niedługiego czasu poznała wiele tajemnic Wehrmachtu w tej części Francji, które nie stałyby się również własnością Résistance. Można na to przytoczyć wiele ciekawych, a dotąd mało znanych przykładów, ale ograniczmy się tylko do dwóch.

W Grasse zgłosił się do pewnego rolnika, a naprawdę do oficera polskiego, pozostającego w ścisłym kontakcie z Francuzami, żołnierz niemiecki ze Śląska, Polak, który codziennie przynosił pocztę wojskową z do-



wództwa swego pułku do dowództwa dywizji i odwrotnie, i zaproponował, by po drodze Francuzi z Résistance zapoznawali się z jej treścią, z czego oczywiście natychmiast skorzystano, naturalnie z zachowaniem jak najdalej idących ostrożności. Dziś znane jest nawet nazwisko owego łącznika, nazywał się Zgryzek, pochodził z Katowic. Oddał on ruchowi oporu cenne usługi i po wyzwoleniu Francji zamiast w niewoli, znalazł się od razu na wolności. Jako drugi dowód działalności Ślązaków można przytoczyć zdobycie nie bez wpływu Pauliny planów zaminowanych przez Niemców pól nabrzeżnych od Tulonu do Mentony, co później miało duże znaczenie przy wysadzeniu desantu wyzwoleniego aliantów.

Paulina w działalności propagandowej wśród Ślązaków i ułatwiania im kontaktów z Résistance miała tak wybitny udział, że kpt. Roger uznał po pewnym czasie za konieczne przeniesienie jej na inny teren. Chodziło o jej bezpieczeństwo. Niedaleko, również tereny alpejskie tylko po stronie włoskiej, tuż za dawnym kordonem granicznym z Francją, do Cuneo. We Francji ruch oporu właściwie opanował już z grubsza sytuację: w gniazdach alpejskich i Masywu Centralnego działało szereg partyzanckich republik, podczas gdy po stronie włoskiej nie udało się dotąd uzyskać takich sojuszników jak na terenie francuskim. Na domiar złego ostatnio wyłonił się nowy przeciwnik. Hitlerowska radiostacja w języku polskim, przywieziona tu z Krakowa, której zadaniem było z jednej strony umacniać nastroje polskich Ślązaków w jednostkach niemieckich, z drugiej zaś nawoływać żołnierzy polskich walczących w II Korpusie do porzucania szeregów alianckich i przechodzenia na stronę niemiecką. Tak więc oprócz bezpośrednich walk zbrojnych toczyła się wtedy w Italii zacięta walka poprzez nielegalną prasę, ulotki i eter. Ze strony aliantów jej najcenniejszą pozycją w rejonie Cuneo stała się Paulina.

W południowej Francji sytuacja hitlerowskich okupantów stawała się coraz trudniejsza. Po wylądowaniu aliantów w Normandii liczyli się każdego dnia z podobnym zamachem od strony Morza Śródziemnego. Jeżeli by się to aliancom udało — rozumowali Niemcy — to przy podjęciu obrony i próbie zepchnięcia desantu z powrotem do wody, mogą dostać uderzenie w plecy od francuskich formacji partyzanckich, kryjących się w górach. Doszli więc do przekonania, że zabezpieczenie tyłów wymaga bezwzględnego zlikwidowania gniazd partyzanckich w Masywie Centralnym i w Alpach, gdzie całe pałacie z wielu miejscowości, znajdowały się we władaniu francuskim. Dokonują więc olbrzymiego wysiłku, nocami przetrzucają jednostki SS, koncentrują lotnictwo i zmasowanymi siłami podejmują w górach na dużą skalę akcje pacyfikacyjne, niszczyć wszystko, co jest po drodze, a więc i francuskie mienie, i francuską ludność. Wtedy to właśnie dochodzi do tragicznych wydarzeń na płaskowyżu Vercors.

Centrum wypadowe dla hitlerowców stanowi Grenoble. Bezprzykładnym atakiem nie mającym nic wspólnego z prawami wojennymi, które obowiązują w myśl międzynarodowych konwencji, stosują barbarzyński terror, rzucają hitlerowcy swe mordercze siły m.in. na St. Wizler, Lans-en-Vercors, Villard-de-Lans, Pont-en-Royons, Les Baraques-en-Vercors i Saint Martin-en-Vercors. W dniach 10—20 lipca 1944 dokonują w nich potwornej masakry. W walkach po stronie francuskiej biorą udział nauczyciele i uczniowie Polskiego Gimnazjum Emigracyjnego im. Cypriana Norwida, które na czas wojny, umieszczone w bezpiecznym — jak się wydawało — Villard-de-Lans. Siły są nierówne. Po stronie obrońców jest 5 tysięcy ludzi, którzy ostatnio zajęci byli budową lotniska na moment lądowania regularnych armii wyzwoleniczych, nie wszyscy mają należyte uzbrojenie; najeźdźcy dysponują 30 tysiącami uzbrojonych po zęby jednostkami zmotoryzowanymi, czołgami, artylerią, korzystają ze wsparcia Luftwaffe.

W Vassieux koło Villard-de-Lans, gdzie znajdują się Polacy, 140 domów na 150 wszystkich zostaje spalonych lub zbombardowanych, ginie przy tym 75 mieszkańców, a wśród nich polscy studenci i profesorowie.

Niemal równocześnie podobną akcją podejmuje dowództwo hitlerowskie przeciw „Republique Barcelonnette”, która podlega teraz kpt. Roger. Barcelonnette, małe miasteczko, gniazdo górskie na wysokości ok. 1500 m n.p.m., na północnym skraju Alpes Maritimes, otoczone wzniesieniami, sięgającymi ponad 3 tys. m, z ważnym ale trudno dostępnym węzłem górskim, zostaje zaatakowane. Kolumna niemieckich czołgów zaskakuje partyzantów w sile ok. tysiąca ludzi i rozprasza ich na małe grupki, z triumfem wjeżdżając do górskiego miasteczka, żyjącego od dłuższego czasu w spokoju pod opieką

# Le general Konrad Strzelczyk dit Sphinx grand soldat et patriote Polonais

L'Organisation IMOS — Interallied Military Organisation Sphinx qui lutte dans quatorze pays d'Europe contre l'occupant allemand a été créé par un Polonais, le général Konrad Strzelczyk dit Sphinx. La vie de ce héros mérite d'être mieux connue par les Polonais, les Français et les Belges.

**J**EUNE officier (lieutenant) commandant une compagnie de l'armée polonaise en 1918 dans les Flandres et a fait subir des pertes considérables aux Allemands surtout à la reprise du Mont Kemmel en septembre 1918. Les villes Ypres, Lillebeke, Kemmel et Poperinge ont nommé Sphinx citoyen d'honneur de leurs villes. C'est à Poperinge dans l'église de St. Bertin que Sphinx rendit grâce à Dieu pour la protection qu'il lui a accordée. Il a continué ensuite les combats dans le Nord de la France, jusqu'à la victoire. Pour combattre la cinquième colonne allemande, après l'affaire de Munich, Sphinx a créé son mouvement IMOS Interallied Military Organisation Sphinx qu'il a ensuite élargi en l'organisant également dans les 14 pays occupés par Hitler. Son quartier général se trouvait au cœur de l'Allemagne, à Berlin d'où il dirigeait son mouvement.

Sphinx, avec ses équipes bien entraînées, a fait subir des pertes considérables au nazisme, en le combattant par tous les moyens: a fait sauter un convoi complet chargé de SS et de matériel qui se dirigeait vers l'Est, les hommes ont détecté et signalé plusieurs rampes de lancement de V1—V2 et en ont même fait sauter un.

Ses hommes sont arrivés à introduire dans les réservoirs d'avion sur les aérodromes des bouches de naphthaline et du sucre. Tout le monde se rappelle à l'époque comment les avions tombaient du ciel avec des moteurs grippés, moi-même j'ai eu plaisir à admirer leur travail et voir un de ces avions allemands

tombés à Nanteuil près de St. Maiscaut l'Ecole.

Les grands chefs alliés ont exprimé toute leur reconnaissance à Sphinx pour les immenses services rendus. Le Général Patton a nommé Sphinx son compagnon et le Général Eisenhower a pris son mouvement sous sa haute présidence.

Il ne faut pas oublier que le général Sphinx lui-même a réussi en 1943, pendant le bombardement de Berlin, à s'emparer des drapeaux de la marine nationale polonaise volés par Hitler en Pologne et c'est lui-même en pleine occupation qui les a apportés en Pologne où il les a cachés chez sa famille.

A la fin de la guerre, il fut décoré par le général Zdrojewski commandant en chef des Forces Militaires Polonaises en France de la médaille de la Résistance Polonaise en France et pour ses faits de guerre il a obtenu de très hautes distinctions de nombreux pays alliés.

L'âge venu, le général Sphinx s'est retiré en Pologne à Chorzów, sa ville natale, où il demeure toujours. En janvier 1970 à Paris, les anciens IMOS se sont réunis et ont pris la décision de créer l'académie internationale — IMOS pour écrire l'histoire de la résistance et la propager pour les géné-

rations futures, promouvoir l'esprit et la paix entre les peuples et leur faire comprendre que la paix peut être réalisée si elle est basée sur une saine justice et la compréhension mutuelle.

Le Congrès de l'Académie Internationale IMOS a eu lieu en septembre 1970 à Kemmel, dans la ville où — il y a 52 ans — Sphinx avait combattu les Allemands. Les membres de l'Académie ont pris la décision de se rendre au début du mois d'août 1971 en Pologne, pays natal de leur chef, et lui rendre visite.

Jusqu'à maintenant 25 personnes se sont fait inscrire pour le voyage: Luxembourgeois, Suisses, Belges et Français, et tous ceux qui veulent prendre part à cette excursion peuvent encore s'inscrire à l'Académie Internationale de l'IMOS, 100, rue des Martyrs de la Résistance — 59-LAMBERSART France.

Au mois de septembre de cette année l'Académie se rendra en autocar à Colombey - les - deux Eglises pour rendre hommage au plus illustre des Français — Charles de Gaulle.

L'Académie Internationale actuellement a son comité non seulement dans les 14 pays où son mouvement a combattu, mais il y a des comités dans les pays d'Outre-Mer, Amérique, Canada et Australie.

Le siège International est à Poperinge 42, rue Hôpital — BELGIQUE.

Paul POZIEMSKI  
dit Commandant POLET



23, rue Taitbout — PARIS IX-ème  
Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin



**BANK  
POLSKA KASA OPIEKI S.A.**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniędzy za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość KAŻDORAZOWEGO przekazania za granicę kwoty do 300 F. — bez udokumentowania.

Tym samym ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

maquis. 150 ludzi z szeregów partyzanckich zginęło. Rozbite oddziały otrzymują rozkaz grupkami przenieść się w niedostępne partie górskie. Jedną z grup partyzanckich dowodzi tu kpt. Le Rey, rodzony brat znakomitego pisarza François Mauriac.

Kpt. Roger z dwoma oficerami przekrada się przez niemiecki kordon i zamierza dobrać do wybrzeża. W drodze zostaje aresztowany. Niemcy ogłaszają z triumfem w swych oddziałach o zlikwidowaniu „Republiki Barcelonnette”. Wiadomość ta dociera do Pauliny. Opuszcza ona Cuneo w dwie godziny później. Na rowerze pedałuje do Mentony. Drogę ma trudną. Jazda po karkołomnych drogach górskich, pełnych serpentyn i przepaści, wymaga wprawy, odwagi. Rower

w dół ponosi i kobiece nogi nie mogą go utrzymać; pod górę trzeba go prowadzić, to wyczerpuje...

W ukrytym sztabie koło St. Vallier następuje opracowanie planu działania. Bierze w tym udział Paulina. Wiadomo już, że Roger i dwaj oficerowie zostali przetransportowani do więzienia La Seyne, małego miasteczka na południe od Tulonu. Jutro uda się tam Paulina w przebraniu wiejskiej kobiety. Ma znaleźć dla Rogera sposób ratunku póki nie będzie za późno. Jak? Sama jeszcze nie wie. Zobaczysz na miejscu.

W następnym numerze:

„NIEZARADNA WIEŚNIACZKA”



# PROSTO Z POLSKI

## ● Rozmowy: Watykan — Rząd PRL

Po raz pierwszy w latach powojennych nastąpiło w Rzymie oficjalne spotkanie upoważnionych przedstawicieli Rządu PRL i Watyka-

nu. Z ramienia rządu polskiego delegacji przewodniczył podsekretarz stanu dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań dr Aleksander Skarżyński, a w skład jej wchodził także dyr. departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stefan Stanisławski. Ze strony Watykanu delegacji przewodniczył ks. arcybiskup Agostino Casaroli, sekretarz Rady do Spraw Publicznych Kościoła, postać znana z licznych podróży do krajów socjalistycznych. W komunikacie opublikowanym w prasie polskiej zawiadamiano o wymianie poglądów na tematy interesujące obie strony oraz o tym, że delegacje ustaliły podjęcie kolejnych rozmów w terminie, który zostanie uzgodniony.

Do tego komunikatu warto dodać, co zamieściła prasa polska w informacji o wypowiedziach rzecznika prasowego Watykanu prof. Alessandrini. Przede wszystkim prof. Alessandrini podkreślił, że „rozmowy, które odbywały się w Rzymie zostały poprzedzone i przedyskutowane w toku kontaktów między rządem PRL i Episkopatem polskim”, a które „będą kontynuowane”.

Prasa polska w korespondencji z Rzymu, komentując wydarzenia podkreśliła, że w Rzymie panuje opinia — iż „rozmowy przebiegały w dobrej atmosferze oraz wskazuje się tam, że chodzi o pierwszy kontakt mający na celu przede wszystkim poznanie wzajemnych stanowisk w odniesieniu do problematyki wiążącej się z normalizacją stosunków między Państwem i Kościołem w Polsce”.

## ● Od stu lat pracuje olbrzymie krosno

100 lat liczy olbrzymie krosno, znajdujące się w warsztatach Szkoły Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach Śląskich. Ten szacowny zabytek nadal jest na „chodzie” i można na nim tkąć dywany o szerokości nawet 6 metrów. Na tym wiekowym krosnie powstały ostatnio kobierce, którymi ozdobiono salony naszego flagowego transatlantyku „Stefana Batorego”. Turystów informujemy, że warsztaty tkackie w Cieplicach-Zdroju można zwiedzać. Najchętniej jednak widziane są zbiorowe, zorganizowane wycieczki.

## ● Pierwszy Maja w Polsce

Dzień Święta Majowego był w tym roku w Polsce bardzo chłodny. Temperatura niewiele powyżej zera. Szczególnie zwrócono uwagę, że w pochodzie nie niesiono portretów, a gmachy udekorowane były portretami Lenina i wybitnych, historycznych rewolucjonistów. W Warszawie na wysokim gmachu Pałacu Kultury i Nauki zawieszono tylko ogromnego białego orła na czerwonym polu. Bezpośrednio przed świętem Edward Gierek złożył kilka wizyt w warszawskich zakładach pracy m.in. w wielkiej fabryce samochodów FSO na Żeraniu oraz w Hucie „Warszawa”. Prasa polska opublikowała także rozmowy telefoniczne, które przywódca partii przeprowadził z kilku sekretarzami partyjnymi największych zakładów przemysłowych w Polsce. W przeddzień święta 1 Maja dwunastu wyróżniających się robotników i jeden inżynier otrzymali wysokie odznaczenia — „Sztandar Pracy” I klasy, a stu kilkudziesięciu inne odznaczenia państwowe. Tradycyjna akademia miała charakter uroczystego koncertu, bez przemówienia. Jedyne krótkie przemówienie wygłosił bezpośrednio przed pochodem Edward Gierek. On sam kroczył na czele 1-Majowego pochodu wraz z przywódcami partii i rządu.

## ZMARLI

Chewel BUZGAN (74 l.) kierownik artystyczny Państwowego Teatru Żydowskiego w Warszawie, znawca folkloru i kultury żydowskiej, wybitny aktor swego teatru.  
Kazimierz FABISIAK (68 l.) zmarł w czasie próby teatralnej w Krakowie, aktor, doskonały w rolach łagodnych starszych panów.

## ● To była inna egzekucja...

Stosunkowo bardzo szybko zdołali specjaliści kryminalologii ustalić, jaką grupę Polaków rozstrzelali hitlerowcy 13 listopada 1939 r. i pogrzebali w parku natolińskim pod Warszawą. Grób odkryto przed kilku tygodniami. Przypuszczenia, że wśród ofiar znajdował się bohaterski prezydent m. Warszawy — Starzyński, nie znalazły żadnego potwierdzenia. Wśród przedmiotów odkopanych znaleziono natomiast wycinek gadzinowego dziennika „Nowy Kurier Warszawski” z 12 listopada 1939 r. Wycinek był trudno czytelny, lecz specjaliści ustalili niewątpliwie jego datę. Ponieważ świadkowie zapamiętali, że kilka dni po egzekucji opublikowano nazwiska rozstrzelanych w tym samym gadzinowym piśmie — przejrano zachowany rocz-

nik. W numerze z 19.XI.1939 znalazła się pełna lista ofiar, wśród których znajdowało się pięciu chłopów, kilku robotników rolnych oraz ziemianin hr. Zabiello z powiatu Garwolin oraz kilku mieszkańców Warszawy. Znalezione dokumenty, resztki odzieży i przedmioty potwierdziły tę wersję. W ten sposób zamknięto tę sprawę — a miejsce śmierci prezydenta Starzyńskiego pozostaje w dalszym ciągu nieznane.

## ● Obrady Sejmu PRL

Dwudziestu pięciu posłów na Sejm PRL zabierało głos w debacie na tematy rolnictwa, wsi i produkcji rolnej. Punktem wyjścia była informacja ministra rolnictwa, J. Okuniewskiego o zamiarach rządu w najbliższej przyszłości oraz o perspektywach rozwoju produkcji rolnej. Szczególnie aktywni byli posłowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Na tym samym posiedzeniu w związku z rezygnacją J. Karola Wende ze stanowiska wicemarszałka Sejmu PRL, wybrano na to stanowisko posła A. Benesza, także działacza Stronnictwa Demokratycznego.

## ● Próba seria „Polskiego Fiata -Combi”

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu zmontowała pierwsze egzemplarze próbnej serii „Polskiego Fiata-combi”. Młodszy brat „Polskiego Fiata” jest cięższy od limuzyny o 95 kg. Dopuszczalna ładowność 450 kg. Prześtrzeżenie ładunkowa, po opuszczeniu oparcia tylnego siedzenia, ma przeszło półtora metra długości. Inne dane techniczne — to m.in. silnik o pojemności 1500 cm sześć, maksymalna szybkość: 150 km na godzinę.

## ● Szczecin — rekordzista

Miasto portowe — Szczecin posiada najwięcej z wszystkich miast w Polsce klubów i domów kultury, których działają 150. Jedną placówką przypada ma mniej więcej 2,500 mieszkańców, co jest wskaźnikiem rekordowym w całym Kraju. W tym roku obchodzi także najstarszy klub szczeciński — „13 muz” swój jubileusz 25-lecia. Założyli go członkowie stowarzyszeń twórczych: literaci, plastycy, architekci, dziennikarze, muzycy itd.

## ● Cietrzewie ze sztucznej hodowli

W Bogucicach na Kieleczyźnie ma powstać pierwszy w kraju ośrodek hodowli cietrzewi. Hodowla zapobiegnie całkowitemu wyginięciu tych ptaków łownych, które w wielu rejonach należą do rzadkości. Tereny koło Bugucic są naturalnym ośrodkiem hodowlanym zwierzyny i ptactwa łownego. W kompleksach leśnych ośrodka przebywa kilkadziesiąt sarn oraz wiele bażantów. Co roku pewna ilość zwierzyny i ptactwa jest odławiana i eksportowana.

## ● Kardynał Koenig w Polsce

Duże zainteresowanie wywołała w Polsce wizyta arcybiskupa Wiednia i przewodniczącego watykańskiego Sekretariatu do Spraw Niewie-

# Jednym ZDANIEM

● W Katowicach odbyły się uroczystości: sesja naukowa oraz posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej — jako inauguracja 50 rocznicy Powstania Śląskiego.

● Z Japonii po kilkudniowej wizycie powrócił min. spraw zagranicznych PRL Stefan Jędrzychowski.

● „LOT” otworzył najdłuższą krajową linię powietrzną Szczecin-Wrocław-Rzeszów.

● Orkiestrę Symfoniczną w Koszalinie podniesiono do rangi Filharmonii i nadano imię Stanisława Moniuszki.

● Na najruchliwszym skrzyżowaniu Warszawy między Marszałkowską a Alejami Jerozolimskimi oddano do użytku podziemne, nowoczesne przejście dla pieszych.

## ● Ociepka — malarz neoprymitywista ciągle tworzy

80-lecie urodzin obchodził mieszkający od dłuższego czasu w Bydgoszczy — Teofil Ociepka, najwybitniejszy po Nikiforze z Krzynicy, polski malarz-neoprymitywista. Ongiś powstaniec śląski, potem maszynista turbin w kopalni im. Karola Więczorka, pomimo sędziwego wieku nadal intensywnie tworzy. Jego piękne, baśniowe kompozycje, oryginalna fantastyka i walory kolorystyczne zdobywają artystów coraz więcej nowych zwolenników w kraju i za granicą.

# TYGODNIOWA GAWĘDOA

- ▲ Kłopoty „Wicherka”
- ▲ Pierwszy samochód
- ▲ Warszawa przodem do Wisły

Choć bardzo tegoroczna wiosna dziwna i kapryśna aury zaskakiwała wszystkich, dyżurnych synoptyków Państwowego Instytutu Hydro-Meteorologicznego nie wyłączała (musi się potem ogromnie tłumaczyć przed telewizjami popularny „Wicherek”, przepowiadacz pogody); choć po dniach cieplejka, że tylko się opalać, następują dni, gdy się żałuje, że kożuch już został schowany — wszystko przecież w końcu ułoży się tak jak trzeba; odwieczna kolej rzeczy zwycięży.

Przygotowania do lata, mimo tych przeszkód, są więc w pełnym toku. W fabrykach, biurach i urzędach coraz częściej są dyskusje urlopowe: dokąd? kiedy? Fundusz Wczasów? Prywatnie? Morze? Góry? Jeziora? W kraju? Zagranicą? Samochodem? Pociągiem? Samolotem? A może piesza wędrówka? Albo motorem z dziewczyną? Dzieci na kolonie? Ileż to problemów, codziennie szczegółowo rozstrząsanych! A ileż przeliczeń zapasu gotówki? Czy wystarczy?

Mój sąsiad, młody oficer — inżynier nabył swój pierwszy w życiu samochód i przeżywa wszelkie radości i kłopoty z tym związane. To coś tak jak z pierwszą miłością: chce się wciąż być ze swoją dziewczyną, nie rozstawać się z nią na chwilę, ale w pewnym momencie człowiek się orientuje, jak bardzo to wszystko czasochłonne i że inne zajęcia też są konieczne. Jego żona, która również pracuje, skarży się, że odka mają samochód, Janek stracony jest dla świata i ludzi, i na nią spada znacznie więcej obowiązków domowych niż dawniej. Ale Janek ma sojusznika, synka Krzysia, który zachwycony jest nabytkiem rodziców, i wraz z ojcem (mimo wszystko i mama daje się w to wciągnąć) snują rozległe, choć wciąż zmienne plany urlopowo-wakacyjne, w których podstawową rolę odgrywa właśnie czterokołkowy wehikuł. Mnóstwo ludzi przeżywa takie chwile, pęd do nabycia samochodów jest wciąż ogrom-

ny, konieczne będzie wypuszczenie na rynek popularnego samochodu, tańszego od obecnie sprzedawanych. Jak, Wam, Mili moi, już kiedyś pisałem, dyskusje na ten temat trwają, coś z tego na pewno się wyłęgnie.

Póki co jednak, zanim rozpocznie się wielki sezon urlopowo-wakacyjny, naród pragnie korzystać z dobrodziejstw spodziewanego letniego cieplejka również u siebie w domu. Warszawiacy lubią na week-end nie tylko wyjechać z miasta, ale również bez większych zachodów odpocząć na świeżym powietrzu w pobliżu. Stąd ogromna popularność od dziesiętków lat takich terenów, jak np. Młociny, dokąd można dojechać miejskim środkiem lokomocji lub stakiem po Wiśle. Podmiejskie pikniki z ich niepowtarzalną atmosferą powszechnej życzliwości, warszawskiego dowcipu i tradycyjnych jajek na twardo (choć często zbyt obficie podlewanych napojami wysokimi) wciąż mają swych zwolenników. Niestety naturalne niejako tereny weekendowe nad Wisłą nie były dotychczas mimo bodajże już stuletnich (od czasów Bolesława Prusa) apelów należycie wykorzystywane. Nie wiadomo dlaczego stolica odwracała się tyłem do swej rzeki, nie wykorzystując jej uroków tak jak to czynią oddawna inne stolice, chociażby Praga i Budapeszt. Nareszcie, wydaje się, ulega ten stan rzeczy zmianie. Nad Wisłą trwają w Warszawie roboty wykończeniowe przy długim ciągu kawiarni, barów, szatni, parkingów, powstają baseny kąpielowe, boiska do siatkówki i koszykówki itd. Inwestorzy obiecują, że już w czerwcu roku bieżącego wszystkie te urządzenia będą czynne.

Zobaczmy! Już tyle przyrzeczeń na ten temat warszawiacy słyszeli, że uolą z zachwytem czekać. Może jednak tym razem będzie lepiej?

Byle do lata.

MARIAN

## ● Wielka fabryka wędlin i konserw w Łukowie

W Łukowie trwa budowa największych i najnowocześniejszych w kraju zakładów mięsnych, które na dwóch zmianach zatrudnią blisko 2400 osób.

Ubój i przerób odbywać się będzie w warunkach pełnej mechanizacji przy użyciu taśm produkcyjnych. Budowa łukowskich zakładów jest sprawą bardzo pilną. Wyśunięto inicjatywę, aby inwestycję tę zakończyć nie w grudniu 1973 r. — jak planowano — lecz o 12 miesięcy wcześniej.



# RECEPTY DLA TYCH KTÓRZY CHCĄ DOŻYĆ CO NAJMNIEJ 100 LAT

Jeśli wierzyć Biblii, to Mojżesz pierwszy wyznał ludziom granicę życia do lat siedemdziesięciu. Sam żył podobno do 125 lat, zachowując zdrowie i siły. Od wieków uważa się, że 70 lat jest granicą ludzkiej egzystencji. Ale dopiero niedawno człowiek „statystyczny” osiągnął wiek biblijny. W początkach naszego stulecia człowiek żył przeciętnie tylko 48 lat — sporo więcej niż w Sredniowieczu. Wydaje się na ogół, że wiek przeciętny zwiększył się dość szybko od czasu, gdy tym problemem zajął się nauka.

## "Kwiat wieku" — 80

Czy jednakże nie czeka nas w przyszłości znacznie dłuższe życie? Tego rodzaju pytania stawiają sobie uczeni. „W 80 roku życia powinniśmy być w kwiecie swoich lat” — orzekli uczestnicy kongresu medycznego w Bernie. Lekarz angielski, dr Douglas Latta, powiedział: — „Mamy po swojej stronie wszystkie zdobycze chemii, biochemii, biologii, psychologii i nauk jej pokrewnych: to pozwoli nam osiągnąć szczyty możliwości długiego życia i zapewni długi okres młodości”.

W Niemczech jest drzewo różane, które przeżyło swój gatunek o wiele setek lat, w Meksyku rośnie cyprys liczący 2.000 lat, niektóre krokodyle żyją 1.700 lat. W XVI wieku był podobno w Londynie niejaki Thomas Parr, który dożył 207 lat. Dziś, w miasteczku perskim Kaleyah, żyje Sayed Ali, który ma 195 lat, a jego rodzony syn ma już 120 wiosen. Rosjanin, L. Pużak, osiągnął 130 lat. Mieszkaniec Kaukazu, Miko Kubulow — 141. Znana jest długowieczność wielu mieszkańców Gruzji.

Biologowie przypuszczają, że te anomalie spowodowane są jakimś zjawiskiem organicznym, które modyfikuje czas zegara vitalnego. Stulatką są w pewnym sensie pupilami natury. Według biologów, czas trwania życia dla istot różnych gatunków można obliczyć mnożąc ilość lat, w których osiąga one pełnię dojrzałości, od siedmiu do czternastu razy. Tak więc człowiek, który osiąga pełnię sił w 25 roku życia, powinien by żyć średnio około 270 lat.

Istnieją rzeczywiście środki, np. dietetyczne, które pozwalają przedłużyć życie. Najlepszym dowodem służą pszczoły. Zwykła obywatelka tego rodu, robotnica, żyje cztery do pięciu miesięcy; królowa odżywiana według uprzywilejowanej diety, osiąga 8 lat. Ludzie nie są w stanie korzystać z tego przykładu. Nie możemy żyć jak królowa pszczoł w kontrolowanej temperaturze, poddani ścisłej diecie i otoczeni setkami pielęgniarzek. Zatrzymujemy się tytoniem, alkoholem i różnego rodzaju pigułkami, często samochcąc wyrzekamy się witamin, żyjemy w stanie nerwowego napięcia, a ponadto — cytując opinię wybitnego specjalisty — „nierównomierne zaopatrywanie organizmu w żelazo, miedź, magnez i potas grozi śmiercią”.

## Co z dietą?

Dr J. Bjorkstein, dyrektor amerykańskiego Instytutu Przedłużania Życia uważa, że starzenie się spowodowane jest włączeniem się drobinek proteinowych w organizm komórek, które tracą zdolność odradzania się, co spowodować śmierć. Szuka on jakiejś substancji, która by przeciwdziałała inwazji proteiny i wyeliminowała do maksimum proces starzenia się. Jak dotychczas, udało się przedłużyć życie świnek morskich o 46,4%, dając im w pożywieniu witaminę B-6 oraz specjalne kwasy. Biolog rosyjski, Filatow, spodziewa się, iż rewelacyjne rezultaty przyniesie metoda leczenia tkanek konserwowanymi.

Niezależnie jednak od tych i innych poszukiwań, które lada dzień mogą zrewolucjonizować biologię, już teraz istnieje wiele przepisów na utrzymanie organizmu w dobrej formie. Są to recepty dietetyczne i biochemiczne, wskazówki z dziedziny techniki oddychania i odpoczynku, zalecenia zachowywania zdrowia drogą autosugestii. Specjaliści od przemiany materii twierdzą, że skrupulatne przestrzeganie diety może przedłużyć życie do stu lat.

Na śniadanie strzeżmy się potraw mącznych i słodkich. Po wypiciu kawy, mleka lub herbaty i zjedzeniu dwóch kromek chleba z serem można sobie pozwolić na szklankę soku z owoców i jarzyn. Należy wyrzucić ciastka, torty i nadmiar potraw zbożowych. Obiad: każde danie proteinowe (mięso, ryba, omelet) powinno się uzupełniać spożyciem albo chleba, albo kartofli. (Trzeba zdecydowanie wybrać). Konieczne są również jarzyny i owoce. Dorosły gorzej przyswaja proteiny mleka i takich jarzyn jak groszek i fasola. Te ostatnie doskonale zastępuje zwykły orzech.

Unikajmy białka jajkowego w stanie surowym! Zawiera ono substancję, która pozbawia organizm witamin B i utrudnia mu przyswajanie wapnia. Niezbyt zdrowe są sliwki świeże i suszone: naruszają mineralną równowagę ciała. Każdego może zdziwić zalecanie unikania szpinaku! Dotychczas sądzono, iż jest on wyjątkowo zdrową potrawą. Tymczasem szpinak zawiera kwas, który utrudnia przyswajanie wapnia.

## Zadania gruczołów

Gruczoły wydzielania wewnętrznego wymagają pożywienia zróżnicowanego. Każdy z nich posiada swoje wymagania. Np. gruczoł, który decyduje o wzroście i rozwoju seksualnym, wymaga wody, witaminy B (znajdujemy ją w jogurcie i w drożdżach) oraz manganu z migdałów, orzechów, wątroby i oliwek. Gruczoł naczyniowy w krtani, który rządzi vitalnością, energią — potrzebuje jodu, a ten znajdujemy w pomidorach, rzodkiewkach, szparagach, cebuli, melonach i karczochach, a również w niektórych sałatach. Zasila go także witamina C (cytryny, pomarańcze, kapusta, rodzynki). Gruczoły płciowe żądają protein, witaminy A (marchew, morela, brzoskwinia, olej z wątroby dorsza), witaminy E (sałata, olej słonecznikowy), żelaza (pewien gatunek fasoli, jarzyny zielone, melasa) i miedzi (grzyby, soczewica).

Gruczoły, kierujące naszymi nerwami i temperamentem, regulują przyswajanie wapnia, domagają się witaminy D (olej z wątroby dorsza), słonecznych kąpiel ciepłego ciała, a także wapnia zawartego w serach, jabłkach, ogórkach, sałacie i miodzie. Gruczoły kontrolujące cukier, walczące z cukrzycą błagają nas o witaminę B i siarkę, to znaczy o brukselkę, truskawki, poziomki, orzechy kokosowe i rzepę.

## Minerały

Wapień przedłużył życie doświadczalnym gryzoniom, ma więc i dla nas olbrzymie znaczenie organiczne. Spożywamy go w produktach mlecznych, w zielonej sałacie, w wątrobie. Natomiast czekolada i kakao są złodziejami wapnia i trzeba ich unikać. Jeżeli cierpisz na bezsenność — przyczyną tego może być właśnie brak wapnia: nie jedz czekolady. Należy wziąć w takim wypadku wapień w pigułkach i popić go sokiem owocowym. (Zaleca się przed snem). Tylko nie zapominać potem wymyć zębów, żeby uchronić je przed działaniem kwasu. Na ogół kobiety więcej potrzebują wapnia niż mężczyźni.

Ważnym elementem energetycznym jest fosfor (ostrygi, łosoś, sardynka, krewetki, soja). W spożywanych potrawach winno się znajdować żelazo w ilości co najmniej 15 mg dziennie, a jeżeli możliwe — w ilości dwa razy większej. Sól w większych dawkach jest szkodliwa, jej rację dzienną możemy ograniczyć do 4 mg.

Organizm potrzebuje dziennie 75 mg jodu i krzemionki, brak ich powoduje wypadanie włosów, brak odporności kończyn na mróz, łamliwość paznokci i próchnicę zębów. Krzemionkę znajdujemy w skórce kartofli, owoców i w strączkach. Witamina skóra, tzw. ryboflawina, daje nadzwyczajne rezultaty przy zapaleniu oczu. A więc spożywamy kapustę i zieloną fasolkę. Witamina B1 zwalcza niestrawność i zatwardzenie (szparagi). Witamina A dobrze wpływa na oczy i na szybkość odruchów; w Karlsruhe w Niemczech przepisano kurację witaminą A stu pięćdziesięciu kandydatom do prawa jazdy, którzy odpadli przy egzaminach. Kuracja przyniosła rezultaty i usprawniła refleks amatorów prowadzenia samochodów.

Wreszcie witamina D, która reguluje równowagę między wapniem a fosforem — zdobywamy ją na plaży, korzystając ze słonecznej kąpeli.

Ruchliwość dzieci i młodzieży zapewnia ich

Pour vos repas de familles, d'affaires, nocés et banquets allez a

L'AUBERGE DES DEUX LIONS

Gérant et Chef de Cuisine:

Tadeusz KOCHOWSKI

77-LA CHAPELLE S/CRECY

Cadre agreable et rustique. Prix moderes.

Pour tous renseignements consultez-nous

Tél. 434-40-75

mięśniom nieustanny trening. Dziecko wciąż skacze, biega, tańczy bez uzasadnionej potrzeby. Co innego człowiek dorosły: ten unika bezcelowych ruchów. I na tym polega błąd. Każdy ruch, utrzymujący mięśnie w stanie sprawności, przedłuża nam życie.

## Ćwiczenia

Trzeba ćwiczyć mięśnie, a zacząć należy od przepny, tego mięśnia kontrolnego, który nazwano muskulem sukcesu; a więc wszelkiego rodzaju skłony i zgięcia ciała, skręty szyi, paruminutowe stanie na palcach nóg, wyciąganie ramion do góry. Proszę usiąść na kilka minut w głębi fotela, z plecami przylegającymi do oparcia, z napiętymi muskulami wszystkich kończyn, brzucha, szyi, albo podobną pozycję — napięcie mięśni całego ciała — przybrać w wannie. Ćwiczenie to poleca się w każdym wieku.

Słynny system doskonalenia harmonii ciała (tzw. joga) uprawiany jest z powodzeniem przez 60-latków. Doskonalenie organizacji mięśniowej ciała jest gwarancją długowieczności — pod warunkiem, że nie będziemy siebie forsować. Z chwilą, kiedy stosując jakieś ćwiczenie zaczynamy odczuwać ból w mięśniach, należy ćwiczenie przerwać.

Joga czyni z oddychania prawdziwą sztuką a raczej naukę. Podajemy kilka przykładów, dobrych na codzienny użytek:

● Wyciągnij się płasko na plecach, połóż ręce na brzuchu i wypychaj je przełamując brzucha. Potem złóż ręce na obu bokach, potem na piersi; należy usiłować wyobrazić sobie, że ręce podnoszą się siłą naszego oddechu.

● Połóż palce na pulsie i reguluj oddychanie według bicia serca; wdech — w ciągu 8 uderzeń i wydech w ciągu 4, potem znowu wdech itd. Po każdym seansie tego rodzaju ćwiczeń zaleca się osuszenie płuc za pomocą krótkich wydechów.

● Korzystajcie z każdej okazji, żeby mięśniom dać warunki odpoczynku. Siedząc opieramy cały kręgosłup o poręcz krzesła. Podłoga niech dźwiga ciężar nóg. W miarę możliwości szukajmy jakiegoś oparcia dla głowy. Nie wstydźmy się w domu podkładać jasek pod szyję i łopatki. Przed zaśnięciem starajmy się rozluźnić mięśnie wszystkich członków ciała. Spać należy nie na miękkim, ale na twardym łóżku. Zawsze najpierw kładźmy się na wznak, przy czym próbujemy wyobrazić sobie, że wykonujemy jakieś ćwiczenia gimnastyczne dla każdej części ciała.

● Całe ciało musi być ściśle podporządkowane mózgowi, który wymaga odpowiedniej żywności: witaminy E i B. Pijcie mleko, ale chronią je przed światłem słonecznym, które zmienia jego skład witaminowy (ryboflawina). ● Starajcie się w myślach sugerować pożytkiem pełnionych odruchowo czynności. Gdy spożywacie posiłek, myślcie intensywnie o sile odmładzającej każdego, zawarte w nim składniki. Gdy oddychacie, odczuwajcie wyobraźnią wartości vitalne powietrza wnikaającego do płuc. Każde ćwiczenie fizyczne można przeprowadzić w myślach, można je sobie wyobrazić i odczuć. Primadonny operowe, nie mając okazji do prób, bezgłośnie powtarzają w myślach swoje partie solowe. Odczuwanie odruchów swego organizmu, świadoma z nim współpraca zagwarantuje nam długotrwałą młodość.

Według książki pt. „Recepty dla tych, którzy chcą żyć sto lat”.

(„GWIAZDA POLARNA”)

## NAJPIĘKNIEJSZE PŁYTY POLSKIE

la boutique polonaise

25, rue Drouot-PARIS 9<sup>e</sup>

téléphone: 770-83-37

c.c.p. Paris 189.46.68

poleca Szanownym Rodakom niżej wymienione płyty (33 tours — 30 cm)

XL 0658 NOWOŚĆ MAZOWSZE vol. 5: Oj, dziwują się ludzie ● Cieszyń ● Tańce kaszubskie ● Warmia i Mazury ● Kółysanka ● Szeroko, daleko listek na jaworze ● Stare pieśni polskie ● Jurków ● Nie świeć mi miesiącku ● Rzeszów ● Warszawo.

XL 0408 NA KRAKOWSKIM RYNKU: Hejnał krakowski ● Walc dla Neli ● Świr, świr za kominem ● W Pacanowie na jarmarku ● Kujawiaka graj ● Sandomierski oberek ● Karnawałowa polka ● Polonez ● W Jezioranach ● Z Budziszynka ● O mej Matuli ● Polka z brodą ● Alpejskie fiołki ● Z Sulejowa.

XV 724 POLSKA MUZYKA LUDOWA: Jasielska orkiestra symfoniczna: Śpiewają chóry i soliści: Siwy koń ● Leciała

koza koło cmentarza ● Na piecu, orał ● Nie płacz Maryś. Razem 16 różnych pieśni.

XL 0204 ECHA OJCZYŹNY — 30 różnych znanych dawnych pieśni ludowych.

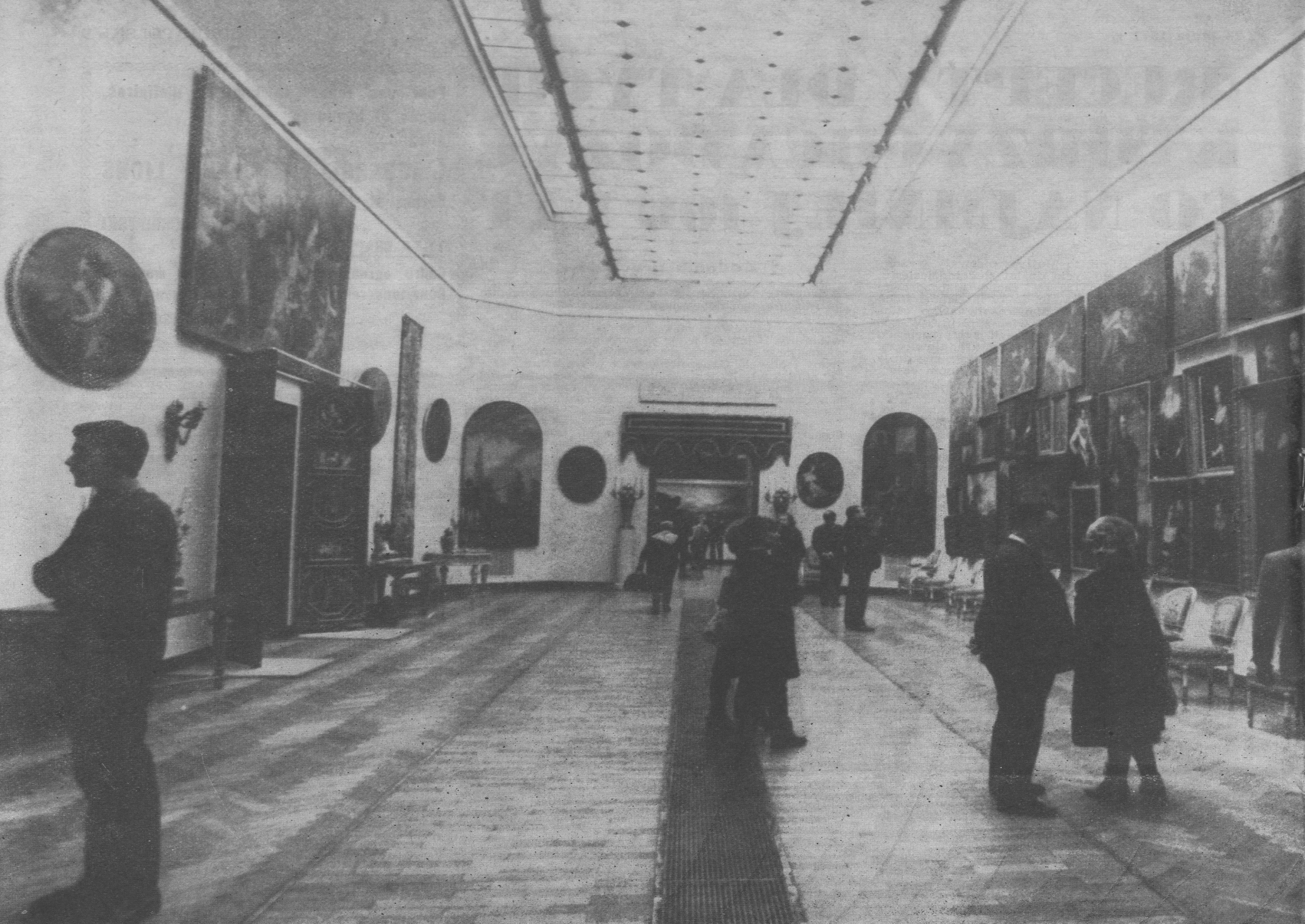
XL 0621 ROZŚPIEWANE WOJSKO — Festiwal piosenki żołnierskiej. Kołobrzeg 1970. 13 różnych piosenek wojskowych.

XL 0389 ZABAWA DO RANA: Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego i soliści. 13 różnych melodii. Krakowiak ● Kujawski ● Polki i walce ● Mazur.

Cena każdej płyty 23,00 frs. — z przesyłką pocztową: 24,65 frs.

Oprócz wymienionych posiadamy wielki wybór płyt muzyki klasycznej i ludowej. Mamy też wszystkie płyty Stefana KUBIAKA i NOWAKA. Zamówienia wykonujemy odroczną pocztą.





Na tej sali zgromadzone są dzieła malarskie różnych szkół. Są tu więc — na wprost, po obu stronach drzwi — dwa obrazy hiszpańscy, z których strona widać drzwi tzw. florenckie. Pod ścianami komplet mebli z różnych epok, które do niedawna znajdowały się w sali Pomnika.

# ZANIM WRÓCĄ NA SWOJE

**W**RZESIEŃ 1939. Zamek płonie. Wieżę z zegarem wskazującym godz. 11.15 osnuwają kłęby czarnego dymu. Z okien wydobywają się języki ognia. Warszawski Zamek Królewski, wierny świadek i uczestnik historii, ginie od hitlerowskich bomb zapalających.... Ale zmartwychwstanie Zamku symbolizuje orzeł z rozpostartymi do lotu skrzydłami, który dziwnym trafem ocalał z zamkowych gruzów...

Oto pierwsze wrażenie p. Sophie Proch z Troyes wyniesione z Muzeum Narodowego w Stolicy Polski. Plansza taka otwiera wystawę „Zamek Królewski w Warszawie”, która jest w tym roku największym wydarzeniem kulturalnym stołecznego miasta Polski. Obejrzą ją zapewne wszyscy członkowie Polonii zagranicznej i wszyscy cudzoziemcy, którzy w tym roku odwiedzą Warszawę — stwierdza p. Sophie.

Historię Zamku przedstawioną w wystawie na jego resztkach, meblach i obrazach, uznają pani Zofia za pasjonującą. Z powagą i przejęciem prześledziła kilka sal muzealnych, w których eksponowano 300 dzieł malarskich, 60 rzeźb, sto kilkadziesiąt okazów meblarskich z różnych epok, tkaniny i przedmioty z dawnych świetnych wnętrz zamkowych ocalałych szczęśliwie z pożogi.

Wszystkie te skarby zachowały się dzięki nieprawdopodobnej ofiarności warszawiaków, którzy z narażeniem życia, ze zgłisz zamkowych wydobywali nierzadko „kulom się kłaniając” — bezcenne płótna, freski, unikalne przedmioty rzemiosła artystycznego, zegary, ceramikę, obrazy boazerie. Ekspozaty zgromadzone na wystawie przenoszą widza w czasy świetności Zamku. Niektóre sale są tak urządzone, że dają pełne złudzenie jak gdyby nic się nie wydarzyło od pamiętnego września 1939 r.

Tu i ówdzie widnieją dokumenty, arcydzieła sztuki malarskiej czy tkackiej, zdjęcia, plansze, które informują o szczegółach historycznych.

Pierwsze zabudowania — drewniano-ziemny „Gródek” nad stromą skarpą wiślana powstał w XIII w. za panowania księcia Konrada II. W 1350 r. książę Kazimierz kazał na tych terenach, gdzie dziś widnieje plac z resztkami murów zamkowych, wzniesić Turris Magna — wielką wieżę, z której do dziś przetrwała jedynie izba piwniczna. Była to pierwsza budowla murowana na tym terenie. Potem, w XV w. książę Janusz Starszy kazał zbudować mury gmach zw. dworem wielkim — Curia Maior.

W 1526 r. — z okazji włączenia Mazowsza do Korony, zamieszkał tu król Zygmunt Stary, a w sąsiednich zabudowaniach tzw. dworu małego — Anna Jagiellonka (w 1564).

Od 1569 r. zamek staje się miejscem posiedzeń Sejmu. Z roku na rok budowla wzbogaca się nie tylko na zewnątrz. W 1598 Zygmunt III Waza, król nielubiony w Krakowie, bo zabrał mu stolicę, a uwielbiany przez warszawiaków, wydaje decyzję wybudowania na miejscu dawnego Gródka okazałej rezydencji monarszej. Następne 30 lat, to okres świetności Zamku. Jego wnętrza zdobią od tego czasu drogocenne dzieła sztuki malarskiej, rzeźbiarstwa, architektury. Gdy od 1612 r. rezyduje tu Zygmunt III — Zamek jest miejscem wielkich wydarzeń politycznych i zwycięstw: carowie Szujscy składają polskiemu królowi hołd po jego powrocie ze Smoleńska; w 1640 odbywa się w salach zamkowych ostatni hołd pruski złożony Władysławowi IV przez elektora Fryderyka Wilhelma. Niestety, w 15 lat później zamek ulega zniszczeniu, dewastacji i rabunkowi, jakich dokonują najedźdźcy w czasie potopu szwedzkiego. Decyzje o ustanowieniu go ponownie rezydencją, uchwałę o uczynieniu z niego siedziby bliższej nawet sercu niż Wilanów — podejmuje Jan III Sobieski.

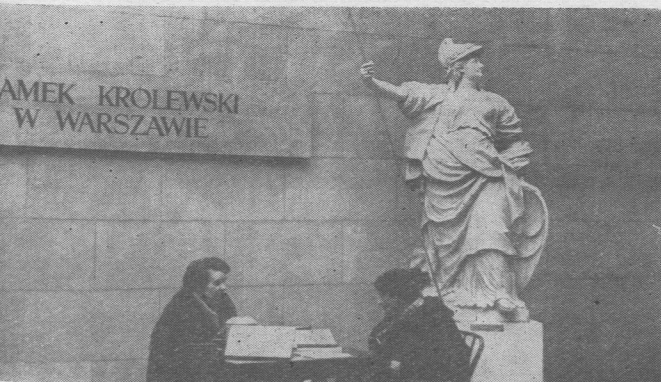
W pocz. XVIII w. Zamek zajęty jednak zostaje ponownie przez wojska szwedzkie i carskie — znowu niszczy dorobek pracy kulturalnej kilku pokoleń i znowu zmartwychwstaje w epoce Oświecenia, kiedy to mury zamkowe stają się miejscem Sejmów i siedzibą najwyższych władz Rzeczypospolitej.





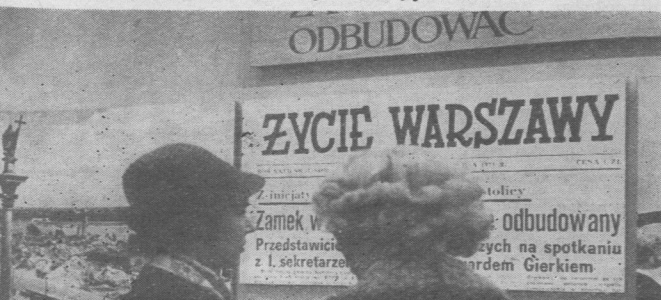
Historyczne J. M. Viena, J. L. F. Lagrenée i F. Hals. Z lewej  
pejażskiej w warszawskim Belwederze, a wrócić do Zamku

# MIEJSCE...



Wejście do sal zamkowych otwiera posąg Minerwy  
w białym marmurze Le Bruna (z d. sali balowej)

Prasa i radio podały decyzję o odbudowie Zamku



Za panowania Stanisława Augusta Ponia-  
towskiego przebudowuje się go i rozbudowu-  
je. Działa w nim Komisja Edukacji Narodo-  
wej. Tutaj uchwalony zostaje jeden z naj-  
większych aktów historycznych Polski —  
Konstytucja 3 Maja.

Na przełomie lat 1806—1807 w salach re-  
zydenckich przebywa Napoleon Bonaparte,  
zaś w pięć lat później z sal zamkowych  
idzie w świat złudna deklaracja o odrodzeniu  
Królestwa Polskiego. W trzy lata potem Za-  
mek staje się siedzibą monarchii, a z chwilą  
Powstania Listopadowego — tutaj Sejm de-  
tronizuje cara Mikołaja i całą dynastię Ro-  
manowych. Niestety, dalsze dzieje Zamku —  
podobnie jak i rozgrabienie między zaborca-  
mi ziemi polskich — to ciemne karty  
historii. Mieszkają w nim gubernatorzy i  
carscy namiestnicy. Biało-czerwony sztandar  
wraca na wieżę zamkową dopiero 11 listopa-  
da 1918 r. W okresie międzywojennym  
mieszka w jego murach prezydent Ignacy  
Mościcki — aż do września 1939 r.

17 września 1939 r. niemieckie pociski  
artyleryjskie zapalają Zamek. Dzieło znisz-  
czenia pieczętują hitlerowcy w 1944 r. —  
wysadzając resztki murów w powietrze.  
Z 113 tys. m<sup>3</sup> kubatury Zamku ponad 90 tys.  
w ogóle przestaje istnieć.

Takie są w pobieżnym skrócie dzieje Zamu-  
ku Królewskiego w Warszawie.

Dziś plac zamkowy wieje jeszcze pustką i  
tragicznym kikutem dawnego muru, jedną  
odrestaurowaną bramą i odbudowanymi  
przyległościami. To, co z dawnej świetności  
królewskich komnat pozostało, można oglą-  
dać w Muzeum. Plac zamkowy zamieni się  
wkrótce w plac odbudowy, a potem wróć te  
resztki na swoje miejsce. Tym, którym przy-  
podnie podźwignięcie Zamku z największej  
ruiny, towarzyszyć będą uwaga i sympatia  
wszystkich warszawiaków, całej Polski i ca-  
łej Polonii zagranicznej.

— Co będzie w Zamku? — pyta na zakoń-  
czenie zwiedzania wystawy p. Zofia Proch.

Projektów jest wiele — ale ich wspólną ideą jest od-  
tworzenie i przywrócenie dawnej świetności budowli nie  
tylko w formie rekonstrukcji architektonicznej i wypo-  
sażenia wnętrza. Chodzi też o nadanie właściwej rangi  
temu Panteonowi historii i sztuki. Wypowiadają się na  
ten temat historycy, architekci, uczeni, politycy i zwykli  
szarzy ludzie...

Za kilka lat spotkamy się w reprezenta-  
cyjnych komnatkach. Tymczasem zapamię-  
tajmy: otwarcie Zamku nastąpi o godz. 11.15,  
bo na tej godzinie 17 września 1939 r. za-  
trzymały się wskazówki zegara na wieży  
zamkowej. I o tejże godzinie zegar zacznie  
ponownie odmierzając najnowszą historię  
Zamku Królewskiego w Warszawie.

Krystyna KOZŁOWSKA  
ZDJĘCIA: WŁ. OCHNIO

Dans les salles du Musée National de Varsovie  
se tient une exposition de tous les objets — ta-  
bleaux, meubles, boiseries, sculptures, tapisseries —  
qui ont pu être sauvés de l'incendie qui ravagea le  
Château Royal de Varsovie, en 1939. En plusieurs  
salles on peut admirer 300 tableaux, 60 sculptures,  
plusieurs dizaines de meubles précieux, autant  
d'objets qui furent cachés par les Polonais, sou-  
vent au risque de leur propre vie. On peut voir  
aussi des planches qui brossent une histoire du  
Château à travers les âges, ce depuis le XIII<sup>e</sup> s.

Mme Sophie Proch, de Troyes, ne s'y est pas  
trompée quand elle prétend que le symbole de la  
résurrection du Château est l'aigle aux ailes dé-  
ployées, comme pour prendre son envol, qui fut  
sauvé des ruines.

Il ne fait pas de doute que cette exposition, le  
plus important événement culturel de la saison,  
recevra durant les vacances, la visite de toute la  
„Polonia” de l'étranger qui viendra séjourner en  
Pologne. Plus tard encore, quand ce monument de  
de la culture polonaise sera reconstruit, viendra  
l'ouverture solennelle, on sait une chose, elle in-  
terviendra à 11 h. 15 précises, car c'est à ce mo-  
ment que s'arrêtèrent les aiguilles de l'horloge du  
Château, le 17 septembre 1939. Commencera alors  
la nouvelle ère de l'histoire du Château Royal de  
Varsovie.



Z pożogi Zamku zachowała się supraporta z orłem  
(Dominika Merliniego i Jana Ch. Kautetzera)



Fragment Sali Rycerskiej ze sztandarem z czasów  
uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Portrety K. M. Ra-  
dziwiłła i hetmana Jana Karola Chodkiewicza

Czaprak St. Augusta (z lewej), obok arras z XVI w.  
z Brukseli i fotel francuski z ręcznym haftem





## PRZEMÓWIENIA

Dalszy ciąg ze str. 5

„Permettez-moi, avant de terminer cet exposé, de remercier, au nom du Bureau National, les nombreux amis et adhérents qui, pendant l'année écoulée, ont travaillé pour que le prestige de notre Association grandisse sans cesse”.

„Chers Amis, chers délégués, Notre XIX Conférence Nationale va continuer ses travaux. Que de ses débats rejailissent toutes les volontés des adhérents et Amis que notre Association compte dans toutes les régions de France.

Je terminerai en reprenant cette phrase qui, dans cette situation guide et anime notre Association: Réjouissons-nous! Mais restons vigilants! Vive la frontière Oder-Neisse! Vive la paix!”

## AMBASADORA PRL TADEUSZA OLECHOWSKIEGO



Przed wszystkim pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie mnie na XIX Konferencję Krajową Waszego Stowarzyszenia, które to zaproszenie cenię sobie szczególnie wysoko.

Wieloletnie wysiłki rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rządów krajów socjalistycznych oraz stanowiska rządów innych krajów uwiecznione zostały ostatnio sukcesem, jakim jest podpisanie Układu między Polską a NRF, uznającego ostatecznie polską granicę na Odrze i Nysie. Niewątpliwą rolę w doprowadzeniu do tego sukcesu odegrało zdecydowane stanowisko rządu francuskiego. Ale obok stanowisk rządów w tej tak słusznej historycznie sprawie, doniosłą rolę odegrało oddziaływanie postępów sił na świecie na opinię społeczną, w czym szczególnie wysoki udział ma Wasze Stowarzyszenie.

Wasza aktywna i prowadzona w różnorodnych formach działalność, w postaci debat, kolokwium, publicystyki i deklaracji, wystaw i innych manifestacji, wywierała nieustanny wpływ na opinię francuską, opinię, którą zawsze cechowało poczucie sprawiedliwości.

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pragnę gorąco podziękować Waszemu Stowarzyszeniu za jego aktywną działalność i przekazać najlepsze życzenia jego działaczom.

Chcę tu podkreślić, że sprawa granicy na Odrze i Nysie — to nie tylko sprawa Polski i jej terytorialnych praw. To również, i wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, sprawa pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Wierzymy, że nasze dalsze wysiłki oraz wysiłki postępów sił w NRF, które również przyczyniły się do podpisania układu, doprowadzą do jego szybkiej ratyfikacji. Wielką rolę w tym zakresie odegrać może, tak jak odegrała w sprawie podpisania układu aktywna działalność Waszego Stowarzyszenia.

Dziękując Wam raz jeszcze za Wasz doniosły wkład w uregulowanie tak ważnej dla Polski, pokoju i bezpieczeństwa europejskiego sprawy, życzę Wam owocnych obrad oraz pełnego sukcesu w realizacji Waszego szlachetnego celu.

## POŚŁA NA SEJM PROFESORA BOLESŁAWA IWASZKIEWICZA



Proszę mi pozwolić, że złożę przede wszystkim podziękowanie Stowarzyszeniu na Rzecz Uznania Granicy na Odrze i Nysie za zaproszenie mnie i umożliwienie mi przebywania wśród Was, drogie serdecznych

przyjaciół, uczestniczenia w Waszym dzisiejszym dorocznym zgromadzeniu. Do tego podziękowania pragnę dołączyć wyrazy z głębi serca płynących pozdrowień dla szczerych przyjaciół Polski, pozdrowień, które przywożę z mego kraju, z odległej Polski. Pragnę wreszcie życzyć Wam pomyślnych i owocnych obrad.

To nie tylko historia i racja stanu, ale w różnym stopniu także tradycja i sentyment złożyły się na przyjaźń pomiędzy narodami francuskim i polskim.

Nasze narody nie ugięły się podczas ostatniej wojny przed potęgą hitlerowską. Krwią i ofiarą życia płacili za wywalczenie wolności. W szeregach Francs Tireurs we Francji walczyło wielu Polaków, a tysiące Francuzów ginęły w Oświęcimiu. Na polach Falaise liczne groby żołnierzy polskich znaczą drogę do wspólnego zwycięstwa. I — ażeby już zamknąć ten łańcuch faktów i zdarzeń, które przychodzą nam na myśl ilekroć mówimy o przyjaźni polsko-francuskiej, o tym, co nas łączy w naszych dziejach — wspomnę już tylko, o czym godzi się

wspomnieć właśnie na zgromadzeniu Stowarzyszenia na Rzecz Uznania Granicy na Odrze i Nysie, że nad tą właśnie Odrą, w dziś już przeszło półmilionowym prastarym polskim mieście Wrocławiu, w mieście, w którym przez prawie dwadzieścia lat aż do roku 1969 byłem merem — uczciliśmy po wojnie płytą pamiątkową pamięć Francuzów, ofiar hitleryzmu, którzy w tym właśnie mieście zginęli na robotach przymusowych przy budowie śluzy na Odrze.

Ziemie Zachodnie i Północne, objęte przez Polskę w 1945 roku w wyniku Układu Poczdamskiego, zostały olbrzymim wysiłkiem całego narodu zaludnione przez Polaków, odbudowane i zagospodarowane. Nie ma na nich Niemców.

Spośród dziewięciu obecnie milionów mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych przeszło połowę stanowią urodzeni na tych ziemiach po wojnie. Jest to olbrzymi zasób witalnych, twórczych sił narodu, pokolenie wychowane na tych ziemiach, ich duma i nadzieja.

W ciągu 25 lat Polska zainwestowała na Ziemiach Zachodnich i Północnych przeszło 500 miliardów złotych. Zbudowany od nowa i tylko w małej części odbudowany ze zniszczeń przemysł zatrudnia 1 milion 100 tysięcy pracowników. Daje produkcję 22 razy większą aniżeli w 1946 roku i 3 razy większą niż przed wojną.

Tylko w ciągu ostatnich 5 lat powstało na Ziemiach Zachodnich i Północnych 105 nowych dużych zakładów przemysłowych, wśród nich kopalnie i huty miedzi oraz wielkie kombinaty paliwowo-energetyczne.

Miasta Ziemi Północnych i Zachodnich — Olsztyn, Gdańsk, Szczecin, Zielona Góra i Wrocław — w większości trzeba było odbudować z ruin. Były one zniszczone w 70 i więcej procentach. Miasta te stały się wielkimi ośrodkami nie tylko przemysłu, ale także nauki i kultury. Liczba studentów, kształcących się w wyższych szkołach w tych miastach, przekracza 100 tysięcy.

Francja była pierwszym mocarstwem zachodnim, które uznało polską granicę na Odrze-Nysie. Naród polski na zawsze zachowa to we wdzięcznej pamięci. Szczególnie jednak uznanie należy się Stowarzyszeniu na Rzecz Uznania Granicy na Odrze i Nysie, Stowarzyszeniu łączącemu w swych szeregach Francuzów niejednokrotnie związanych pochodzeniem z Polską, Francuzów różnych przekonań i reprezentujących różne ugrupowania polityczne.

Stowarzyszenie, założone w roku 1950, bardzo wcześnie wniosło swój udział w walkę o utrwalenie pokoju, o odprężenie, o zniwelowanie sztucznych barier między Zachodem a Wschodem.

Podpisanie w Warszawie w dniu 7 grudnia 1970 roku układu pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Federalną stanowi zwycięstwo w dotychczasowej walce. Jest wyrazem akceptacji także i przez drugie państwo niemieckie historycznych, nieodwracalnych skutków wywołanej przez hitlerizm i przegraną II wojny światowej.

Podpisanie układu nie oznacza jednak końca naszej wspólnie prowadzonej walki. Działalność Stowarzyszenia wkracza w nowy etap, w ważny etap walki i ratyfikację układu przez Bundestag.

Wyrażając najgorętsze uznanie społeczeństwa polskiego dla dotychczasowej działalności Stowarzyszenia na Rzecz Uznania Granicy na Odrze i Nysie, pragnę jednocześnie wyrazić moje najgłębsze przekonanie, że Stowarzyszenia i nadal nie ustanie w walce o utrwalenie fundamentów pokoju i bezpieczeństwa w Europie. W tym najgłębszym przekonaniu pragnę życzyć Stowarzyszeniu rychłego i pełnego zwycięstwa w tej walce.

### DALSZY CIĄG PRZEMÓWIEN W NASTĘPNYM NUMERZE

## LISTY Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

„Jeż (chodzi o powieściopisarza Teodora Tomasza Jeża, który żył w latach 1824—1915 i którego dorobek niewiele podobno ustępuje ilościowo spuściznie Krasińskiego) oznajmił, że będę czytała wiersz. Wiersz to był naszkicowany ledwo po powrocie z Raperswilu, krótki, ot taki sobie. Ale kiedyś go przeczytała, powstał entuzjazm nie do opisanego (...). Ogromne oklaski wypełniły całą salę. Jeż uzniósł moje zdrowie, wszyscy się cislali i całowali moje ręce, zwłaszcza stara emigracja była wzruszona”.

Działo się to w maju 1891 roku w zuryskim hotelu „National”. Przebywający w Szwajcarii Polacy zorganizowali w Zurzychu i Raperswilu obchody stulecia Konstytucji Trzeciego Maja, a po obchodach w hotelu „National” odbył się bankiet, na którym autorka cytowanych wyżej zdań mówiła:

„Nie przeto, Polsko, ciebie błogosławie, Za naszą wolność — i za wolność waszą!”  
Lecz za to, że do ludów krwawą pijem czaszą:

W spętane dlonie;  
Gdzie Polak walczy, tam narody klaszcza  
Gdzie tylko widne Orły i Pogonie,  
...) Nie za to, ziemio, żeś pod armat paszcza,

Nic dziwnego, że obecnych na tym bankiecie rodaków ogarnął entuzjazm. Nic dziwnego, że zrobiło im się miękko koło serca. Nic dziwnego, że zwłaszcza tamtejsza stara emigracja była wzru-

## Poetka, która kochała emigrantów

szona. Nic dziwnego, bo przecież autorką tego wiersza, który jeszcze dzisiaj potęguje i przyspiesza bicie każdego polskiego serca, była jak może już odgadliście, Maria Konopnicka.

W Polsce gazety organizują od czasu do czasu czytelnice plebiscytów, to znaczy zwracają się do ludzi z apelem, aby podali nazwiska swoich ulubionych pisarzy i tytuły najciekawszych ich dzieł współczesnych powieści. Nasz „Tygodnik” takich plebiscytów nie urządza, ale gdyby kiedyś postanowił wstąpić w ślady pism krajowych, to przeświadczony jestem, że okazałoby się, że jednym z najpoczytniejszych autorów polskich jest u nas, obok Sienkiewicza i Reymonta, właśnie Maria Konopnicka. Któż ze starych emigrantów nie zna na pamięć jej „Pieśni Trzeciego Maja”? Któż z nas nie śpiewa sobie od czasu do czasu półgłosem: „Witaj, majowa jutrenko, świeć naszej polskiej krainie...”? Któż nie zachwycił się utworami takimi, jak „A jak poszedł król na wojnę” albo „Rota”? Któż nie wie, że w swoich prostych i melodyjnych, na nutę ludowej piosenki pisanych poematach zawarła Maria Konopnicka wstrząsający obraz chłopkiej niedoli i poniewierki? Przecież w dawnych latach na program każdej bez mała polonijnej uroczystości składała się deklamacja co najmniej jednego wiersza autorki „Przed Sądem”. Przecież kiedy po Wyzwoleniu jęto odradzać się emigracyjne życie społeczne, powstał we Francji Związek Kobiet Polskich, który za swoją patriotkę obrał właśnie Marię Konopnicką. To chyba mówi samo za siebie.

Niektórzy uczeni profesorowi i literaccy smakosze boczają się trochę na Konopnicką, zarzucają jej zbytnią prostotę, pomawiają ją o naiwność, o pyłkość, zarzucają jej twórczości łatwinę, itp. Niech sobie zarzucają. My Konopnicką kochamy i przekonany jestem, że gdyby ona jeszcze żyła, odpłacałaby się nam wzajemnością. Może nawet napisałaby o nas książkę. Czyż nie poświęciła największego swojego dzieła poetyckiego — „Pana Balcera w Brazylii” emigrantom polskim?

Pomysł napisania tego poematu, w którym odmalowała zmaganie się gromady bezradnych emigrantów z zabójczymi dla nich warunkami życia i pracy w obcym kraju, w puszczy, na plantacjach i w porcie nawiedził poetkę prawdopodobnie właśnie w r. 1891 w

Szwajcarii. W Zurzychu zetknęła się wtedy bezpośrednio z tragicznym zagadnieniem polskiej emigracji zarobkowej. We wrześniu tego roku pisała w jednym z listów:

„Od dwóch tygodni wracają tędy garście nędzarzy z Brazylii. Trzeba widzieć, żeby uwierzyć, jak są wynędzniali, wycieńczeni i obdarci... Dzieci wszystkie wymarły w drodze. Jakże obrazy widziałam, jakie dramaty, jakich się nasłuchałam opowiadań, to wypowiedzieć się nie da”.

Tych właśnie wynędzniałych, wycieńczonych i obdartych wychodźców uczyniła pisarką bohaterami swojego poematu. W epilogu tego „Pana Tadeusza” zarobkowej emigracji, jakim jest „Pan Balcer w Brazylii”, biedacy ci wołają:

„Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza,  
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny!  
Idziem do ciebie, rzesza twoja ptasza,  
Powracające do gniazd swoich syny...  
Niechaj nas dola, jak październik, rozprasza,  
Krzykniesz — wnet twoje zbiorą się drużyny.  
Przez imię twoje i na twe wołanie  
Lud, wierny tobie, u boku ci stanie”.

Czyż jest gdzieś polskie serce, którym by te słowa nie targnęły jak huragan? Myślę, że nawet i literackim smakoszem wyciskają one z oczu łzy, tylko ci esteci nie chcą się do tego przyznać.

W najbliższą niedzielę przypada rocznica urodzin Marii Konopnickiej. Przyszła ona na świat 23 maja 1842 r., a zmarła 8 października 1910 r. W zeszłym roku obchodzono w kraju sześćdziesiątą rocznicę jej śmierci. Mam nadzieję, że nie będziecie mi mieli za złe, iż poszperalam w swojej bibliotece i uczciłem po swojemu pamięć tej zasłużonej pisarki w używanym mi przez „Tygodnik” kąciku, i że redakcja nie będzie się na mnie dąsać, że pozwoliłem sobie okraść swoją prozą mową wiązanką. Zresztą jak można pisać o poecie nie cytując jego wierszy? A poza tym zapewniam Pana, Redaktorze, że ludziom poezje Konopnickiej naprawdę się podobają.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

## RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)



## L'air du temps

Le vol d'un cygne ne passe pas inaperçu au-dessus d'une ville. C'est ce qui arriva un beau matin à Varsovie. Si l'oiseau s'était contenté de survoler la ville pour se poser quelque part dans la campagne, le fait aurait été observé de quelques personnes et n'aurait connu aucun écho. Seulement l'oiseau royal en jugea autrement. Il procéda à un atterrissage fort remarqué sur la place de la Victoire, vaste espace dégagé, à sa convenance. Il vira son long cou de gauche à droite, d'avant en arrière, histoire d'inspecter les lieux, le bloc de l'Opéra, le faubourg de Cracovie derrière, l'odeur de la Vistule de ce côté... Ah, devant le monument du Soldat inconnu et le jardin de Saxe... nous y sommes. Le cygne battit deux fois l'air de ses ailes déployées mais jugea l'envol inutile pour faire quelques mètres et décida une promenade à pied afin de gagner le bassin du parc sans doute. Deux bras de rivière à sec et nous y serons. Des freins crissent, des têtes médusées de chauffeurs et des sourires épanouis ensuite. Dame! Un cygne ne doit pas forcément connaître le code de la route, un piéton, c'aurait été autre chose! Indifférent à la sensation, le cygne passa en revue les soldats tenant la garde près du monument, d'un pas toujours égal, il prit ensuite à droite, vers le petit étang où, paraît-il, une très belle Léda l'attendait.

Un moineau est aussi un oiseau, quel affairement pour eux. Le voisin du dessus a laissé un morceau de linoléum roulé sur son balcon, depuis la fin de l'hiver. Très apprécié d'un couple de moineaux ce tuyau! Et de bâtir un nid à l'intérieur avec une fébrilité de l'air du temps. Bientôt le couple de moineaux fera la navette entre les pelouses et le balcon du septième, des vermineux plein le bec. Comme les voisins du dessus sont ravis de l'emploi du linoléum par les oiseaux, nous nous entretenons de la progression de la situation quand nous nous rencontrons dans l'ascenseur.

## OU EN EST LA PROPRETE DES EAUX EN POLOGNE?

Quand se termina la semaine internationale pour la Défense de la Propreté des Eaux, la Pologne fit le point. Avant d'aborder le problème de la propreté, voyons de quelles réserves d'eau dispose la Pologne. Sa situation n'est pas des meilleures, annuellement l'écoulement de toutes les rivières du pays est de l'ordre de 58 millions de m<sup>3</sup>, ce qui revient, par habitant, à environ 1800 m<sup>3</sup> par an. A titre de comparaison, en Tchécoslovaquie, par habitant, cette quantité est de 3100 m<sup>3</sup>, en Allemagne de 2500 m<sup>3</sup> env., en France, de 4500 m<sup>3</sup>. La moyenne mondiale est d'env. 10000 m<sup>3</sup> d'eau par habitant annuellement.

Donc les besoins en eau se font cruellement sentir en Pologne. Si, en 1960 l'eau utilisée était de 100% (5,7 milliards de m<sup>3</sup>), en 1970 elle fut de 185%. En 1975, elle atteindra 270% (env. 15,6 millions de m<sup>3</sup>), et en 1985, 400%, soit plus de 20 milliards de m<sup>3</sup>. Là, nous arrivons à la propreté des eaux, car avec l'importance de l'eau utilisée, croitra le cubage de l'écoulement des eaux usées vers les rivières et les lacs, c'est pourquoi l'exploitation des eaux est un des plus importants problèmes à l'heure actuelle en Pologne et avec lui, la défense de leur propreté.

Des 12000 km de rivières principales ayant un sens réel pour l'économie, 66% entrent dans les limites de propreté. 35% devraient être nécessaires pour l'élevage des poissons saumonés et à des fins d'utilisation communales. Toutefois, 1/3 de toutes les rivières ne répond pas aux normes de propreté et sont souillées.

Dans ce dernier cas, la responsabilité en incombe principalement aux entreprises industrielles. Dans tout le pays, il y a environ 3500 entreprises qui décident d'une certaine façon de l'état des eaux dans les rivières et dans les réservoirs. A elles seules, ces entreprises rejettent env. 80% des eaux usées. A l'heure actuelle, 2000 entreprises ont amenagé des installations spéciales au cours des dix dernières années.

Les investissements consacrés à ce problème étaient de près de 4 milliards de zlotys pour l'époque 1966-70, mais vu l'importance de la protection des eaux, cette somme atteignit en vérité 5,3 milliards. L'année passée, 109 nouvelles installations de nettoyage furent construites. Dans le plan quinquennal à venir, elles seront de 900 environ, soit environ des investissements de



70% supérieurs à ceux dernier plan quinquennal.

Le premier objectif est la maîtrise de la souillure due aux phénols. Si les coulées de phénols sont réduites de 50% dans les toutes prochaines années, de nombreuses rivières actuellement empoisonnées, seront sauvées, ainsi l'impropreté de l'Odra de 85 %, serait ramenée à 35%.

Les causes de la pollution des eaux sont poursuivies par la loi. Certaines fabriques paieront il fut un temps, 700000 zł. d'amendes, ce qui souvent provoqua l'aménagement d'installations de nettoyage appropriées et ces mêmes fabriques sont des modèles à suivre, en plus des installations, elles dis-

posent de propres laboratoires. Mais l'année passée, encore 254 fabriques paieront de fortes amendes d'un montant total de 30 millions (en 1969, 59,7 millions pour 160 fabriques), donc certaines entreprises ne se sont pas inquiétées outre mesure des précédentes amendes. Cette année, la régression est nettement apparente.

Un autre important problème à résoudre et le nettoyage des eaux usées des villes. Varsovie a le triste privilège d'être la ville qui influe le plus sur l'impropreté de la Vistule au point qu'en aval du fleuve, les baignades sont interdites. Ce qui a été entrepris est infime, dans ce domaine presque tout reste à faire.

## EN COURANT... EN COURANT...

● A la Philharmonie de Varsovie s'est déroulé un concert qui a réuni 50 pianistes, tous élèves des classes de piano des écoles de musique de Varsovie. Depuis plusieurs mois, ces jeunes pianistes préparaient, sous la direction de leurs professeurs, „Mikrokosmos” de Bela Bartok, qui fut dédié aux jeunes pianistes par le compositeur hongrois afin de leur servir de sous-main dans les difficultés de cet instrument. Si l'on rappelle que cette oeuvre comprend six cahiers, on comprend qu'il fallut 50 pianistes pour venir à bout des difficultés s'y trouvant.

● Un commerçant bien connu de la ville de Bydgoszcz, Wacław Ajtner (il a obtenu la première place dans le concours de direction des boutiques coopératives), a une curieuse collection. Depuis 25 ans il a réussi à collectionner 4000 cigares des 68 espèces de cigares les plus connus, provenant de 38 pays. Le plus long cigare de sa collection a 36 cm et vient de la Havane.

On ne dit pas s'il pense les fumer un jour!

● Le compositeur silésien Józef Świdra, vient de terminer un „trypique des résistants”. Cet oratorium comprend les titres „l'Appel”, „la Victime” et „l'Hymne de la victoire”. L'avant première s'est déroulée sur la montagne Ste Anne avec la participation de l'orchestre symphonique de la Philharmonie silésienne, l'orchestre (d'instruments à vent) de la mine „Walenty-Wawel” (150 exécutants), les chorales mixte „Ogniwo”, deux autres chorales et les solistes de l'opéra de Katowice. Le chef d'orchestre: Karol Stryj.

● Le professeur polonais L. Kedzierski de l'Institut de Communication de Varsovie, s'est vu attribué le 1er prix donné par le Centre international de coopération dans le domaine de la technique et de l'art audio-visuel intercaméra, pour les services rendus dans les recherches internationales de télévision. Dans le domaine de la cinématographie, le 1-er prix est allé au Français, Orain.

● Dernièrement, 40 armateurs norvégiens se sont rendus à Gdynia. Les Norvégiens ont passé commande à la Pologne de 32 bateaux de différents tonnages. Ces bateaux seront construits dans les 3 années à venir, aux chantiers navals de Gdynia et de Gdańsk. Après l'URSS, la Norvège est le plus important client des constructions navales polonaises.

● Le musée de la Poméranie, à Gdańsk, se nomme maintenant Musée de l'Histoire de la Ville de Gdańsk. Il abritera des collections se rapportant au passé de la ville dont des objets des XVIIe et XVIIIe s., époque florissante pour la ville. On y verra aussi des tableaux de peintres flamands des XVIIe et XVIIIe s.

● M. le prof. Klemens Jędrzejewski de New-York a fait don, au musée de Mazowie à Plock, de sa collection de tableaux, soit 14 oeuvres de la peinture européenne de différents siècles (du XVIe au XIXe), dont les plus précieux sont une Madone à l'enfant Jésus et une Vierge avec Ste Anne, tous deux de l'école vénitienne du XVIe s.

● Le plus ancien ensemble populaire de Pologne est celui du Vieux Zamość, fondé il y a 90 ans par Karol Namysłowski. Le répertoire de cet ensemble paysan comprend 250 oeuvres en provenance pour la plupart, de la bibliothèque des Namysłowski. Par an, il donne environ 70 concerts dans tous le pays, sans compter ceux donnés à la radio. Le plus vieux exécutant a 80 ans, il joue du violon depuis l'âge de 15 ans.

● La troupe du théâtre „Współczesny” (contemporain), de Varsovie, s'est rendue au festival de Florence où deux pièces ont été jouées: „La mère” de Witkiewicz, dans une mise en scène d'Erwin Axer, et „Play Strindberg” de Dürrenmat, dans une mise en scène et une décoration d'Andrzej Wajda.

## UN FILM DU JOURNAL DE HANS FRANK

„Ce document unique en son genre, constituera une preuve du sérieux avec lequel j'ai accompli la tâche qui me fut confiée”, ainsi s'exprimait le Dr Hans Frank, chef du Gouvernement général, et un des plus grands criminels hitlériens, qui fut jugé et pendu en Pologne pour les crimes commis durant la dernière guerre.

Le metteur en scène Danuta Kepczyńska a consacré quatre ans pour tirer un film de ce journal contenu en 38 tomes, soit 11000 pages qu'elle étudia minutieusement. Son film cherche à montrer ce que fut le Gouvernement général en tant qu'oeuvre de la politique allemande à l'est et comment se créa cet organisme administratif et tout ce qui devait en découler. Elle a tenu à montrer ce que fut le mécanisme intérieur du fascisme qui conduisit à une intensification du crime même dans les domaines considérés comme „positifs” par les Allemands. La dramaturgie du film est justement la démonstration des intentions et des réalisations des hitlériens et la résistance de la population polonaise sans tomber dans le domaine de la martyrologie.

Pour l'illustration du film, D. Kepczyńska a utilisé des documents filmés trouvés surtout dans l'Hebdomadaire sonore du Gouvernement général, des films de propagande allemands ainsi que certains matériaux cinématographiques soviétiques et polonais. Par contre, le matériel photographique fut nettement plus riche et près de 100 000 photos durent être compulsées.

Une telle recherche des matériaux pouvant servir au film devait mener à d'intéressantes découvertes. Ainsi il est des prises de vues et des photographies de Hans Frank avec sa famille au Wawel et avec ses collaborateurs, des cérémonies organisées dans

la cour du Wawel et sur la place du Marché de Cracovie, avec une grande pompe. La visite de Frank à Palmiry en 1939 (localité à côté de Varsovie, où se déroulaient de nombreuses exécutions massives) une autre au district de Galicie, l'entrée à Lwów, etc...

Varsovie n'est pas non plus étrangère au film, on y voit l'évolution de la situation tout au long des hostilités, la première école allemande, l'enterrement de Kutscher (chef de la gestapo et de la police, abattu lors d'un audacieux attentat organisé par des résistants polonais), le plan Pabst, qui devait éliminer à tout jamais Varsovie,

la démolition du Château royal, exécutée conformément aux ordres d'Hitler.

Des visages purent être aussi reconnus, ainsi le professeur d'histoire de l'art, Dagobert Frey, qui avant la guerre fut reçu sous le couvert d'études scientifiques par les savants polonais, il fit alors l'inventaire des magasins des musées polonais afin que les collections soient plus facilement pillées par les SS, le temps venu.

La première du film est annoncée pour bientôt. Après ce travail de Titan, Danuta Kepczyńska éprouve la sensation du travail bien accompli.



Une photo extraite du film: la première assemblée du „Gouvernement Général” au Wawel, à Cracovie.





## RODZINA ERY TELEWIZJI

Pomimo różnic środowiskowych telewizja stała się w większości rodzin niezbędnym składnikiem codziennego życia — stwierdza we Francji 85% rodzin inteligentnych i 50% rodzin robotniczych i chłopskich.

Od chwili zakupu telewizora w NRF dwie trzecie z

35 tys. zapytywanych osób większość wolnego czasu spędza w domu. We Francji w r. 1965, 85% aperitifów wypito w kawiarniach, w r. 1969 — już tylko 70%. W USA 66% badanych stwierdziło, że TV zwiększa spójność rodziny.

We Francji 66% widzów przesuwają godzinę posiłków, aby móc oglądać określony program, a powszechnym zwyczajem staje się oglądanie programu w czasie jedzenia. W USA sprzedaje się specjalne zestawy „obiadów telewizyjnych”, które spożywa się coraz częściej nie przy tradycyjnym stole w jadalni, lecz przy małym stoliku naprzeciwko ekranu.

Dwie trzecie widzów chrupią orzeszki, ciastka i cukierki, popijają piwo i soki. Handel stwierdza wzrost spożycia tych produktów jak również zwiększony popyt na szlafroki, bonżurki i włóczkę, gdyż panie robią na drutach — nie odrywając oczu od ekranu...

Od chwili nabycia telewizora 80% badanych później kładzie się spać, 47% najmłodszych widzów więcej czasu spędza w domu w towarzystwie rodziców i również krócej śpi. Oto co może po tej TV!

### AU FUMET SAVOUREUX

#### Pâté de légumes

Cela a l'apparence d'un gâteau, une fois cuit, mais c'est un plat consistant, un pâté de légumes très facile à confectionner.

Faites cuire trois grandes pommes de terre dans de l'eau salée en robe de chambre, ainsi que trois oeufs. Lavez soigneusement cinq belles tomates que vous couperez en tranches fines. Quand vous aurez épluché les pommes de terre, coupez-les et recouvrez-en le fond d'un moule qui aura été préalablement beurré et saupoudré de chapelure. Quand le fond est recouvert de pommes de terre jetez dessus une couche des oeufs coupés très fins ou hachés. Vous salez et poivrez et faites de nouveau une troisième couche, de tomates cette fois, salez, poivrez et pressez légèrement le jus d'un citron dessus. Jetez en pluie sur le tout du persil, de la ciboulette coupée très finement et des oignons hachés, et veillez que la couche soit bien épaisse. Terminez par une couche de pommes de terre. Sur le tout, versez un quart de crème fraîche que vous aurez travaillée avec le jaune de deux oeufs sans oublier sel et poivre. Eventuellement, vous aurez ajouté un peu de sucre en poudre. Glissez dans un four et laissez une heure durant. Après avoir retiré le moule du four, attendez que le met tiédise et, comme vous le feriez pour un gâteau, renversez sur un plat.

### ZŁOTE MYŚLI:

Najpiękniejsze wspomnienia to te, które są przed nami.

Jeanne Moreau

Przyjaźń pomiędzy kobietami, to nic innego, jak układ o nieagresji.

Henry de Montherlant

Skorupy przynoszą szczęście, lecz tylko archeologom.

Agata Christie

Mini-słówka zastępowane są przez maxisłowa, kiedy mowa jak i moda ma skłonność do wydłużania się...

Karl Wetzel

### KRÓLOWA JEZDNI

W tradycyjnym konkursie „Bądź gentlemanem jeźdźni” wzięło w tym roku udział blisko 30 tys. warszawskich kierowców. Po eliminacjach pozostało w czołówce 12 najlepszych i oni stanęli do finałowych rozgrywek. Laureatką obecnego konkursu została jego szesnastoletnia zwyciężczyni, pani W. Tyszkiewiczowa, która okazała się niepokonana. Gratulujemy!



### DROGA PANI ANNO!

Jestem w rozpacz! Gdyby ona była młoda, ładna, więcej warta ode mnie — może bym się ją po prostu pogodził z losem. Ale tak nie mogę. Dlaczego on wybrał ją, a mnie tak skrzywdził? Żyliśmy szczęśliwie piętnaście lat. Nie mieliśmy dzieci, może to był mój błąd. I nagle, pół roku temu wyniósł się z domu, zamieszkał u kobiety rozwiedzionej, starszej ode mnie o pięć lat, brzydkiej, która ma bardzo złą opinię. Jak mam to sobie wytłumaczyć? Jak teraz żyć z takim bólem i wstydem? Te panią znalazłszy oboje od dawna, bywała u nas w domu. Nigdy przez myśl by mi nie przeszło, że ona może flirtować z moim mężem. Gdybym wiedziała, dawno wyrzuciłabym ją z domu i nie przyjmowałaby siebie. Ale teraz już za późno. Chcę tylko, żeby mi pani poradziła, jak odzyskać męża. Mam zamiar wybrać się do tej kobiety i wybiłgować ją, a jak nie pomoże błaganie, zagrozić, żeby mi go oddała. Ale jak z nią rozmawiać? A co będzie, jak zastanę u niej mojego męża? Błagam panią o ratunek i pomoc.

PORZUCONA

### KOCHANA PANI!

Nie tak łatwo pani pomóc. Wiem na pewno jedno — nie powinna pani chodzić „po prośbie” do tej

## ŻYJE CZY NIE ŻYJE?

O najsłynniejszej pilotce lat trzydziestych, Amelii Earhart, zwanej „córka nieba”, pisaliśmy w swoim czasie w „Tygodniku Polskim” podając powszechnie dotąd panującą opinię, że w r. 1937 zaginęła i najprawdopodobniej nie żyje. Ostatnio, w 33 lata po zaginięciu tej pierwszej na świecie kobiety, która samotnie przeleciała Atlantyk, ukazała się w USA książka napisana przez dwóch eks-lotników, Klaasa i Gervais, którzy twierdzą w niej, że Amelia Ear-

hart żyje do dziś. Autorzy książki piszą, że Amelia była nie tylko pilotką-rekordzistką, lecz także pracownicą wywiadu amerykańskiego, którą Japończycy zmusili do lądowania na wyspie Saipan a następnie przewieźli do Tokio, gdzie przebywała jako cesarski jeńiec. Uwolniona po zakończeniu wojny wróciła ponownie do USA, gdzie żyje rzekomo w stanie New Jersey pod nazwiskiem Ireny Boland. Istotnie, w mieście Monroe mieszka taka osoba, również była lotniczką, liczącą dzisiaj 72 lata, tak jak Amelia Earhart. Tyle że nie przyznaje się do tego, aby z Amelią miała cokolwiek wspólnego... A może nie chce się przyznać lub nie wolno jej z jakichś względów tego uczynić? Na te pytanie brak chwilowo odpowiedzi, aczkolwiek byłaby ona ciekawa.

### KONTROFENSYWA

Niedawno powstało w USA i natychmiast zaczęło sprężyszczać i szybko się rozwijać „Towarzystwo Obrony Praw Mężczyzny”. Celem towarzystwa założonego przez czterech zastraszonych mężów, ma być samoobrona przed supremacją kobiet, które ponoc — pod płaszczykiem „słabej płci” — rugują skąd się da pięć odmienną, czyli tę „silną”.

kobiety. Bo to jest poniżej godności i nie zresztą pani nie wskóra. Rozmawiać należy tylko z mężem. Spróbować jeszcze raz. Namówić go, by wrócił do domu. Powiedzieć, że pani cierpi, że go kocha, że nie wyobraża sobie życia bez niego. Ale unikać epitetów pod adresem tamtej kobiety, nie usiłować mu tłumaczyć, że tamta jest starsza, brzydsza i mniej warta od pani. To na pewno nie da rezultatu. Bo w miłości nie zawsze decydują wiek, uroda i inne walory. Miłość jest ślepa — to bardzo mądra i stara prawda. Pani szansa polega tylko na tym, że może to wcale nie jest miłość. Nie wykluczone, że męża poniosły zmysły, chwilowo złóż na panią czy podobne, czyste emocjonalne względy. W takim wypadku najlepiej spokojnie poczekać. Bo on wróci, nie dziś, to za tydzień. Życzę pani tego z całego serca.

ANNA

### SZANOWNNA PANI ANNO!

Jestem matką. Przed rokiem wydałam córkę za mąż za bardzo miłego, kulturalnego, udanego chłopca. On ma lat 24, ona 21. Ciężko, z rozpaczą zauważyłam, że w tym małżeństwie już się coś psuje. Jego widują z innym chłopcem. Zupełnie tego nie znam. Przecież tak się kocha! Niech pani powie, co się dzieje z tą naszą młodzieżą? Dlaczego w naszym pokoleniu ludzie się pozbierali i szczęśliwie przepędzali z sobą całe życie. A teraz młodzi zmieniają żony i mężów, zdradzają się nawzajem i nawet się za siebie nie obejrzą. Wydaje mi się, że moja córka bardzo cierpi z tego powodu. Myślę, że jej spotkania z tym chłopcem mają tylko na celu wzbudzić zazdrość męża. Ona jest bardzo przynęcona i choć nie chce ze mną na ten temat rozmawiać, ja, jako matka, czuję, że się z nią dzieje. Tak bardzo chciałabym jej pomóc, ale nie wiem jak. Czy sądzi pani, że powinien porozmawiać z zięciem? Czy w ogóle warto ratować takie małżeństwo? Czy jest szansa, że się ułoży jakoś ich życie wspólne?

MATKA

### SZANOWNNA PANI!

Rzeczywiście kryzys małżeństwa ogarnął w tej chwili cały świat. Wszędzie młodzi krótko po ślubie, pragną się rozwieść i zacząć nowe życie. Dlaczego tak się dzieje? Na ten temat jest wiele różnych teorii. Sprawa ta interesuje przede wszystkim socjologów. Wiadomo, że dziś młodzież wcześniej dorasta, wcześniej rozpoczyna życie seksualne, swobodniej się zachowuje. Ale to, że młodzi wcześniej dorastają wcale nie znaczy, że są przygotowani do zawarcia związku małżeńskiego na całe życie. Przeciwnie — zbyt wcześnie zawarte małżeństwa krępują, młodzi nie lubią się dostosowywać do cudzych wzorów. Nie lubią zamieniać niewoli w domu rodzicielskim na niewolę w małżeństwie. Przeszkadzają im te więzy, chcieliby jeszcze zapaść swobody. Jaka na to rada? Jeśli to możliwe zapobiegać zbyt wczesnym małżeństwom. W pani wypadku myślę, że lepiej byłoby najpierw porozmawiać z córką. Może ona pani powie, że wcale już nie kocha swego męża, że uważa ten związek za pomyłkę i chce się z nim rozstać. Jeśli by tak było, to przecież sama pani wie, że lepiej, by się rozeszli teraz, niż później, gdy na przykład przyszedłby dzieci. Na siłę takiego małżeństwa ja oboje nie starałabym się utrzymywać.

ANNA

## „MISS COUTURE” A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86  
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca  
♦ suknie ♦ spódnice ♦ swetry  
♦ bluzki ♦ popeliny tergal i płaszcze  
PIERZE ♦ WSYPY ♦ POSZWY ♦ DAMASY

Ceny

niskie Na żądanie wysyłamy próbki

PKO

23, rue Taitbout — PARIS IX-ème

Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

- Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie, odpowiada na zapytania listowne.
- Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze jako pomoc i dary dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i gotówki następuje wprost do domu adresata.
- Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.
- Przyjmuje wpłaty na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.
- Na żądanie wysyłamy nasze prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

Bardzo niskie koszty, szybka i wykwalifikowana obsługa



## BARDZO BLISKO REKORDU ŚWIATA RZUCIŁY OSZCZEPEM DWIE POLKI!

Tradycyjny lekkoatletyczny miting, rozgrywany na stadionie warszawskiej Skry 1 maja stał się w roku bieżącym wydarzeniem światowym. Po raz bowiem pierwszy w historii lekkoatletyki dwie zawodniczki z tego samego kraju, podczas jednych zawodów przekroczyły w rzucie oszczepem odległość 60 metrów. Zawodniczkami tymi były: **Ewa Gryziecka i Daniela Jaworska**. O ile Daniela Jaworska znana jest szerzej sportowcom kibicom, gdyż wielokrotnie uzyskiwała doskonałe rezultaty, o tyle Ewa Gryziecka popularność dopiero zdobywa. Jest to bowiem zawodniczka młoda, która ma wielką karierę sportową jeszcze przed sobą.

Podczas mitingu jako pierwsza granicę 60 metrów przekroczyła Ewa Gryziecka. Oszczep wyśladał w punkcie odległym od linii rozbiegu o 62 metry i 10 centymetrów. Nowy rekord Polski, gorszy od rekordu świata Gorczakowej tylko o 30 centymetrów. Zdopingowana tym wynikiem Daniela Jaworska skoncentrowała się i wyszedł jej również doskonały rzut — 61,18 m! Nie trzeba dodawać, że warszawscy miłośnicy lekkoatletyki zgottowali obu miłym paniom serdeczną owację. Trzeba bowiem dodać, że Ewa Gryziecka jako dziesiąta zawodniczka na świecie przekroczyła w rzucie oszczepem granicę 60 metrów.

W rozmowie z dziennikarzami młoda zawodniczka stwierdziła, że jest oczywiście bardzo zadowolona z dobrego początku sezonu, natomiast jest przekonana, że dalsza rywalizacja z Danielą Jaworską pozwoli na uzyskanie jeszcze lepszych wyników. I to w niedługim czasie. Ponieważ Jaworska potwierdziła te słowa, można wierzyć ambitnym dziewczętom w te zapowiedzi. Warto jeszcze dodać, że Gryziecka uważa, iż niedługo rekord świata w rzucie oszczepem kobiet wynosić będzie ok. 65 metrów. Czyżby Polki liczyły, że to właśnie one rzucają tak daleko?

Mityng obfitował w wiele innych, doskonałych wyników. I tak Ludwika Chewińska ustanowiła rekord Polski w pchnięciu ku-

ła — 17,49, podobnie jak Edward Lęgowski w biegu na 10.000 — 28,34,6 min. Również w tym biegu, wygranym przez Anglika Lane rekord swego kraju ustanowił Arese (Włochy).

Najlepsze aktualnie wyniki roku 1971 w rzucie oszczepem na świecie przedstawiają się następująco:

E. Gryziecka (Polska)	62,10
D. Jaworska (Polska)	61,18
N. Urbanicz (Jugosławia)	60,18
M. Becker (Rumunia)	57,14
P. Rivers (Australia)	56,92
M. Saulite (ZSRR)	56,04
L. Mołowa (Bułgaria)	53,86
C. Bajerówna (Polska)	53,78
A. Maree (RPA)	53,46
L. Cholodolina (ZSRR)	53,02

Dziesięć najlepszych wyników w rzucie oszczepem w historii światowej lekkoatletyki:

62,40 J. Gorczakowa (ZSRR)	1964
62,10 E. Gryziecka (Polska)	1971
61,76 P. Rivers (Australia)	1970
61,44 D. Jaworska (Polska)	1970
61,38 E. Ozolina (ZSRR)	1964
60,60 R. Fuchs (NRD)	1970
60,58 A. Rankyne (Węgry)	1969
60,55 B. Friedrich (USA)	1967
60,54 M. Penesz (Rumunia)	1964
60,18 N. Urbanicz (Jugosławia)	1971

### 4:2 (1:1) WYGRALI POLACY ZE SZWAJCARAMI

Na tydzień przed spotkaniem z Albanią drużyna piłkarska Polski rozegrała towarzyskie spotkanie ze Szwajcarią. Odbędzie się ono na stadionie w Lozannie. Gospodarze, którzy tydzień wcześniej wysoko pokonali Maltę, liczyli się ze swoim zwycięstwem. Polacy traktując spotkanie jako ostatni egzamin przed meczem eliminacyjnym do mistrzostw świata nie rezygnowali bynajmniej z roli statystów i chcieli w trzecim swoim meczu ze Szwajcarami wykazać wyższość.

Na boisku w Lozannie zespołem zdecydowanie lepszym była Polska, która wygrała 4:2 (1:1), choć strzeliła aż sześć bramek. Sedzia nie uznał jednak dwóch zupełnie prawidłowo uzyskanych goli.

Początek meczu upłynął pod znakiem przewagi Szwajcarów, którzy w 20 minucie objeli prowadzenie ze strzału napastnika gospodarzy Kuenzli. Już w 33 minucie Soltyś wyrównał, a po przerwie Polacy zaczęli ostre strzelanie na bramkę szwajcarską, zdobywając bramki ze strzałów Banaśia (52 min.), Deyny (74 min.), i Lubańskiego (75 min.). Drugiego gola dla gospodarzy strzelił w 78 min. Kuhn.

BIURO  
PODRÓŻY

# TRANSTOURS

Oficjalny przedstawiciel „ORBIS” licencja 132

49, avenue de l'Opéra — PARIS II-ème

tél: 742-47-39

Przedstawicielstwo w LILLE: 53, rue des Arts

Mme Janina ZUWAL

tél: 53-18-66

## ORGANIZUJE WYJAZDY DO WSZYSTKICH MIAST W POLSCE

Pociągami bezpośrednimi  
bez żadnych przesiadek

# TRANSTOURS

- Załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe dla wyjeżdżających koleją, samochodem lub samolotem,
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote,
- przekazuje pieniądze do Polski po bardzo korzystnej relacji,
- sprowadza krewnych z Polski do Francji na urlop,
- wystawia bilety kolejowe, lotnicze i okrętowe po cenach oficjalnych ze zniżkami „Congés Payés”, „Famille Nombreuse”, etc...
- bilety turystyczne po cenach zniżkowych na przelot samolotem.

zgłoszenia i zapisy przyjmuje TRANSTOURS

oraz nasi korespondenci terenowi

92

### PIGULARZ

wód, eliksir... bagatela, a doczekać się go nie mogę! Takie „Jezioro śmierci”, toż samo. To są drobiazgi, ale bolące! Przyjdzie, usiądzie i zaczyna, jak pan widział, zarciki. Czy on kiedy zapytał się mnie, czy ja go kocham? Ani razu! Po prostu śmieszne! Na przykład, oświadczając się, pocałował mnie w rękę... i poszedł do mamy! I on to wszystko nazywa miłością i przywiązaniem! Co ja plotę!... Ale co pan sobie o mnie teraz pomyśli?... Okropność!

— Niechże pani się uspokoi! — rzekł z przejęciem Władysław.

Panna Wila właściwie niepokoju nie objawiała, lecz raczej lekkie rozdrażnienie.

— A przecież... gdybym znalazła człowieka!... Ach, już widzę, że pan mnie rozumie! Panie, jakie to cudowne... on, kłęcząc przed nią, całuje skraj jej sukni... ona, zasłuchana w jego cichy, namiętny szept... chyli ku niemu głowę!...

Turkowski spojrzał wystraszony na swoją towarzyszkę, która akcentując wyrazy, chwiała głową i muskała z lekka jego twarz rozwianym włosom. W oczach troiło się puerowi. Czego mu ona głowę zawraca?!

Gdy Wila umilkła, Władysław, rozumiejąc potrzebę odezwania się, wyjąkał nieśmiało:

— Proszę pani... ja pani eliksiru zrobię!...

— Tak? Ach!... serdecznie panu dziękuję! Jaki pan dobry, szlachetny!... Pan mi poda rękę... pan mnie nie opuści... prawda?

Władysław na dobre się zmieszał — i, wątpliwa rzecz, czyby wybrnął z kłopotu, gdyby nie zjawienie się Posnera.

— Dobry wieczór! Jestem! Zmachałem się okrutnie. Wyobraźcie sobie, miałem saturację, wizykatorię na lepkiem plastrze i *infusum digitalis*. U Rybkiewiczów w Strzałkach cały dom chory!!! O czymże tak państwo?!

— O tym, że jest późno! — zauważyła zimno Wila.

Władysław zabierał się do wyjścia.

— Ha! Takie moje szczęście!... Trudno! Wypędzają!... Dobranoc... przyjemnych marzeń!... Do... dobranoc!...

— Żegnam! Niech pan, panie Turkowski, o nas nie zapomina!

Młodzi ludzie ucałowali z przejęciem rączkę panny Wili i wyszli na rynek. Tu Posner chwycił Władysława za ramię.

— No... gadajcie! Podoba się wam? No?... Mówcie!...

(c.d.n.)

### PIGULARZ

89

Rozmowę przerwało zjawienie się matki z tacą, zastawioną szklankami z herbatą, bułkami różnego rodzaju, sucharkami i maselnicką.

Reinowa w milczeniu rozstawiła herbatę, zapraszając gestami młodych ludzi do jedzenia. Wila zaczęła wypytwać Władysława o Warszawę, snując plany podróży. Turkowski nie zawsze umiał odpowiedzieć na pytanie, skupiał jednak uwagę i jak mógł, informował Wilę, która z zajęciem przyglądała się puerowi. Posner usiłował kilkakrotnie wtrącić się do rozmowy, lecz zbywany lakonicznie przez Wilę siedział w rogu kanapy, gryząc apatycznie rogalik i popijając herbatę.

— Panie Turkowski! A jakie rękawy noszą?... Czy jeszcze takie bufiaste?...

— Rękawy? Rzeczywiście... nie wiem!

— Jak to? Przecież pan chyba, mieszkając w Warszawie...

— Doprawdy, nie potrafię sobie przypomnieć.

— Jaki pan zabawny! Ja raz spojrzę i od razu mogę panu najdokładniej opisać cały strój!... Czy pan czytał „Błądą hrabinę”?

— O! Turek po całych nocach kopie się w bibule! — pośpieszył objaśnić Posner.

— Przepraszam! Nie pana się pytam — odparła szorstko Wila.

— „Błądą hrabinę”?... Nie, proszę pani. A czyje to jest?

— Zaraz! Panie Stanisławie, czyje? Nie wie pan? Ach, że też pan o niczym nigdy nie wie! Mam na końcu języka... Borna! Tak, Borna!

— Borna! To pewno takie romansidło...

— Romansidło! Co też pan mówi! Śliczna, cudowna rzecz... Albo „Tajemnice Paryża”! \* Ba, żeby mama wiedziała... ale na szczęście nie rozumie!

Reinowa zauważywszy, że o niej mowa, pisnęła swym cienkim głosikiem:

— Was sagst du, Wilenchen? \*\*...

— Nichts! \*\*\*... I powiadam panu, trzy noce spać później nie mogłam! Śliczna rzecz! Ja wiem, że to zabroniona książka dla panien!... Dostałam ją od Hołockiego... ten od sędziego. Bardzo przyjemny chłopiec.

\* „Tajemnice Paryża” — tytuł popularnej powieści drugorzędного pisarza francuskiego Eugene Sue (1804—1857).  
\*\* Was sagst du, Wilenchen? (niem.) — Co mówisz, Wiluniu?  
\*\*\* Nichts! (niem.) — Nic!





# La semaine des Jeunes

## ILS PARTIRENT POUR LA MORT EN CHANTANT

„Et quand vient le mois de mai, le joli temps d'aimer” — chante Georges Brassens. Mai est certainement un mois extraordinairement propice aux coups de foudre, aux soupirs et à tout ce à quoi le langage soutenu donne le nom savamment pudique d'aristys. Mais ce mois est aussi balisé de souvenirs ayant trait à la dernière guerre.

C'est justement autour de ces souvenirs-là que tournait la conversation chez nous dimanche dernier. „C'est au mois de mai qu'en 1940 les Allemands commencèrent à assiéger Dunkerque, vous vous souvenez?” — disait mon grand-père. „C'est en mai 1945 que fut signée la capitulation générale sans conditions de l'armée allemande” — rapela mon père. „C'est le 18 mai 1944 que les soldats Polonais se couvrirent de lauriers en enlevant en Italie le monastère du mont Cassin” — ajouta mon oncle Stanis.

Comme je ne suis rien moins qu'une ancienne combattante, je ne prenais pas part à la discussion et me contentais d'écouter. Au début, j'écoutais d'une oreille passablement distraite, mais lorsque mon oncle Jean — qui, tout comme mon grand-

père, mon père et mon oncle Stanis, a fait partie de la Résistance, — s'est mis à parler de Jean Arthus, Jacques Baudry, Pierre Benoit, Pierre Grelot et Louis Legros, j'ai commencé à prendre intérêt à cet entretien. Car ce que racontait l'oncle Jean était

vraiment extraordinairement émouvant. Je voudrais narrer cette émouvante histoire à mon tour. Je crois être à même de la faire, car mon oncle m'a documentée sur cette question. Voici: Jean Arthus, Jacques Baudry, Pierre Benoit, Pierre Grelot et Louis Legros étaient de jeunes Parisiens. On les appelle „les cinq martyrs du lycée Buffon”. Le 11 novembre 1940, place de l'Etoile, ils participèrent avec plusieurs centaines d'étudiants à la commémoration — évidemment interdite — de l'anniversaire de la défaite allemande de 1918. Les nazis dispersèrent cette manifestation à coups de matraque, mais les cinq amis en provoquèrent une autre le 16 avril 1942 au lycée Buffon à la suite de l'arrestation d'un professeur. Deux d'entre eux, Benoit et Legros, durent entrer dans la clandestinité; ils continuèrent cependant à cinq leur action. Le 19 mai 1942, ils abattirent un colonel de la Luftwaffe; quelques jours plus tard, ils attaquèrent à la grenade une vedette sur laquelle un amiral nazi donnait une réception. Mais, trahis par un camarade, quatre d'entre eux furent arrêtés à la fin du mois de juin

1942; seul, Pierre Benoit parvint à s'échapper et prit le maquis. Après plusieurs attaques de véhicules et le sabotage d'un dizaine d'avions ennemis, il fut arrêté à son tour le 22 août.

Ils furent tous fusillés le 8 février 1943 sur le champ de

tir d'Issy-les-Moulineaux. Jean Arthus avait dix-huit ans, Jacques Baudry vingt et un ans, Pierre Benoit dix-sept ans, Pierre Grelot vingt ans, Louis Legros dix-neuf ans. Ils partirent pour la mort en chantant, après avoir dit à l'officier qui refermait sur eux la porte de la prison: „Nous ne regrettons rien que de ne pas voir la grande victoire de notre pays qui est si proche”.

C'est seulement au lendemain du débarquement allié que leurs dernières lettres, celles qu'ils écrivirent à leurs familles quelques heures avant l'exécution, parvinrent à leurs destinataires. Il paraît que ces lettres ont été lues, lors de la première rentrée scolaire qui a suivi la Libération, à tous les élèves de France. Que contenaient ces missives? Eh bien, écoutez:

„On va m'arracher cette vie que vous m'avez donnée et à laquelle je tenais tant. C'est infiniment dur pour moi et pour vous. J'ai eu la chance de savoir, avant de mourir que vous étiez courageux. Restez-le, surtout ma petite maman que j'embrasse de tout mon pauvre cœur (...) Papa, maman, mes chéris, qui m'avez tant aimé! Adieu! Je

vous étreins bien fort tous les trois. Courage! Vivez. Je vous embrasse le plus tendrement pour la vie (...) Vive la France!” (de Jacques Baudry à sa famille).

„Adieu, petite maman chérie. Pardonne-moi tous les tracas que je t'ai faits. J'ai lutté pour une vie meilleure; peut-être un jour tu me comprendras!”

Adieu mon vieux papa. Je te remercie d'avoir été chic avec moi. Garde un bon souvenir de ton fils (...) La vie sera belle. Nous partons en chantant. Courage! Ce n'est pas si terrible après six mois de prison” (de Pierre Benoit à sa famille).

Ces lettres dont un professeur du lycée Buffon a dit qu'il plaindrait celui qui pourrait en achever la lecture d'un oeil sec me font penser à Krystyna Wituska. Krystyna faisait partie de la Résistance polonaise. Elle fut arrêtée à Varsovie par la

gestapo en octobre 1942 et décapitée le 26 juin 1944 à l'âge de vingt-quatre ans. Les lettres qu'elle écrivit en prison à ses parents et à ses proches ont été publiées par les éditions varsoviennes PIW. Quelques-unes de ces lettres ont été reproduites dans la revue „La Pologne”. J'ai lu celles qui ont paru dans „La Pologne” et y ai trouvé cette phrase admirable: „Mais je ne suis pas devenue ici une nationaliste, au contraire; je considère le nationalisme poussé comme une sorte de limitation, et je me sens toujours d'abord un être humain, et ensuite seulement une Polonaise. Et le jour de mon exécution, je préférerais de me dire que je meurs pour la liberté et la justice plutôt que de me dire que je meurs pour la Pologne. La conscience de mourir pour des idéaux universels me sera beaucoup plus agréable”.

J'espère que vous estimerez que j'ai bien fait d'évoquer la mémoire de ces jeunes héros qui plaçaient au-dessus de toutes les valeurs et de la vie elle-même l'amour de leur pays et celui de la liberté.

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

JANUSZ C. MAJEWSKI — Grudziądz, ul. Karabinierów 31 — chciałby za pośrednictwem „TP” nawiązać ze swoimi rówieśnikami zamieszkałymi we Francji, Belgii lub Holandii. Ma 21 lat i jest studentem. Zbiera znaczki pocztowe, widokówki. Można do niego pisać po francusku, angielsku i po polsku.

IRENA NOWAK — Poznań, ul. Głogowska 183/7 — pragnie nawiązać korespondencję z kimś z Francji lub Belgii. Ma 18 lat, pracuje i uczy się. Interesuje się sportem i uprawia szermierkę.

STANISŁAW MACH — Sulecin, ul. T. Kościuszki 42/1, woj. zielonogórskie — ma 17 lat i jest uczniem X klasy licealnej. Interesuje się wędkarstwem, fotografią, fil-

telistyką, grą w szachy. Dużo czyta, zbiera znaczki pocztowe.

URSULA KOBYLAŃSKA — Gliwice, ul. Leska 5/1 — bardzo chciałaby korespondować z młodymi ludźmi z Francji lub Belgii. Ma 19 lat i w tym roku zdaje maturę w liceum ogólnokształcącym. Interesuje się sprawami i problemami młodzieży. Odpowie na każdy list.

BERNARD GOSTOMSKI — Chojnice, ul. Sambara 8/1, woj. bydgoskie — pragnie zawrzeć znajomość przez korespondencję z młodzieżą francuską. Ma 21 lat. Interesuje się sportem, chciałby wymienić widokówki, zdjęcia aktorów i zespołów muzycznych. Zna język francuski, angielski i polski.



90

## PIGULARZ

— Kto Hołocki!... Ten pajac w zielonym krawacie?! — wykrzyknął z mocą Posner.

— Uprowadź się pan niepotrzebnie. Owszem, jest bardzo miłym chłopcem i uczynnym. Ktoś mi przyrzekł „Jezioro śmierci, czyli człowiek ze świata podziemnego” i dotąd nie przyniósł! Proszę się nie tłumaczyć!... Ale... panie Turkowski... pan podobno ma dużo książek? Gdyby pan mógł... może coś Borna.

Władysław chciał odpowiedzieć, że takich śmieci nie ma, ale spojrzawszy w patrząc na niego z przyzwyczajeniem oczka pięknej Wili, stropił się i szepnął:

— Owszem... Jeżeli pani pozwoli... nie wiem, czy Borna mam... poszukam!

Reinowa, korzystając z chwilowej ciszy, podniosła się leniwie i pisała:

— Guten Abend... Herren!...\*

Władysław zerwał się z siedzenia i oglądał się za kapeluszem. Wila go zatrzymała.

— Niech pan posiedzi jeszcze... Mama jest znużona... chce się położyć.

Władysław zawahał się, lecz Posner skinął na niego znacząco, więc został. Reinowa podreptała za szafy sklepowe.

Zaledwie młodzi nawiązali przerwana rozmowę, do drzwi, prowadzących ze sklepu na podwórze, ktoś gwałtownie zapukał. Posner zerwał się i otworzył. Był to zadyszany tyran.

— Proszę pana... recepta ze wsi... pilna!

Posner chwycił za czapkę. Władysław również chciał wyjść razem z nim.

— Psia służba, co?! — wykrzykiwał pomocnik, składając pocafunek na rączce Wili.

— Panie Turkowski! Przecież po pana nie przysłali? — zauważyła Wila.

— Tak, lecz późno już...

— Po jedenastej! Panie Stanisławie... niech pan idzie, załatwi się szybko i wraca... my zaczekamy z panem Turkowskim.

— Dobra myśl! — zawołał Posner i wybiegł za tyranem.

Władysław stał na środku pokoju z kapeluszem w ręku, zaskoczony tą nagłą zmianą sytuacji. Wila wyprowadziła go z kłopotu.

\* Nichts! (niem.) — Nic!

\*\* Guten Abend... Herren!... (niem.) — Dobranoc panom!...

## PIGULARZ

91

— Panie... Władysławie... przepraszam, panie Turkowski!... Niechże pan siada!... Tak! Czy się pan boi? A może panu sprawiłam przykrość zatrzymując go?...

— Skądże znowu!

— Jak się panu podoba Rawa?

— Owszem, nie mogę... powiedzieć!...

— Żeby ją pan poznał bliżej, zmieniłby pan zdanie!

— Bardzo być może!

Rozmowa się nie kleiła. Władysław, pomimo całego wysiłku, nie był w stanie zdobyć się na poprowadzenie rozmowy. Siedział wyprostowany, z oczyma spuszczoneymi, bawiąc się od niechcenia papierosnicą. Chwilami, ukradkiem, podnosił oczy, by spojrzeć na Wilę, gdy jednak ona się doń zwracała... znów spuszczał oczy.

Ni stąd, ni zowąd Wila zagadnęła półgłosem:

— Czy pan się już kiedy kochał?

— Ja, kochać?... Nie, nigdy jeszcze! — bąknął puer, przy czym wszystkie krew trysnęła mu do głowy.

— I dlaczego... czy panu w ogóle jeszcze się żadna panna nie podobała?

— Nie wiem... lecz tak jakoś! Owszem, ale nie zdarzyło się jeszcze!...

— Ach! Być kochaną... to musi być bardzo przyjemne uczucie... Jak pan sądzi?!

— Naturalnie! — potwierdził uroczyście Władysław, a chcąc zdobyć się na podtrzymanie rozmowy, zauważył: — Pani... właściwie najlepiej sądzić może!

— Ja? Cha, cha! Znakomite!... Wolno panu szydzić! — deklamowała patetycznie Wila.

— Przecież... Posner... to bardzo dobry i porządny... już pomocnik!...

— Dobry, porządny, zacny... jeżeli panu się podoba! Ale czy panu się zdaje, że on mnie kocha? Czy może zrozumieć wyższe idee?... O!... to się nie nazywa miłością! On nie ma o tym pojęcia!...

Władysław skinął głową, nie zdając sobie sprawy, dlaczego Posner nie ma pojęcia o miłości.

Wila deklamowała z przejęciem:

— Ach, panie Władysławie! Proszę mi wybaczyć szczerość... lecz Posner mnie nuży! To nie miłość prawdziwa, zdolna do poświęceń. Ja go lubię... lubię go... i nic więcej! Czy on nie powinien odgadywać moich myśli?... Tymczasem, miał pan do-





## ZASZCZYTNE DYPLOMY ZAWODOWE

**MONTCEAU-les-MINES.** W Mercurey odbyło się na zakończenie nauki i praktyki uroczyste wręczenie medalii zawodowych. W zakresie piekarnictwa złoty medal ministerstwa rozwoju przemysłu otrzymał p. Leon Jankowski z Sanvignes-les-Mines, oraz w zakresie naprawy wozów mechanicznych — p. Józef Cerda z Saint-Vallier. P. Henryk Szczepaniak z Perrecy otrzymał dyplom honorowy pierwszej klasy w dziedzinie malowania samochodów.

## DYPLOMY SAMARYTAŃSKIE

**DIVION.** Po ukończeniu kursów teoretycznych i praktycznych otrzymali ostatnio dyplomy samarytańskie: p. Béatrice Dolega, p. Henryk Gabrys, p. Anne-Marie Kozacek, p. Mireille Król, p. Christian Laurentowski, p. Jean-Pierre Nowacki i p. Paulette Brenk.

## NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół z okazji zawarcia związków małżeńskich datki złożono na cele opieki społecznej małżeństwa: Bernadette Walomy-Gabriel Scipioni w St. Vallier; Marie-Louise Michalak — Gérard Baumbach, Anne-Marie Wojan — André Alebert w Sanvignes-les-Mines; Emilienne Pietrzyk — Claude Guilewicz i Régine Willemec — Jean-François Świątkowiak w Hersin-Couipigny; Paulette Bossart, Francis Grzechniak, Monika Fabryczna — Georges Marciniak, Eliane Król — Jean-Marie Chopin, Myriam Przybylska — Alain Lemaitre, Nadine Urbaniak — Ryszard Książek, Martine Kolenc — Norbert Włodarczyk w Bruay-en-Artois; Régine Klimas — Roland Niklikowski, Marie-Claude Komorniczak — Jean-Michel Polerowicz w Aub; Lucie Skalska — Henri Flament w Hulluch.

## NOWE ZARZĄDY

**BRUAY-en-ARTOIS.** Walne zebranie lokalnych polskich stowarzyszeń wybrało zastępcę prezesa p. Stefana Syniewskiego na prezesa honorowego, wyrażając tym samym uznanie za jego usługi, poniesione w ciągu ostatnich siedmiu lat prezesowania. Nowym prezesem został p. Stefan Wiatrowski, zastępcą prezesa — p. Bruno Zaremba, sekretarzem — p. Marie-Thérèse Malecka, zastępcą sekretarza — p. Stefan Zukowiak, skarbnikiem — p. Henryk Nieruchalski, a zastępcą skarbnika — p. Christine Jasiak.

**BOIS-du-VERNE.** Tutejsza „klasa wojskowa 60” wybrała na rok bieżący prezesa p. Jana Wisniewskiego, na zastępcę sekretarza p. Georges Ceglińskiego, a zastępcą skarbnika — p. Georges Grudnia.

**NOEUX-les-MINES.** W skład nowego zarządu stowarzyszenia b. kombatanów wszedł p. Piekarski.

**BETHUNE.** P. Jan Śniadecki został wybrany na assessora do nowego zarządu Bilard-Club Béthunois.

**YUTZ.** Wiceprezesem „Pigeon-Club de la Moselle” został wybrany p. Łoźniewski.

## SPOTKANIA TOWARZYSKIE

**CIRY-le-NOBLE.** P. Mielczarek z Le Creusot wygrał konkurs petanki, zorganizowany przez komitet uroczystościowy w Rozelay. W półfinale odpadli p. Wrona i p. Swoboda. Konkurs uzupełniający wygrał p. Walomy z Monceaux-les-Mines.

**LENS.** Miejscowy klub miłośników bilardu „Avenir Billard-Club” zorganizował ostatnio turniej międzytowarzyszeniowy. Miejsce pierwsze w tym turnieju zajął m. in. p. Knapik, uzyskując 46 pkt. w ciągu jednej serii, 12 p. Kopacz i 13 p. Rybak.

**LIEVIN.** W konkursie strzelania z łuku stowarzyszenia „Les Archers Liévinois” p. Stanisław Madej zajął czwarte miejsce.

**BRUAY-en-ARTOIS.** Turniej wiosenny petanki, zorganizowany przez „Club des Bons Amis”, wygrał p. Urbaniczek. Dalsze miejsce zajęli: p. Franek, p. Pasek, p. Dominiak, p. Rakoniewski, p. Banbula, p. Dembowski i p. Pank.

**LE CREUSOT.** W strzelaniu towarzyskim miejscowego stowarzyszenia „Société de Tir du Creusot” p. Lebkowska zajęła drugie miejsce.

## DZIEŃ DAWCÓW KRWI W WATTRELOS (Nord)

Jak już donosiliśmy, Association Amicale des Donneurs de Sang Benevoles w Wattrelos (Nord) zorganizowała w dniu 22 maja br. spotkanie pod nazwą „Journée Internationale du Sang”. Wzięli w nim udział przedstawiciele Czerwonego Krzyża z różnych krajów europejskich, w tym po raz pierwszy z Polski, choć akcja ta znalazła również echo w innych krajach, m.in. wyraziły uznania i zachęty mapły meły też z ZSRR.

Organizatorzy z Wattrelos komunikują, że z Polski przybyła trzyosobowa delegacja z dr Eugeniuszem Kajzerem na czele z warszawskiego PCK oraz Barbara Zajewska i Andrzej Myśliński, a nie jak poprzednio podano — dr Beer i W. Włodarska.

Jaki był przebieg „Journée Internationale” w Wattrelos dowiemy się w jednym z następnych numerów „Tygodnika Polskiego”.

## B. DOWOJNA-BIENAIMÉ

**TŁUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU**  
Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji  
23, quai de la Tournelle  
**PARIS (5<sup>e</sup>)**  
**TELEFON ODEON 41-17**  
**METRO PONT-MARIE**

## W NOWYCH ZARZĄDACH MIEJSKICH

**LOOS-en-GOHELLE.** Radny miejski p. Leon Pachurka został wybrany na członka komisji społecznej oraz delegata do biura regionalnego Aides Sociaux.

**MOLINGHEM.** W nowym zarządzie miejskim p. Ludwik Pobereznik został stałym członkiem komisji podatków bezpośrednich, robót publicznych, finansowej oraz delegatem do izby rzemieślniczej.

**WINGLES.** Nowowyzbrana rada miejska oddelegowała na członka komisji finansowej i komisji opieki społecznej p. Edwarda Gardeckiego, komisji robót publicznych oraz komisji szkolnej i młodzieżowej — p. Franciszka Mroczkowskiego, zaś na delegatów komisji uroczystościowej p. E. Gardeckiego i p. F. Mroczkowskiego.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**LIBERCOURT:** Nathalie Król, Franciszek Wierzbński. **AUCHEL:** Cécylia Baranowska. **MARLES-les-MINES:** Stefan Ozy. **HERSIN-COUPIGNY:** Karine Caumont, córka Jean-Pierre i Krystyny z domu Nowak. **BRUAY-en-ARTOIS:** Fryderyk Osiński (Haillicourt). **MOLINGHEM:** Valerie-Cathy Pobereznik. **HETTANGE-GRANDE:** Karine Białkowska. **LIEVIN:** Carole Kaczor. **LENS:** Ingrid Zielińska. **NOUX-les-MINES:** Sandrine Dero, córka Rolanda i Michaliny z domu Ślaska. **AVION.** Alexander Bukowski. **YUTZ:** Filip Krawczyk. **LALLAING:** Béatrice Zielińska. **ST. VALLIER:** Estelle-Jeanne-Marie Myska, Philippe-Stanisław Ciukas, Alexandre Kędzia.

Szczęśliwom Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych:

### STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**ST. VALLIER:** Bernadette-Anne-Marie Wallomy i Gabriel Scipioni. **LALLAING:** Marie-José Williatte i Bolesław Ciesielski. **LIEVIN:** Sylviane Wachowiak i Bernard Carpentier, Regina Mazurów i Henryk Kryj. **Claudine Stawujek** i Jean-Claude Turpin. **Josette Duszewska** i Bernard Parent. **SANVIGNES-les-MINES:** Marie-Louise Michalak i Gérard Baumbach, Anne-Marie Wojan i André Alabert, Martine Paweska i Jean-Marc Germain. **PECQUENCOURT:** Christiane Jagudzińska i Jean-



Podczas spotkania członków zespołu „MAZURY”. Od lewej: Jan Dolata, Henri Perdek (w okularach), konsul generalny Edmund Szott, p. Szczepański — muzyk zespołu, Teresa Suszko, Lucien Gliszczewski, Jan Suszko, Krystyna Konopa, Jan Dolega, Krystyna Michalek i A. Michalek

## ZESPÓŁ „MAZURY” W SAINT-ETIENNE ZAPRASZA MŁODYCH

Zespół „MAZURY” w Saint-Etienne przeżywa ostatnio dość trudny okres. Niewiele par obecnie tańczy, no i poza p. Szczepańskim — muzykiem, wiernym zespołowi od chwili jego powstania, ma trudności z własną kapelą. Toteż ostatnie spotkanie zespołu, w którym wziął udział również konsul generalny PRL w Lyonie p. Edmund Szott, było na czasie. Trzeba bowiem coś zrobić, żeby „MAZURY” były liczniejsze i ożywiły swą działalność.

Od postawienia tego problemu wobec członków zespołu rozpoczął swoje zagajenie kierownik „MAZURÓW” p. Henri Perdek, mówiąc z troską również o tym, że zespół ma szansę wystąpienia w karnawale

kwiatowym w Saint-Etienne, ale trzeba wystąpić wtedy z własną kapelą. A może tylko zadowolić się udziałem w defiladzie kwiatowej? Na wozie byłby wtedy napis „MAZURY” co byłoby dobrą reklamą dla zespołu. Szkoda nie wykorzystać takiej okazji. Co można zrobić w obecnej sytuacji? Poza brakiem kapeli i tancerzy za mało w tej chwili. Janek Dolega pracuje obecnie w departamencie Allier i co prawda specjalnie przyjechał na to spotkanie zespołu, ale nie będzie mógł w nim już występować. Jeden kolega będzie miał operację kolana — więc też przez pewien czas nie będzie mógł tańczyć, inny się ożenił i wystąpił z zespołu, jeszcze ktoś inny z powodu

powiększenia rodziny porzucił zespół...

Po dyskusji postanowiono zwrócić się do innego polskiego zespołu i ewentualnie wspólnie wystąpić podczas karnawału kwiatowego — szkoda bowiem, żeby polski zespół folklorystyczny nie był na nim reprezentowany. A poza tym postanowiono przede wszystkim rozglądać się wśród znajomych i kolegów i przyciągnąć ich do zespołu, by stał się on liczniejszy. Po raz pierwszy też poprzez prasę postanowiono ogłosić, że chętnych do polskiego tańca ludowego czy polskiej kapeli zaprasza do siebie zespół „MAZURY”.

A więc i my przekazujemy prośbę „MAZURÓW” naszym młodym Czytelnikom z Saint-Etienne i okolicy, by wstąpili do zespołu i skontaktowali się z jego kierownikiem M. Henri Perdek — l'Amicale Laique de Côte Chaude, rue André Chenier, 42-Saint-Etienne.

## WPLATY NA ODBUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Za pośrednictwem Banku PKO w Paryżu przekazano do Warszawy zebrane przez p. Rabendę z Montluçon wpłaty na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Oto lista ofiarodawców:

Józef Rabenda — 15 fr.; Agnieszka Brdys — 10 fr.; Tadeusz Dolecki — 10 fr.; Chaber — 5 fr.; Kałucki — 15 fr.; Arkady Rabenda — 10 fr.; Maria Mika — 10 fr.;

Jan Nowaczek — 5 fr.; Franciszka Bergogne-Rabenda — 10 fr.; Michał Dukaczewski — 20 fr.; Jan Kowalczyk — 10 fr.; Julian Witek — 3 fr.; Jan Waniszewski — 10 fr.; Józef Maciążek — 5 fr.; Antonina Niewiadoma — 10 fr.; Władysław Rabenda — 20 fr.; Władysław Kasprzyk — 5 fr.; Franciszek Cajka — 15 fr. Ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

## WYMIANA CHÓRÓW STUDENCKICH

Pomiędzy dwoma znanymi chórmi studenckimi: Choeur National Universitaire a chórem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zrealizowana została wymiana. W ramach jej francuski chór uniwersytecki odwiedził w zeszłym roku Polskę, a ostatnio chór studentów SGGW przyjechał do Francji odbywając trasę: Wittelsheim, St. Pierre de Chalons, St. Malo, Rouen, Aubervilliers, Mulhouse. Zespół polski występował z koncertem w każdym z tych miast. Na zakończenie udanego tournée po Francji studenci z Warszawy spędzili kilka dni w Paryżu i zwiedzali miasto. Pożegnalny wieczór odbył się w Ambasadzie PRL, gdzie spotkali się studenci obu zespołów: Choeur National Universitaire i Chór Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Claude Chavalle. **DOUAI:** Yasmine Fekrache i Francis Olaszewski. **AUCHEL:** Marie-Christine Warczyłowa i Georges Andrzejewski. **NOYELLES-sous-LENS:** Marie-Madeleine Robakowska i Patrick Boulogne. **ANNE-Marie Nowak** i William Robakowski. **LIBERCOURT:** Nicole Urbaniak i Jean Luźeński, Lucie Olejniczak i Stefan Maciejasz, Liliane Maciejewska i Roland Marechal. **AUCHY:** Annie Prevaille i Daniel Malecki. **BETHUNE:** Suzanne Vallois i Leon Kędzia. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Monika Nowak i Alain Letoquart. **AUBY:** Marie-Claude Komorniczak i Jean-Michel Polerowicz. **SOMAIN:** Lucie Kliwicz i Patrick Huguet, Marie-Paule Maginot i Gilbert Nowaczek.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

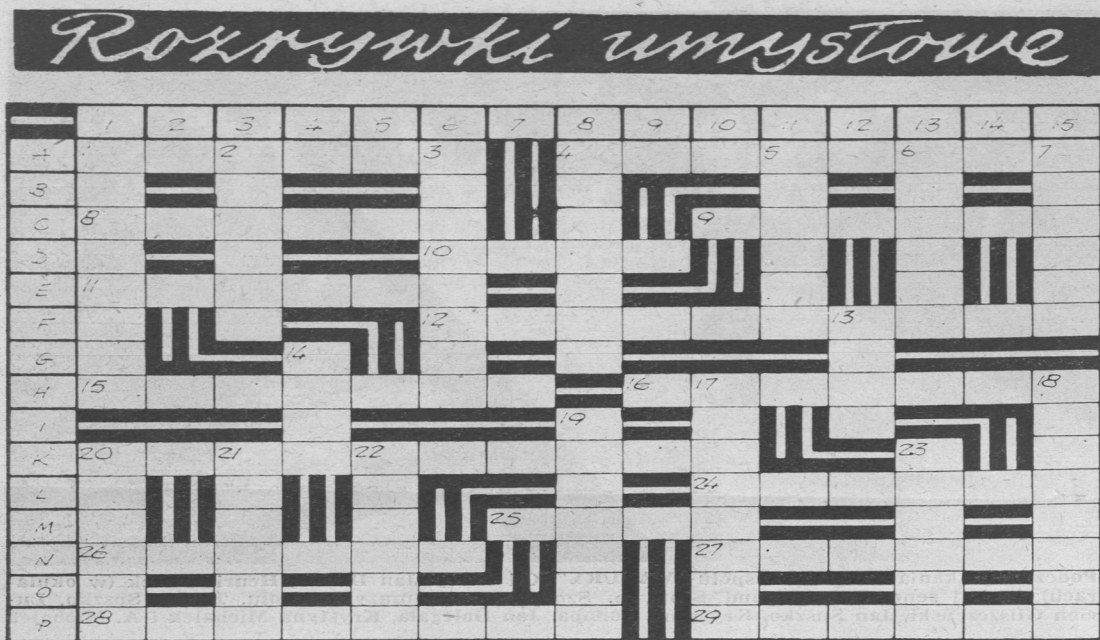
## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**LIBERCOURT:** Emilia Dawidziak z domu Kosińska, lat 74, Zofia Maciejewska z domu Kleparska, lat 61. **NOYELLES-sous-LENS:** Maria Pazgrat z domu Koniecznyńska, lat 75, Maria Jankowska z domu Biegalska, lat 78. **Józefa Bochaz** z domu Przywała, lat 96. **SANVIGNES-les-MINES:** Michał Pietryga, lat 85. **HAILLICOURT:** Maria Wrzosek z domu Mostowska. **LENS:** Zygmunt Turowski, lat 51. **ST. VALLIER:** Stefania Kulik z domu Konieczny, lat 65.

Rodzicom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.





## Krzyżówka z przysłowiem

POZIOMO: 1) podwyższenie dla artystów, estrada, 4) imitacja pistoletu, 8) znana polska śpiewaczka, na imię ma Irena, 9) pieśń, 10) okrutnik, tyran, zbieg, 11) kopyta krowy, 12) zbieracz dawnych monet o wartości zabytkowej, 15) urządzenie do zatrzymywania samochodu, 16) pomadka do malowania warg, 20) rozprawienie się, odpłacenie za krzywdę, 24) białawe chmury, 25) sto cm, 26) zbity kłęb włosów na głowie, 27) ciągnie wilka do lasu, 28) popychadło, kopciuszek, 29) ciężka zasłona, portiera.

PIONOWO: 1) zastraszanie, 2) głęboka gliniana misa, makutra, 3) rozmyślanie o rzeczach przyjemnych ale nierealnych, rojenie, 4) rozłam między Kościołem rzymskim a wschodnim w X wieku, 5) list nieznanego autora, 6) kajet, 7) mieszkanie dla drobiu, 13) solowa pieśń operowa, 14) konopie indyjskie, 17) rezerwuar, 18) sze-

reg pokoiów połączonych ze sobą przejściem, 19) pierwsza stolica państwa polskiego, 20) podziemny korytarz, wydrążenie, 21) rozdwojenie, podział wskutek różnicy poglądów, 22) światowej sławy tenor włoski, na imię miał Enrico, 23) dach półkulisty.

Przysłowie utworzone litery wypisane w następującej kolejności: A-3, A-2, A-6, C-10, C-14, D-6, A-15, K-2, D-7, F-9, E-6, D-1, E-13, I-4, P-2, G-4, H-15, K-9, A-8, N-1, E-1, E-8, F-14, P-1, B-8, H-6, I-10, M-8, H-10, O-5, P-6, M-5, F-7, O-8.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie zadań z nr 18

### POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) facha, 3) okup, 7) wyłom, 8) war, 9) rod, 10) okład, 11) trubadur, 15) ochłapy, 18) odwet, 19) temat, 20) eliksir, 21) pokład, 22) oskoma.

PIONOWO: 1) faworyt, 2) chłód, 4) kawał, 5) parada, 6) ambona, 12) urywki, 13) urwisko, 14) sterta, 15) ostep, 16) hamak, 17) astma, 18) owies.

### LOGOGRYF Z PRZYSŁOWIEM

CO GŁOWA, TO ROZUM. ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) kruczek, 2) kinoman, 3) kongres, 4) kiełbise, 5) koloryt, 6) korweta, 7) kolacja, 8) kantyna, 9) korowód, 10) kwartał, 11) korozja, 12) kosmar, 13) kolumna, 14) karmnik.

## TV DU 23 AU 29 MAI

### PREMIERE CHAINE

TELE-MIDI — 13.00, TELE-SOIR — 19.45, TELE-NUIT — à la fin du programme  
MIDI CHEZ NOUS — 12.30 (sauf le dimanche)  
DERNIERE HEURE — 18.30 (sauf le dimanche)  
VIVRE AU PRESENT — 18.35 (sauf samedi et dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
RIEN QUE VERITE — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
„ADIEU MES QUINZE ANS” — 20.15 (sauf lundi et dimanche) le dernier épisode jeudi le 27 mai  
„MON SEUL AMOUR” — un nouveau feuilleton — 20.15 (sauf lundi et dimanche)

### DIMANCHE 23 MAI

8.55. Télé-Matin  
12.02. La séquence du spectateur  
12.30. Francophonissime  
13.15. Discorama  
13.45. Face au public  
14.45. Télé-Dimanche  
17.15. „Un de la Légion” — un film de Christian — Jacques (Fernandel, Suzy Prim)  
19.10. Les trois coups.  
20.40. „Un Monsieur de Campagne” — un film de Philippe De Broca (Jean-Pierre Cassel, Jean-Claude Brialy, André Luguet, Annie Girardot, Sandra Milo)  
22.00. „Ombre et Lumière”

### LUNDI 24 MAI

13.35. Je voudrais savoir  
14.25. „Christine” — un film de Pierre Gaspard-Fuit (Romy Schneider, Alain Delon, Micheline Presle, Jean-Claude Brialy)  
20.15. France-Inter Magazine  
20.30. A Armes Egales — aujourd'hui: Christian Fauchet — Jean Daniel  
22.50. Jazz

### MARDI 25 MAI

20.30. „Daktari” nr. 12  
21.20. Les étoiles de la chanson  
22.20. Les conteurs.

### DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — couleur, (CN) — couleur et noir et blanc, (N) — noir et blanc  
AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf lundi et dimanche)  
„GORRI LE DIABLE” (C) — 15.10 (mercredi et vendredi)  
ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)  
COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
24 HEURES SUR LA 2 (C) — 19.30 — Magazine 20.00 — Journal  
24 HEURES DERNIERE (C) à la fin du programme

### DIMANCHE 23 MAI

15.00. (C) „Les Flèches Brulées” — un film de Ray Enright  
16.15. (C) „L'Invité du dimanche”  
18.15. (C) „Automobile” — Grand Prix de Monaco  
19.00. (C) Les Animaux du monde  
19.30. (C) „Madame êtes-vous libre?” Nr. 11  
20.30. (C) Champs visuel — „Le rêve et les réalités”  
21.30. (C) Archives du XXe siècle: „Giuseppe Ungaretti”  
22.15. (C) Anieroches.  
22.45. (C) On en parle

### LUNDI 24 MAI

20.30. (C) Variétés: Le Petit Théâtre de Fernand sur la II  
21.30. Dossiers souvenirs  
22.00. (C) Presto

### MARDI 25 MAI

15.10. (N) „La Grande Nuit” — un film de Joseph Losey (J. Barrymore)  
20.30. (C) „Les dessous de cartes d'une partie de Whist” d'après „Les Diaboliques” d'Aurevilly, réal. François Chatel  
21.45. (C) Post Scriptum

### MERCREDI 26 MAI

20.30. (CN) LES DOSSIERS DE L'Ecran:  
(N) „La Grande Bataille de Volga” — un film de montage de M. Slavinskaia.  
(C) Débat: „Un tournant de l'Histoire”

### JEUDI 27 MAI

15.10. (C) „Les Secrets de la Mer Rouge” nr. 5  
20.30. (C) „Arsène Lupin” nr. 11  
21.30. (C) Match sur la deux  
22.30. (C) Joueur sur deux tableaux  
23.10. (C) A propos.

### VENREDI 28 MAI

20.30. (C) „L'Homme aux Colts D'Or” — un film d'Edward

### MERCREDI 26 MAI

20.30. Sacha-Show  
21.30. La Commune — réal. Olivier Ricard  
22.35. Emission musicale: „La rose des vents”

### JEUDI 27 MAI

15.30. Aviron (Bois de Boulogne)  
16.00. Eurovision: Concours Hippique International Olympique à Fontainebleau.  
16.45. Emissions pour la jeunesse  
20.30. Au théâtre ce soir: „Colinette” de Marcel Achard  
22.15. Volumes — „Le son”

### VENREDI 28 MAI

20.30. „Christa” nr. 10  
22.00. Tréteaux dans la nuit  
22.50. Concours Hippique International Olympique

### SAMEDI 29 MAI

16.45. Samedi pour vous  
17.35. Point chaud d'Albert Raisner  
19.25. Les Musiciens du soir  
20.30. „Les Vipères” scénario: J. P. Ferrière, réal. René Lucot  
21.45. Samedi soir — Le Tableau d'Honneur de la Semaine  
22.45. Concours Hippique International Olympique — Coupe des Nations à Fontainebleau

## STRATY WYCHODZSTWA POLSKIEGO

Podajemy kolejną listę zmarłych na Wychodźstwie w różnych krajach, działaczy emigracyjnych i byłych żołnierzy I i II wojny światowej.

Kazimierz BOGUSŁAWSKI, lat 69, major wojsk polskich, uczestnik dwóch wojen światowych, zmarł w Londynie 29 kwietnia.

Antoni CENDROWSKI, lat 78, sierżant, uczestnik kampanii włoskiej, zmarł w dniu 4 kwietnia w Devizes.

Paweł CHEŁMOWSKI, lat 62, starszy sierżant mechanik Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii, zmarł z końcem marca w Slough (W. Brytania).

Włodzimierz CHOMYSZYŃCZAK, były wykładowca szkół Wojska Polskiego we Włoszech, a później w Anglii, m. in. polskiej szkoły technicznej w Lifford, zmarł w szpitalu w Worcester (W. Brytania) 14 marca.

Leonard CZAJKOWSKI, lat 56, uczestnik walk o Monte Cassino, po wojnie działacz polskich organizacji katolickich w Anglii, zmarł w Bradford 16 marca.

Wincenty DANIEC, lat 64, b. żołnierz Brygady Karpackiej, uczestnik wielu bitew, zmarł w Londynie 11 kwietnia.

Jan Józef GRAY, lat 76, Słazak z Raciborza na Opolszczyźnie, major-pilot i oficer techniczny Polskich Sił Powietrznych na Wychodźstwie, kawaler wielu odznaczeń polskich i obcych, m. in. Francuskiej Legii Honorowej, zmarł 22 kwietnia w Londynie.

Kazimierz JAREMSKI, oficer artylerii z 2 Korpusu, zmarł 21 kwietnia br. w szpitalu polskim dla ofiar II wojny w Penley niedaleko Londynu.

Franciszek JASIŃSKI, lat 72, b. długoletni prezes Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji, działacz wielu organizacji m. in. Sokola, zmarł 18 III w Méricourt-Corons.

Józef Leon KARUS, ur. w 1911 w Chyrowie, mgr fil. Uniwersytetu Jagiellońskiego, pedagog, nauczyciel Gimnazjum w Chyrowie, Gimnazjum Kupieckiego w Glasgow, a ostatnio Rhodesway Grammar School w Brandford (Szkocja), zmarł w tym mieście w pol. lutego.

Tadeusz KIERSNOWSKI, lat 75, z Nowogrodzyczyzny, b. wicedziekan Rady Adwokackiej w Wilnie, podczas wojny członek emigracyjnej Rady Narodowej, działacz emigracyjny, zmarł w Londynie 5 kwietnia.

Benedykt KRAWIEC, lat 69, powstaniec śląski, żołnierz AK, organizator Harcerstwa Polskiego w Charbinie, zmarł w Warszawie.

Zygmunt KRÓL z Lille, pochodzący z Nowego Sącza, pracownik bankowy, były uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz 2 Dywizji Strzelców Piechoty w walkach o Francję, internowany następnie w Szwajcarii, zmarł 22 marca w Lille.

Adam OSTROMECKI, ur. w 1912, inżynier, żołnierz 1 pułku pancernego w 1 Dywizji Pancerniej, zginął tragicznie w Monte-video (Urugwaj).

Franciszek PICHLA, zasłużony działacz polonijny w USA, weteran polonijnego dziennikarstwa, już na emeryturze, b. redaktor „Nowin Polskich” i „Kurierów” oraz korespondent „Dziennika Związowego”, zmarł w Domu Weteranów w Milwaukee, Wisc.

Mieczysław PIWAKOWSKI, lat 51, ur. na Podolu, ppot., uczestnik II wojny światowej, m. in. w kampanii włoskiej, na Wychodźstwie w Anglii działacz polskich organizacji kościelnych, zmarł 3 marca w Londynie.

Karol MARESZ, górnik, b. podoficer Wojska Polskiego, uczestnik kampanii wrześniowej i włoskiej, dowódca plutonu pod Monte Cassino, Bolonią, Anconą i Loreto, zmarł 1 III w Loos-en-Gohelle.

Zdzisław PRZYJĄKOWSKI, gen. brygady, uczestnik dwóch wojen światowych, zmarł 12 kwietnia w Sztokholmie.

Antoni PADEREWSKI, lat 69, chorąży, lotnik, członek Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii, zmarł 4 marca w Stenhausmuir (Szkocja).

Leon RUDNICKI, lat 68, z Wilna, jeden z wybitnych polskich

farmerów w Stevens Point, Wisc. (USA), działacz polonijny, zmarł w czasie podróży.

Jan STACHOWICZ, porucznik, uczestnik kampanii wrześniowej i włoskiej, zmarł w szpitalu w Krakowie w ostatnim dniu ub. roku, pochowany został w rodzinnej Bochni.

Władysław SWIES, lat 56, członek Zakonu Pallotynów, były więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau, zmarł 15 III w Osný.

Izidor SZUSZKO, lat 73, z Wołkowskiej, b. sędzia, żołnierz 1 Dywizji Grenadierów we Francji, jeńiec niemiecki, zakończył życie w Londynie 7 kwietnia.

Zofia ŻYLIŃSKA z Rzewuskich, lat 89, z Woli Sławińskiej, były żołnierz AK, zmarła w Londynie 6 kwietnia.

## \$\$ MECENAS RADZI \$\$

Pan Ignacy ŁYKOWSKI — Jugów pow. Nowa Ruda.

Czy przyznanie przez kasę francuską „invalidité générale” jest przyznaniem choroby zawodowej?

Czy w związku z przejściem na pensję starczą, pensja inwalidzka może ulec zmniejszeniu?

Prawo do pensji inwalidzkiej z tytułu „invalidité générale” przysługuje ubezpieczonym, którzy posiadają wymagany okres zatrudnienia i których zdolność do pracy została zmniejszona co najmniej o dwie trzecie (art. 131 Dekretu o ubezpieczeniach w górnictwie). Aby mieć prawo do pensji z powyższego tytułu, górnik winien wykazać, że przepracował w kopalni co najmniej 2 lata. — Natomiast w myśl art. 136, górnik ma prawo do inwalidzkiego zawodowego (invalidité professionnelle), jeżeli niezdolność do pracy równa się lub

przekracza 50 procent. Stan powyższy może zaistnieć kiedy na skutek choroby, wypadku, obrażeń — lub przedwczesnego wyczerpania, górnik jest zmuszony przerwać pracę przed wiekiem emerytalnym. Aby mieć prawo do „invalidité professionnelle” górnik powinien wykazać, że przepracował w kopalni co najmniej 3 lata. W myśl art. 145 po osiągnięciu wieku starczego, to znaczy 55 lat, pensja inwalidzka przekształca się w pensję starczą.

Jeżeli inwalidztwo ogólne (invalidité générale) jest następstwem obrażeń lub chorób, przewidzianych ustawą o nieszczęśliwych wypadkach lub o chorobach zawodowych, ewentualnie inwalidztwa wojkowego, ogólna suma, jaka ciąży na specjalnym funduszu rent, jest zmniejszona o kwotę renty lub pensji przyznanej inwalidzie z tytułu powyższego ustawodawstwa. Jak więc z tego wynika, ogólne inwalidztwo to nie może pokrywać choroby zawodowej. Ponadto pensja starczą, która zastępuje pensję inwalidzką nie może być w żadnym razie mniejsza od pensji inwalidzkiej.

### Tygodnik Polski

#### LA SEMAINE POLONAISE

23, rue Taibout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

34/7 rue Chausteur, Lodolinsart  
Mme Ol. Kuc  
C.C.P. 66.69.45 Belgique

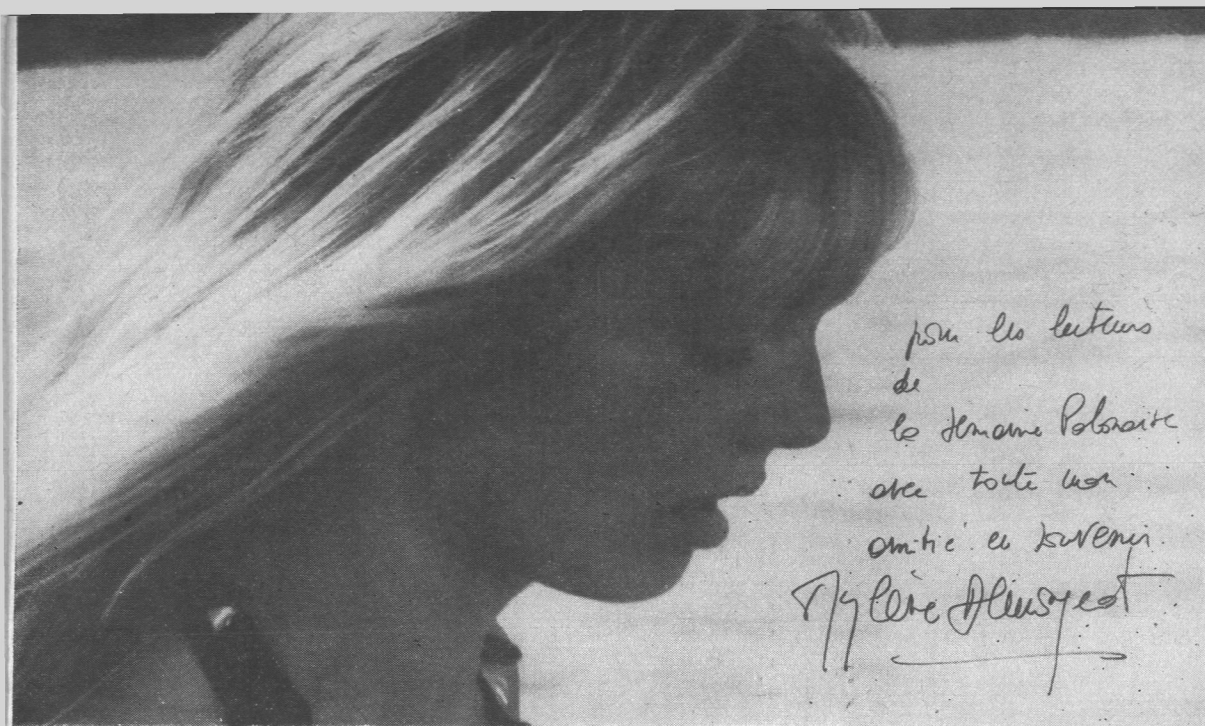
#### Cena prenumeraty:

kwartalnie: 9 Fr. — 90 Fr. B  
półrocznie: 15 Fr. — 150 Fr. B  
rocznie: 25 Fr. — 250 Fr. B

Président Directeur  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE  
Zakłady Graficzne „Tamka”,  
Zaki. nr 1, Varsovie, Tamka 3.





# L'EXPLOSION

**LES  
NOUVEAUX  
FILMS**

Realisateur: Marc SIMENON.

Musique: Henri SALVADOR.

Interprètes: Frédéric de PASQUALE (Paulo) — Mylène DEMONGEOT (Katia) — Michèle RICHARD (Michèle) — Richard HARRISON (Max) — et Mario DAVID (Riton) — Dominique DELPIERRE (Sophie) — Fernand GRAVEY (Labrize) — Philippe MONNET (Patrice) — Paul PREBOIST (Brickmoll) — Pierre REPP (Dubois) — Françoise PREVOST (Charlotte) — Pierre TORNADE (Léopold) — Silvano TRANQUILLI (Aubry) — Eleonora VIVALDI (Mrs Clark).

## LE SUJET:

Paulo invente avec Max une forme originale de hold-up, à main armée et à pieds palmés... Ils raflent les bijoux de Betty Clark sur son yacht, mais se disputent le butin. Après une lutte violente, Max tombe à la mer et Paulo lui reprend les bijoux. Ils de-

viennent très vite brûlants... La police maritime recherche Paulo; d'où la nécessité de dissimuler son butin. En naviguant il aborde les côtes de la Sicile, près de Cefalu. Un vieux puits abandonné dans un endroit désert lui permet de cacher les diamants. Quelques heures plus tard, poursuivi par les gardes côtes de

la marine italienne, il est arrêté. Ramené en France, il est jugé et condamné à vingt ans de prison.

Cinq ans après son internement, avec le concours d'un compagnon de cellule Riton et, grâce à la complicité de la belle Katia, sociologue au grand cœur et aux moeurs légères, il retrouve la Sicile

après de multiples aventures. Mais son puits est aujourd'hui bétonné, au centre d'un vaste village de vacances... Cependant Paulo est loin d'être en sécurité, même au milieu de quinze cents vacanciers. Toutes les polices sont à ses trousses, dirigées par le Commissaire Aubry, le très efficace inspecteur Brickmoll et son épouse de circonstance, Sophie... Les truands sont également sur ses traces, parmi lesquels son ancien complice Max... Pour lui simplifier la tâche, délaissant son vieux mari Léopold et son camarade de tranchée, l'adjudant Labrize, Michèle s'intéresse très vite et de très près à Paulo, qui entre-temps a déniché un complice d'occasion, hippie en vacances, Patrice...

Péripéties et coups de théâtre se succèdent...

Les choses vont vite, très vite... Paulo arrivera-t-il à récupérer ses bijoux?

C'est ce que L'Explosion vous révélera.

En résumé, „L'EXPLOSION” est une comédie policière un peu vaudevillesque et légèrement vêtue, qui se déroule

en grande partie dans un village du Club Méditerranée, où suspense, humour et aventure sont les dominantes principales...

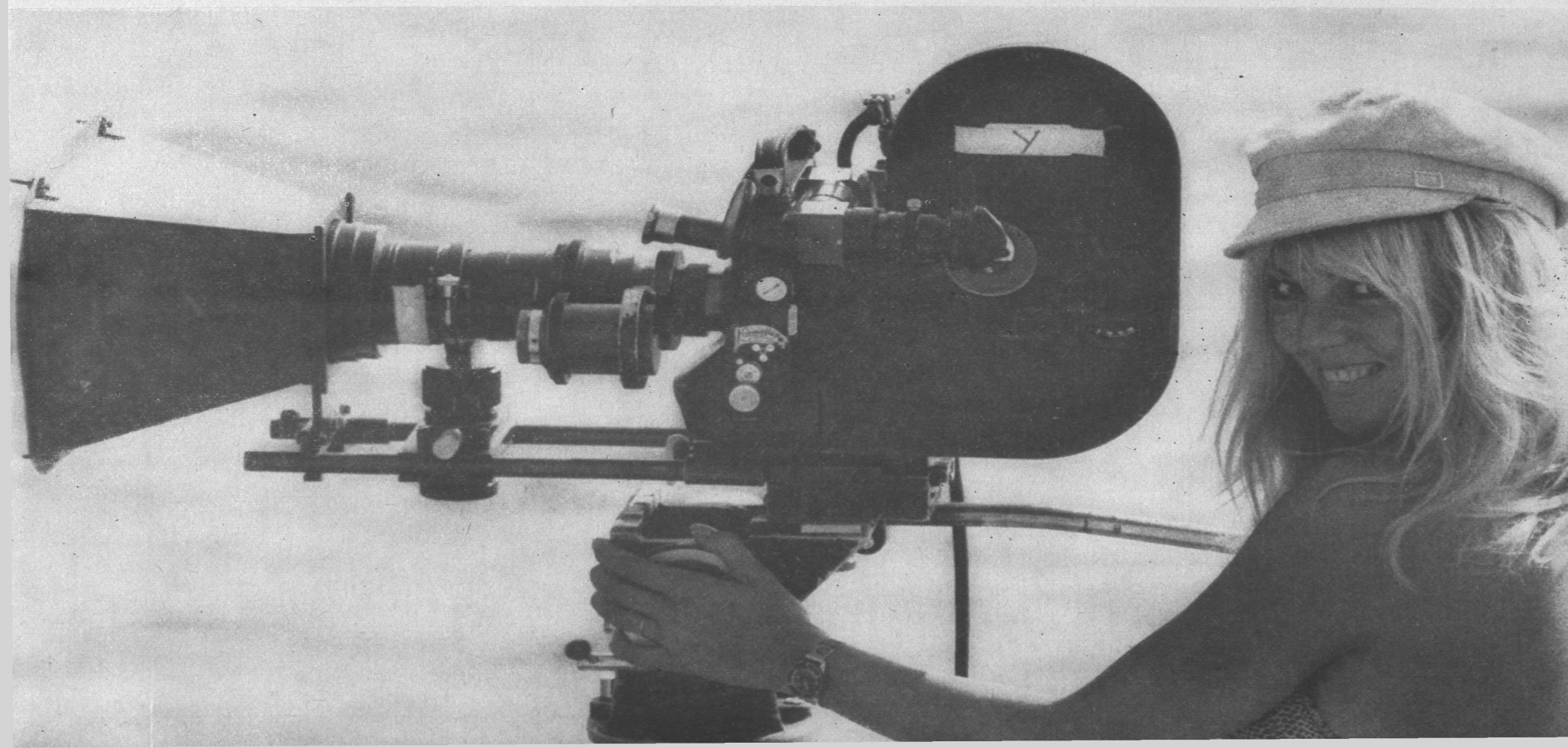
**REALISATEUR — MARC SIMENON**

Fils du romancier belge Georges Simenon, Marc Simenon est né à Bruxelles en 1939. Il a vingt et un ans lorsqu'il devient en 1960 assistant metteur en scène.

1966. Il a vingt-sept ans, coproduit avec la Télévision et réalise une série policière sur un scénario de Georges Simenon, „Les Dossiers de l'Agence O”. Ces six films d'une heure chacun ont vite une grande popularité et seront diffusés par plus de vingt-cinq chaînes de télévision dans le monde entier.

„L'EXPLOSION” est le second long métrage de Marc SIMENON, qui avait réalisé „LE CHAMPIGNON” en 1969.

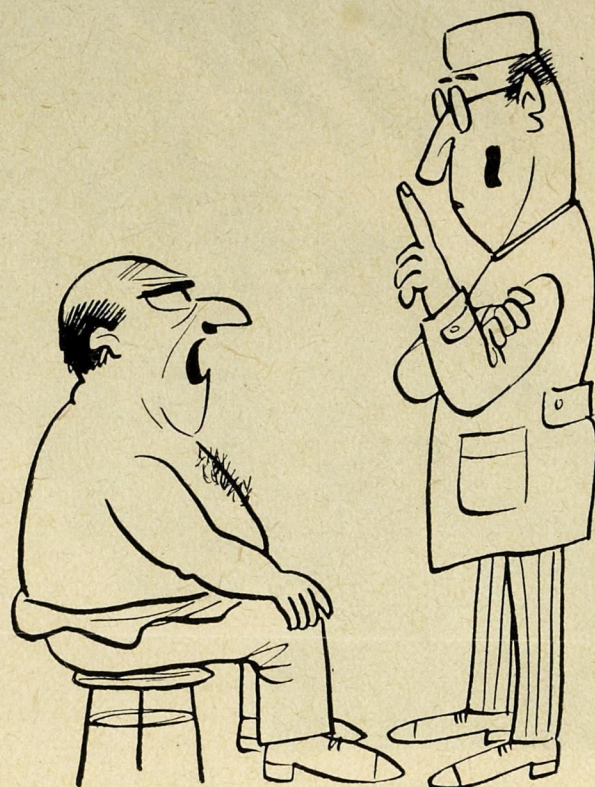
Pour l'un comme pour l'autre, sa vedette féminine n'est pas une inconnue puisqu'il s'agit de sa femme: Mylène Demongeot.







- Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że pan dyrektor już pali jednego papierosa!
- Je me permets de faire remarquer à M. le directeur qu'il fume déjà une cigarette!



- Przede wszystkim musi pan przestać palić!
- Oho, już moja żona była przede mną u pana doktora!
- Avant toute chose, il faut jeter la cigarette!
- Oh, ma femme est déjà passé vous voir avant moi!



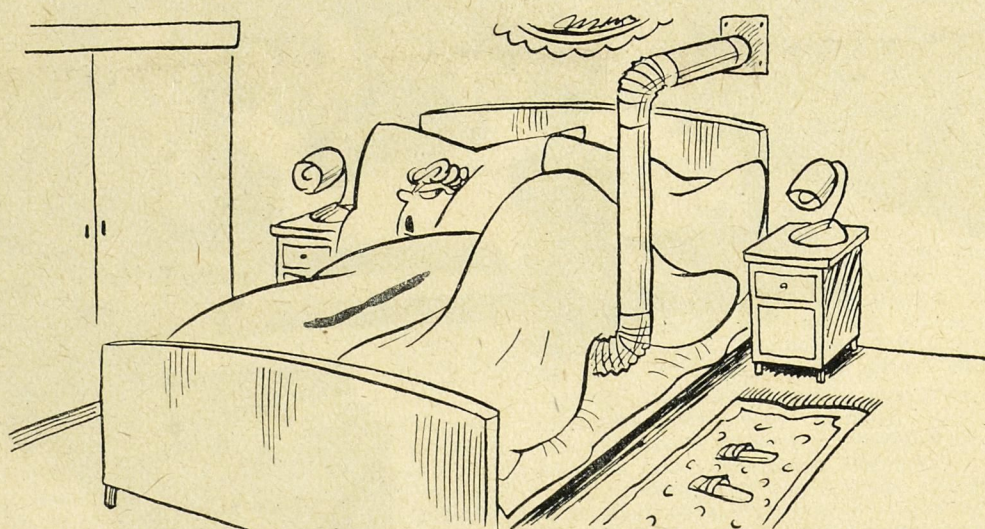
- Jako lekarz mogę pana zapewnić: papierosy to trucizna dla organizmu!
- En tant que médecin, je puis vous assurer: les cigarettes sont un poison pour l'organisme!



- Ja to już dokładnie wyliczyłam! Wystarczy, że zrezygnujesz z 2.657 paczek papierosów!
- J'ai déjà fait le compte! Il suffit que tu renonces à 2657 paquets de cigarettes!



- Nie powinieneś tyle palić, jeśli chcesz wyrosnąć na dużego i silnego mężczyznę!
- Tu ne devrais pas tant fumer si tu veux devenir un homme grand et fort!



- Tylko w ten sposób pozwolę ci palić papierosy w łóżku!
- Je te permets de fumer au lit de cette façon seulement!